NAFTA

Rocznik XVI CZERWIEC-LIPIEC 1937 Zeszyt 6-7

Śp. Władysław Długosz

Władysław Długosz nie żyje. Zmarł dnia 24 czerwca br. w majątku Swoim w Siarach obok Gorlic. Nie przypuszczaliśmy niedawno, że zamiast święcić Jego złote gody w przemyśle naftowym, wypadnie nam tak rychło niestety pisać wspomnienie pośmiertne o tak bardzo bogatym w treść życiu tego jednego z najwybitniejszych twórców i przedstawicieli polskiego przemysłu naftowego.

Wiadomość o śmierci Władysława Długosza sprawiła w przemyśle naftowym wielkie wrażenie. Podawano ją sobie z ust do ust, jakby nie wierząc w to co się stało lub nie chcąc pogodzić się ze smutnym faktem, że ta symboliczna niejako Postać naftowa odeszła już w zaświaty. Bo Władysław Długosz był naprawdę żywym uosobieniem niezłomnej siły woli i tężyzny oraz niezwykłej energii i wytrwałości, tj. cnót wyjątkowo cennych w życiu nafciarza. Dzięki tym niepospolitym zaletom Swego charakteru tworzył i stworzył śp. Władysław Długosz w życiu duże wartości; dzięki tym zaletom stał się odkrywcą Borysławia; dzięki nim zajął pierwsze miejsce w przemyśle naftowym i znalazł się między tymi, co przemysł naftowy na ziemiach polskich tworzyli, budowali i do kwitnącego stanu doprowadzili.

Śp. Władysław Długosz urodził się w roku 1864 w Krakowie, tam skończył szkołę średnią, po czym przeniósł się na studia techniczne do Pragi. Praktykę wiertniczą odbywa w Klęczanach w roku 1888 na kopalni br. Brunickiego. Po roku praktyki kopalnianej otrzymuje dyplom na kierownika technicznego kopalni nafty. Chcąc jednak poznać nieznany jeszcze podówczas kanadyjski system wiercenia, odbywa dodatkową praktykę wiertniczą w Krygu, gdzie wiercili wtedy Kanadyjczycy tym właśnie systemem. Kończy następnie szkołę wiertniczą w Bóbrce i po jej ukończeniu pracuje w przedsiębiorstwie Dembowskiego, na kopalniach w Siarach, Sękowej i Ropicy Ruskiej.

Pierwsze kroki jako samodzielny przedsiębiorca naftowy stawia Zmarły w roku 1890, niestety bez powodzenia. Stracił w owym czasie na wierceniach cały majątek, jaki posiadał.

Po tych niepowodzeniach wstępuje z kolei w roku 1893 — do firmy Bergheim i Mac Garvey w Borysławiu (późniejsze Galicyjskie Karpackie Towarzystwo Naftowe) i obejmuje kierownictwo wierceń tej firmy w Borysławiu. Prowadzi pierwsze pionierskie wiercenie głębokie w warunkach bardzo ciężkich, a kiedy osiąga przewidzianą głębo-

kość i nie natrafia na ropę — nie zraża się tym, nie ustępuje i mimo zakazu firmy wierci w dalszym ciągu na własny rachunek, aż w końcu doprowadza rozpoczęty otwór do produkcji i w ten sposób staje się odkrywcą Borysławia. Zaszczytny ten tytuł należy się śp. Długoszowi ponad wszelką wątpliwość i słusznie postąpił świat naftowy darząc nim Zmarłego za życia. Bo odkrycie ówcześnie Borysławia zawdzięczamy wyłącznie tylko Jego sile woli, wytrwałości i tej cechującej Go do końca życia, prawdziwie niezmordowanej i płomiennej energii.

Prowadząc wiercenia w Borysławiu, nastręczające w owym czasie wiele zdawało by się niepokonalnych trudności i uchodzące podówczas słusznie za bardzo głębokie, śp. Długosz pierwszy wprowadza do nich wiele najnowszych udoskonaleń technicznych. Do tych należą np. ulepszony żuraw systemu kanadyjskiego, rury grubościenne, żerdzie żelazne zamiast drewnianych, świder ekscentryczny Mac Garvey'a, nie licząc wielu innych jeszcze, przedtem zupełnie nieznanych i niestosowanych w wiertnictwie naftowym. Były to wszystko na owe czasy udoskonalenia tak wielkiej doniosłości, że stanowiły do pewnego stopnia przewrót w tym wiertnictwie. I tak też niewątpliwie było, gdyż tylko z pomocą tych udoskonaleń technicznych mógł śp. Długosz dotrzeć do pokładów roponośnych, położonych w głębokości około 900 m.

Za czasów dyrektury śp. Długosza, dochodzi Galicyjskie Karpackie Towarzystwo Naftowe do rozkwitu i staje się, dzięki Jego dowierceniom borysławskim, największą i najpoważniejszą firmą naftową.

Już wówczas nie ogranicza się Zmarły do działalności tylko w obrębie Towarzystwa, którego jest dyrektorem, lecz bierze czynny i bardzo żywy udział w ogólnym życiu naftowym i na tym polu oddaje również przemysłowi naftowemu niepospolite usługi.

Mógł pozostać na stanowisku dyrektora Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa Naftowego jeszcze długi czas. Nie tylko bowiem zdobył Sobie całkowite uznanie, nie tylko cieszył się zupełnym zaufaniem, ale i serdeczną przyjaźnią głównego akcjonariusza i prezesa rady nadzorczej tego Towarzystwa W. H. Mac Garvey'a. Lecz Jego czynnej, ruchliwej i przedsiębiorczej naturze nie mogło to wystarczać. Daleko bardziej odpowiada Mu praca samodzielna, która też Go pociąga. Z tych więc względów porzuca długoletnie stanowisko dyrektora Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa Naftowego; nie rozstaje się jednakowoż całkowicie z tym Towarzystwem równocześnie. Ulegając prośbom i namowom Mac Garvey'a, zatrzymuje i spełnia przez dłuższy czas jeszcze funkcje technicznego doradcy tej firmy.

W roku 1905 usamodzielnia się powtórnie. Zakłada własną kopalnię i rozpoczyna wiercenie na własny rachunek, a również w spółce z Galicyjskim Karpackim Towarzystwem Naftowym. Już w charakterze samodzielnego przemysłowca i przedsiębiorcy naftowego, przeprowadza w paru latach kilkadziesiąt wierceń i dochodzi do znacznej własnej produkcji naftowej.

Tworzy następnie w roku 1908 wspólnie z br. Popperem i Dembowskim nową spółkę pod firmą „Galicyjska Spółka Naftowa"; w jakiś czas potem spółkę „Długosz-Łaszcz"; a w rok później zakłada razem z Galicyjskim Karpackim Towarzystwem Naftowym — spółkę „Dąbrowa", która przeprowadza wiercenia w obrębie terenów państwowych. Razem spółki te, pozostające pod Jego głównym i bezpośrednim kierownictwem, odwiercają około 30 otworów, zaś wydobycie naftowe tych spółek dochodzi z czasem do 1.300 cystern miesięcznie.

Gwałtowny wzrost wydobycia surowcowego w roku 1907 wywołuje poważny kryzys w przemyśle naftowym. Pod wpływem znacznej nadprodukcji cena surowca spada w roku 1908 z 5—7 kor. na 1 kor. za 100 kg, a nawet niżej. Sytuację pogarsza bardzo znacznie dowiercenie otworu „Oil City" z wydobyciem około 100 cystern dziennie. W tym



Śp. Władysław Długosz

momencie przesilenie w przemyśle naftowym dochodzi do najwyższego napięcia i osiąga punkt szczytowy. Ropa formalnie rozlewa się po kopalniach. Niemożność magazynowania jej w tak wielkich ilościach, dla braku niezbędnych w tym celu zbiorników, utrudnia niepomiernie opanowanie sytuacji. Rafinerie wyzyskują sytuację i tę ilość ropy, jaką mogą odebrać, kupują już zupełnie za bezcen. Katastrofa wisiała w powietrzu. Należało na gwałt myśleć o środkach zaradczych. W tych krytycznych i bardzo ciężkich dla przemysłu naftowego chwilach, śp. Władysław Długosz staje się dla Swojej niepohamowanej energii, wytrzymałości i siły woli, prawdziwie opatrznościowym mężem dla tego przemysłu. Wraz z innymi pracuje niezmordowanie nad zażegnaniem groźnego niebezpieczeństwa. Należy do grona założycieli i twórców Krajowego Związku Producentów Ropy, organizacji pomyślanej i zawiązanej dla wspólnej sprzedaży ropy i znalezienia dla niej zbytu.

Cała trudność sprowadzała się do znalezienia ujścia dla nadmiaru surowca z jednej strony przez zastosowanie ropy jako środka opałowego w szerokim zakresie, głównie do opalania parowozów kolejowych, z drugiej zaś w postaci wybudowania większej liczby zbiorników ziemnych, które by mogły pomieścić znacznie większe jej ilości. Śp. Długosz, już wówczas poseł na Sejm Krajowy od roku 1908, współdziała w tych sprawach z Krajowym Towarzystwem Naftowym i jeśli wkrótce, bezpośrednio po odwiedzinach austriackiego ministra kolei dra Derszatty w Borysławiu, austriackie Ministerstwo Kolei zobowiązuje się do odbioru w 5 latach 150.000 wagonów ropy do opalania parowozów, to była to, jak pisze dr Stefan Bartoszewicz w swoich wspomnieniach o Długoszu, przede wszystkim zasługa Długosza, który, wespół z innymi, usilnie o to zabiegał. Nawiasem dodać trzeba, że również staraniem Długosza, jako posła na Sejm Krajowy, przeszła w tym Sejmie uchwała w sprawie budowy z funduszów krajowych zbiorników żelaznych na ropę o pojemności 5.000 wagonów.

Odbywają się w dalszym ciągu długie i uciążliwe pertraktacje z rządem austriackim w sprawie budowy zbiorników. W staraniach tych bierze udział również i śp. Długosz. Ostatecznie i te starania kończą się pomyślnie.

Śp. Długoszowi nie wystarcza działalność czysto przemysłowa i dlatego nie ogranicza się do niej. Zajmują Go w równym stopniu sprawy społeczne i polityczne. Zakłada w Borysławiu Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół"; wznosi i oddaje mu na własność budynek w Tustanowicach. Początkowo jest czynnym a następnie honorowym Prezesem tej instytucji.

Obchodzą Go żywo losy szkolnictwa ludowego. W Sejmie Krajowym poświęca tej sprawie wiele uwagi i zajmuje się nią gorliwie. Obejmuje w sejmowej komisji szkolnej referat w sprawie najbardziej podówczas zaniedbanej, mianowicie — budowy szkół ludowych i przeprowadza w Sejmie uchwałę, przyznającą znaczne kredyty na rozbudowę tego szkolnictwa.

W roku 1909 obrany zostaje marszałkiem powiatowym w Gorlicach i pozostaje na tym ważnym i odpowiedzialnym posterunku przez kilkanaście lat.

Nie przestając ani na chwilę i w najmniejszym stopniu interesować się sprawami ogólnokrajowymi, a przede wszystkim kwestiami natury gospodarczej, i jako poseł na Sejm Krajowy we Lwowie i jako marszałek powiatowy — szczególną troską i opieką otacza powiat gorlicki, skąd piastuje ów mandat poselski. Dba zwłaszcza o podniesienie ekonomiczne i kulturalne powiatu. Z Jego inicjatywy i przy Jego czynnym udziale powstaje tam wiele placówek gospodarczych, handlowych i społecznych. Należą do nich zwłaszcza Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, związkowe mleczarnie, spółka handlowa „Sierp", domy ludowe itp. Stawia własnym kosztem wzorową bursę w Gorlicach, obliczo-

ną na pomieszczenie kilkudziesięciu uczniów gimnazjalnych.

W roku 1911 zostaje posłem do parlamentu austriackiego, a po kilku miesiącach mianowany zostaje ministrem dla Galicji. Początkowo waha się i ociąga z przyjęciem tego stanowiska z obawy, czy podoła wszystkim obowiązkom ciążącym na ministrze dla Galicji. W końcu jednak ulega namowom przyjaciół politycznych i ówczesnego prezesa Koła Polskiego dra Leona Bilińskiego i wyraża zgodę na tę nominację. W przemyśle naftowym wiadomość o mianowaniu śp. Długosza ministrem wywołuje bardzo silne wrażenie i przyjęta zostaje z prawdziwym i szczerym zadowoleniem. Panowało w tym przemyśle niezwykle silne, słuszne zresztą, przeświadczenie, że nikt nie potrafi lepiej od śp. Długosza i z większym skutkiem bronić na terenie wiedeńskim interesów kraju, a więc tym samym i krajowego przemysłu naftowego. Istotnie, nie zawiedziono się na Nim. Z równą energią i stanowczością opiekuje się w Wiedniu wszystkimi sprawami krajowymi. Czy to jako poseł, czy to jako minister, stoi zawsze wiernie na straży interesów polskich. Broni ich przez cały czas wytrwale i z wielką stanowczością, a gdy trafia na opór, i gdy tego wymaga potrzeba, rzuca bez wahania na szalę cały swój autorytet. Nieraz dochodziło do tego, że zgłaszał dymisję. Nie potrzeba dodawać, bo to się samo przez się rozumie, że nasz przemysł naftowy miał zawsze w śp. Długoszu bardzo gorliwego i oddanego obrońcę i orędownika.

Z początkiem roku 1914 podaje się śp. Długosz do dymisji i ustępuje z urzędu ministra dla Galicji wskutek nieporozumień ze Stapińskim, ówczesnym prezesem ludowców w Kole Polskim, lecz nie wycofuje się bynajmniej z życia politycznego i mandat poselski zatrzymuje nadal. W chwili wybuchu wojny światowej zostaje przewodniczącym komisji gospodarczej Koła Polskiego i na tym posterunku pracuje nadal z zapałem i z wielkim pożytkiem dla kraju. Mimo, że parlament austriacki nie był zwoływany w pierwszych latach wojny, to jednak komisja ta była wciąż czynna i działała bez przerwy niemal, występując w obronie interesów kraju wobec władz austriackich w czasie wojny, aż do jej ukończenia w roku 1918. W tym czasie jest śp. Długosz stale czynny. Staje zawsze, ilekroć tylko wymaga tego potrzeba, w obronie zniszczonego kraju i ciemiężonej przez austriackie władze wojskowe ludności i domaga się energicznie, jako poseł, odszkodowania za poczynione szkody wojenne. Objeżdża baraki z ewakuowaną ludnością Galicji i stara się wszelkimi siłami ulżyć jej w niedoli i złagodzić cierpienia.

Zakres Jego działalności społeczno-politycznej obejmuje szerokie pole. W roku 1916 udaje się wraz z paroma innymi jeszcze członkami poselskiego Koła Polskiego do przebywającego w tym czasie w Vevey, w Szwajcarii, Henryka Sienkiewicza i mecenasa Osuchowskiego na konferencję porozumiewawczą przedstawicieli społeczeństwa polskiego z wszystkich trzech zaborów. Pozostaje w styczności z Kołem Międzypartyjnym w Warszawie i z osobistościami politycznymi zaboru pruskiego. Uczestniczy w poufnych naradach i tajnych zjazdach politycznych, zakonspirowanych przed okiem władz zaborczych, ze względu na ich orientację zwróconą w stronę Ententy.

W działalności politycznej w czasie wojny światowej, nie uznaje w sprawie polskiej żadnego kompromisu. Na tym punkcie jest nieprzejednany. Wszelkie próby mocarstw centralnych rozwiązania tej sprawy w sposób połowiczny, spotykają się ze strony śp. Długosza z jak najbardziej kategorycznym i bezwzględnym sprzeciwem. Stoi twardo na stanowisku, że należy wobec całego świata wystąpić z żądaniem wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza. Postawienia sprawy w ten jasny i bezkompromisowy sposób domaga się od polskiej reprezentacji parlamentarnej, twierdząc, że jest to jej powinnością. W końcu dochodzi do

zgłoszenia przez posła Włodzimierza Tetmajera rezolucji z dnia 28 maja 1917 r. w ten właśnie sposób sformułowanej, a śp. Długosz należy do tych, którzy ją układali.

Obawiając się uchwalenia tej rezolucji, ówczesny austriacki prezydent ministrów hr. Clam - Martinitz zaprasza śp. Długosza do siebie i w dłuższych perswazjach usiłuje odwieść Go od zamiaru zgłoszenia jej. Równocześnie stara się zjednać Go sobie koniecznie w ten sposób, że przedstawia Mu projekt austriacki Polski niepodległej, związanej z Austrią. Oczywiście był to wysiłek najzupełniej daremny. Śp. Długosz nie idzie na żadne ustępstwa, nie godzi się na propozycję austriackiego premiera i odrzuca ją bez chwili namysłu. Ale nie koniec na tym. Zarzuca wobec hr. Clam - Martinitza rządowi austriackiemu, że nie dotrzymał wobec narodu polskiego żadnej obietnicy i wszystkie je złamał. Roztacza zarazem przed nim ogrom krzywd doznanych od Austrii przez ludność polską w czasie wojny. Odchodząc przepowiada z odwagą hr. Clam - Martinitzowi rychły upadek jego gabinetu, co się też wkrótce sprawdza.

W głośnej parogodzinnej mowie, wygłoszonej w komisji wojskowej Wspólnych Delegacyj w Budapeszcie, wylicza i piętnuje otwarcie i bez żadnych ogródek, wszystkie zbrodnie popełnione na bezbronnej ludności polskiej przez wojska austriackie i niemieckie. Dostaje się za to pod tajny dozór policyjny władz austriackich.

Z chwilą odzyskania niepodległości u schyłku roku 1918, wchodzi śp.Długosz do Tymczasowej Komisji Rządzącej i Likwidacyjnej w Krakowie, naówczas sprawującej naczelną władzę na ziemiach polskich b. zaboru austriackiego. W Komisji tej obejmuje Wydział Rolnictwa. W roku 1922 województwo krakowskie obdarza Go mandatem senatorskim do pierwszego Senatu w wolnej Rzeczypospolitej.

Pomimo zupełnego niemal oddania się sprawom politycznym i społecznym, nie przestaje śp. Długosz interesować się w dalszym ciągu żywo przemysłem naftowym i bierze w nim bez przerwy w równym stopniu czynny udział, aż do ostatniego niemal dnia życia. Nie ma w przemyśle naftowym ani jednej ważniejszej sprawy, w której by nie zabierał głosu; nie ma ani jednej ważniejszej konferencji, narady czy zjazdu lub delegacji, w której by nie brał udziału, albo co ważniejsza — ażeby mogło się obejść bez Niego w takich razach. Przewodniczy konferencjom i naradom, przewodzi delegacjom. Godzi w tym przemyśle sprzeczności, przyczynia się do łagodzenia tarć, nawołuje do zgody, harmonii i wspólnych wysiłków. A gdy trzeba, staje w obronie tego przemysłu i jego interesów z tą samą co zawsze, nigdy niesłabnącą, mimo późnego wieku — energią.

Dnia 10 czerwca 1917 r. obrany zostaje Prezesem Krajowego Towarzystwa Naftowego. Godność tę otrzymuje po śp. Auguście Gorayskim, długoletnim i zasłużonym prezesie tego Towarzystwa. Gdy w roku 1921 powołuje Rząd do życia Państwową Radę Naftową, śp. Długosz mianowany zostaje jej prezesem.

Współdziała czynnie w roku 1932 w ówczesnej akcji organizacyjnej przemysłu naftowego. Dokłada wówczas usilnych starań w celu usunięcia dzielących poszczególne grupy różnic. Związany nie tylko interesami, ale i przede wszystkim długoletnią tradycją z naftowym przemysłem czysto kopalnianym — bierze również czynny udział w życiu tej grupy naftowej. Należy do Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, a gdy w roku 1932, w trakcie organizowania przemysłu naftowego na zasadach handlowych, powstaje Syndykat Producentów Ropy — organizacja o celach zasadniczo identycznych z zadaniami organizowanego niegdyś Krajowego Związku Producentów Ropy — obrany zostaje jego Prezesem. W tym charakterze przewodniczy odbywającym się wówczas pertraktacjom z rafineriami o odbiór i cenę ropy.

W jesieni roku 1935 wybiera Go Związek Polskich Przemysłowców Naftowych radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Po pewnym czasie jednak mandat ten składa, gdyż nadwątlony stan zdrowia nie pozwala Mu na czynny udział w pracach tej izby.

Z chwilą, gdy Syndykat Producentów Ropy staje się zbędny wobec tego, że organizacja przemysłu naftowego wzięła całkiem inny obrót, i gdy zostaje tylko Związek Polskich Przemysłowców Naftowych jako jedyna organizacja przemysłu czysto kopalnianego — Związek ten obdarza śp. Długosza godnością honorowego prezesa.

Do ostatka nie przestaje być czynnym przemysłowcem naftowym. Posiada własną kopalnię nafty w okolicy Biecza, przez Siebie założoną i rozbudowaną, którą do ostatnich dni zarządza i kieruje osobiście.

W roku 1931 otrzymuje śp. Długosz wysokie odznaczenie państwowe w postaci Krzyża Komandorskiego orderu ,,Polonia Restituta", za zasługi położone na polu pracy społecznej, politycznej i gospodarczej. Przemysł naftowy natomiast nagradza Go jedynym najwyższym odznaczeniem, jakim rozporządza, a mianowicie Medalem Imienia Ignacego Łukasiewicza.

Mówiono o śp. Długoszu, że służyło Mu w życiu szczęście. Miał je niewątpliwie. Lecz szczęście służy tylko umysłom nieprzeciętnym, ludziom dzielnym i obdarzonym dużymi zdolnościami oraz twórczą inicjatywą, zasobnym w energię i siłę woli, naturom czynnym, wytrwałym i nieugiętym i nigdy nie zatrzymującym się w miejscu. A takim był śp. Długosz. On zdobył szczęście i umiał je trzymać i nim kierować przez całe życie.

Ostatnia droga śp. Władysława Długosza

Dzień 26 czerwca br. zgromadził w Siarach bardzo liczny zastęp osób z grona rodziny, przyjaciół, znajomych, miejscowej i okolicznej ludności, liczne delegacje i przedstawicieli wielu instytucyj społecznych i zrzeszeń gospodarczych — przybyłych w celu oddania ostatniej posługi i odprowadzenia śp. Władysława Długosza na miejsce wiecznego spoczynku.

Z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego tego Ministerstwa przybył Zastępca Naczelnika Wydziału Nafty Radca inż. Paweł Wrangel i złożył na trumnie Zmarłego wieniec od Pana Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana. Przybyły władze górnicze na czele z Prezesem Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie inż. J. Mokrym i Wiceprezesem inż. drem A. Markiewiczem. Byli obecni Starosta powiatowy dr Klimów i przedstawiciele miejscowego samorządu. Przybyły liczne delegacje instytucyj społecznych, rolniczych, spółdzielczych i gospodarczych. Stawiła się gromadnie tak bardzo bliska Zmarłemu brać nafciarska z najwybitniejszymi przedstawicielami przemysłu naftowego na czele. Wszystkie główne organizacje naftowe wysłały swych przedstawicieli. Krajowe Towarzystwo Naftowe reprezentowane było przez wiceprezesa, b. ministra przemysłu i handlu inż. Mariana Szydłowskiego, dyrektora dra S. Schaetzla i dra T. Mikuckiego, zaś Związek Polskich Przemysłowców Naftowych przez prezesa gen. Stanisława hr. Szeptyckiego, wiceprezesa H. Mikulego i dyr. J. Szlemińskiego. Widziało się również dyrektorów ,,Małopolski" inż. J. Gajla i posła dra Kozickiego, dyr. inż. Kowalskiego, dyrektorów ,,Polminu" inż. Biluchowskiego i Szerauca, prez. Sulimirskiego, dyr. Załuskiego, dyr. inż. Fingerchuta i wielu, wielu innych.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło o godzinie 9 rano, po czym kondukt pogrzebowy prowadzony przez liczne duchowieństwo, ruszył w stronę kościoła parafialnego w Sękowej. Przed trumną kroczyły liczne delegacje z wieńcami. Po odprawieniu w kościele przez kler obydwu obrządków — modłów pogrzebowych i uroczystego nabożeństwa za spokój duszy Zmarłego, odbyło się przeniesienie zwłok na cmentarz parafialny do grobowca rodzinnego. Trumnę nieśli na swych barkach robotnicy z kopalń śp. Długosza.

Nad otwartą mogiłą przemówił pierwszy i pożegnał śp. Długosza ksiądz kanonik Kędra, wyliczając ogrom zasług oddanych przez Zmarłego powiatowi gorlickiemu.

Mówił następnie i żegnał Go Radca Wrangel imieniem Ministra Przemysłu i Handlu, Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Czesława Pechego i Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wzruszony do głębi i z żalem wielkim żegnał Go, snując równocześnie opowieść o Jego tak bardzo owocnym życiu — wiceprezes Krajowego Towarzystwa Naftowego inż. Marian Szydłowski w imieniu Krajowego Towarzystwa Naftowego i Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych.

Rzewnymi i serdecznymi słowami pożegnał Go prezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych generał Stanisław hr. Szeptycki w imieniu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych.

Żegnało Go okoliczne ziemiaństwo przez usta p. K. Groblewskiego; żegnał Go Powszechny Bank Kredytowy, jako swego Prezesa, i żegnali Go pracownicy tego Banku; żegnało Go miasto Gorlice; żegnała Go Gmina i Gromada, drobni rolnicy i robotnicy naftowi; żegnali Go wszyscy z żalem i ze smutkiem, że już odszedł na zawsze. I wszyscy ci, co Go żegnali — wyliczali długi łańcuch Jego zasług na wielu bardzo odcinkach życia publicznego.

A gdy po tych pożegnaniach, okrytą wieńcami trumnę składano do grobowca rodzinnego, rozległ się żałosny głos syren naftowych wzdłuż całej naftowej połaci kraju, od Gorlic począwszy aż hen po granicę rumuńską. To cały przemysł naftowy żegnał w ten sposób swego Współtwórcę, Przewodnika i Seniora. I my żegnamy śp. Władysława Długosza. Niech śpi spokojnie snem wiecznym po trudach życia w tej tak Mu bliskiej i drogiej polskiej ziemi gorlickiej, którą tak Sobie umiłował i dla której tak wiele w życiu zdziałał.

Jedyna droga wyjścia

Sytuacja naftowa Polski przestała już być niepokojącą, stała się natomiast całkowicie groźną. Nasze wydobycie surowcowe spada raz wolniej, raz szybciej, ale regularnie z roku na rok. Dłużej już z akcją ratunkową, zakrojoną na szeroką skalę — zwlekać nie wolno. Symboliczna godzina 12 już dawno minęła. Wkrótce może być za późno na wszelką pomoc. W ciągu 5 tegorocznych miesięcy ubyło nam już w stosunku do roku poprzedniego przeszło 791 cystern. Jeśli tak dalej pójdzie, to w ciągu całego roku stracimy około 1.900 cystern.

Polityka naftowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu idzie niewątpliwie po linii stworzenia jak najlepszych warunków rozwojowych dla kopalnictwa naftowego i dla wierceń naftowych w kraju, przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Starania te jednakowoż często zawodzą lub co najwyżej dają połowiczne rezultaty, gdyż — jak się o tym nieraz przekonaliśmy — Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie ma niestety takiego głosu, jaki mieć powinno w sprawach dotyczących przemysłu naftowego i jego najbardziej istotnych interesów, co uznać należy za objaw w najwyższym stopniu szkodliwy. Zdaje się, że i perswazje Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy różnych okazjach — też niewiele pomagają.

Mieliśmy ankiety, Komisje Międzyministerialne, a ostatnio specjalną Komisję Naftową. Coś tam mówiono o nafcie i na Komisji surowcowej. Z pewnością wszystkie te konferencje i komisje dostarczyły wiele cennego materiału, orientującego jak najzupełniej dokładnie w naszej sytuacji naftowej i aż nadto wystarczająco dla wyrobienia sobie pełnego i prawdziwego sądu o niej. A czy od tego czasu wiele zmieniło się pod wpływem tych właśnie narad? Nie będzie w tym żadnej przesady gdy powiemy, że bardzo niewiele, albo tak jakby nic. Są niewątpliwie dodatnie a nawet zbawienne momenty resortowej polityki Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ale te były i przedtem. Tymczasem rozchodziło się o sprawy wchodzące w zakres kompetencji innych resortów i o uderzenia z ich strony właśnie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu na pewno od dawna zdaje sobie bardzo dobrze sprawę z niezwykle ciężkiej sytuacji przemysłu naftowego i robi co może dla odwrócenia grożącego nam z tej strony niebezpieczeństwa. Lecz mamy wrażenie, że w wielu wypadkach jest bezsilne i niewiele może zrobić dla polepszenia tej sytuacji radykalnie, wobec stanowiska co najmniej obojętnego innych resortów dla problemu naftowego.

Przemysł naftowy zgłosił kilka zasadniczych postulatów przy różnych okazjach — o znaczeniu istotnym dla ożywienia i znacznego rozszerzenia wiertnictwa naftowego. Jeśli jednak główne z nich nie mogą się doczekać przychylnego załatwienia, to dlatego, że nie zależy to od woli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, lecz całkowicie od innych resortów, które znów, powiedzmy to sobie otwarcie, nie wchodząc głębiej w problem naftowy i nie badając jego istoty — zbytnio się tymi postulatami nie przejmują.

Polsce potrzebny jest na okres kilkoletni, wyraźnie skrystalizowany, zasadniczy program w odniesieniu do przemysłu naftowego. Mamy tu na myśli program rządowy, który by ograniczał się do stworzenia jak najlepszych warunków dla inicjatywy prywatnej i dla wierceń naftowych w ramach tej inicjatywy. Dopóki takiego programu, który by musiał być przestrzegany z całą ścisłością, nie będzie, dopóty sprawa naftowa w Polsce nie ruszy z miejsca pełnym rozpędem. Nie może trwać w nieskończoność taki stan rzeczy, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu swoje, a inne resorty, jak np. — Minister-

stwo Skarbu, Komunikacji czy Rolnictwa i dajmy na to Komisja Motoryzacyjna, no i czasami jeszcze Wojewoda — swoje. Bo taki stan rzeczy do niczego dobrego nie prowadzi.

Dotąd tak przynajmniej było, że jeśli przypominano sobie przemysł naftowy i nagle zaczęto się nim interesować, to przeważnie po to tylko, ażeby z przemysłu tego jak najwięcej wydobyć i nałożyć nań jakiś nowy ciężar.

Program taki, obliczony na lat kilka, może być stworzony tylko wspólnym wysiłkiem Rządu i przemysłu naftowego. Należało by zwołać w tym celu specjalną naradę Rządu, podkreślamy — Rządu, z przemysłem naftowym dla ustalenia tych zasad programowych, po czym wypracowanie szczegółów powierzyć specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli poszczególnych resortów i przemysłu naftowego. Program taki po opracowaniu powinien pójść na Radę Ministrów i uzyskać jej aprobatę. Z tą chwilą już w żadnym punkcie nie mógłby być naruszony przez żaden z resortów i miałby wszystkie je zobowiązywać. Głos decydujący w sprawach tak czysto naftowych, jak i w kwestiach dotyczących przemysłu naftowego, musiałby mieć przez ten czas wyłącznie Minister Przemysłu i Handlu.

Głównym celem rządowego programu naftowego byłyby oczywiście wiercenia naftowe w ogólności, z wysunięciem na czołowe miejsce wierceń odkrywczych. Pierwsze miejsce w programie tym musiałaby zajmować stała troska o pełną rentowność wszystkich działów przemysłu naftowego, a przede wszystkim kopalnictwa, i dbałość o to, aby nie została naruszona.

Drugą rzeczą bardzo ważną powinnoby być przeznaczenie w budżecie państwowym corocznie przez kilka lat z rzędu — większych dotacyj na popieranie wiertnictwa naftowego, zwłaszcza odkrywczego w obrębie nowych terenów, i prowadzenie starannych badań geologicznych. Bez tego już dziś się nie obejdzie. Na kosztowne i wielce ryzykowne wiercenia eksploracyjne nikogo obecnie u nas, w przemyśle naftowym i poza tym przemysłem — nie stać. Pełnego programu poszukiwawczego bez pomocy pieniężnej nie wykonamy. Chyba, że dopomoże nam przypadek i gdzieś od razu natrafimy na obfitsze złoża naftowe. Ale liczyć na to nie można. Trzeba być przygotowanym na długotrwałe i kosztowne poszukiwania i na żmudną pracę wiertniczą w celu podniesienia wydobycia surowcowego.

Trzecim wreszcie punktem tego programu powinna być gruntowna rewizja polityki podatkowej w odniesieniu do przemysłu naftowego. Przede wszystkim wszystkie absolutnie wiercenia, zakładane w obrębie terenów poszukiwawczych, powinny być zwolnione z wszelkich podatków na przeciąg lat kilkunastu, zaś w odniesieniu do tzw. wierceń eksploatacyjnych, polityka ta powinna ulec znacznemu złagodzeniu. Takie rzeczy np., jak doliczanie przez władze podatkowe do dochodu rur zamykających wodę i 10% roczna amortyzacja wszystkich rur wiertniczych — są w obecnej sytuacji kopalnictwa naftowego wprost niedopuszczalne. Tu nie ma co obwijać w bawełnę. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w chwili obecnej ofiary ze strony Państwa na rzecz rozwoju wiertnictwa naftowego są tego rodzaju koniecznością, której żadną miarą ominąć się nie da. Skarb Państwa powinien się na nie zdecydować i to jak najrychlej, jeśli nie ma być narażony na poniesienie ich w stopniu znacznie wyższym i jeśli nie ma nas to kosztować ogólnie zbyt drogo. Żadne półśrodki w tej chwili nie pomogą. Potrzebna jest dla ratowania naszej sytuacji naftowej — akcja wszechstronna, zakrojona na szeroką skalę, jeśli cel o który chodzi ma być osiągnięty.

Te trzy kwestie, poruszone wyżej, nie wyczerpują oczywiście w całości zadań programowych. Wyliczyliśmy je tutaj, jako te najbardziej rzucające się w oczy. Jest jeszcze wiele innych

bardzo istotnych kwestyj, które program wiertniczy musiałby objąć.

Pozostają oczywiście na czołowym miejscu jako główne zadanie programowe, cena ropy naftowej i utarg produktowy. Cena ropy (bezpośrednia i utargowa) powinna być zawsze taka, ażeby własną mocą przyciągała kapitały i pobudzała do zakładania wierceń oraz rozszerzania ich na tereny odkrywcze. Bez tego zasadniczego warunku na nic się zdadzą wszelkie inne środki zachęcające. Kapitał pójdzie na straty wynikające z ryzyka, ale nie pójdzie na nie bez widoków na wygraną; nie pójdzie i nie może iść na z góry wiadomą deficytową eksploatację; nie pójdzie również, gdy spodziewany rezultat końcowy gospodarki wiertniczej będzie nieproporcjonalny w stosunku do perspektywy strat.

Złe obyczaje w nafcie

Artykuł ten otrzymaliśmy od osoby zajmującej w przemyśle naftowym poważne stanowisko i doskonale zorientowanej w całokształcie stosunków naftowych — w chwili, gdy nasze oświetlenie w tej sprawie w „Przeglądzie prasy" (pt. „Członkowie Polskiego Eksportu Naftowego prostują fałsze prasowe") zostało już oddane do druku i złożone. Autor rozprawia się z publicystą naftowym „Depeszy" w sposób bardzo stanowczy i bezwzględny i daje mu ostrą, ale przyznać trzeba — zasłużoną odprawę.

Redakcja.

Ciężkie położenie, w jakim znajduje się nasz przemysł naftowy w ostatnich latach, powinnoby — takby się zdawało — prowadzić do konsolidacji wszystkich ugrupowań, celem stawienia czoła wspólnymi siłami tym wszystkim przeciwnościom, których nam dziś nie braknie.

I rzeczywiście, przez kilka lat nie czytywaliśmy na łamach prasy wzajemnych oskarżeń — nie było ataków jednej grupy na drugą — choć niewątpliwie istniały różnice poglądów na poszczególne problemy naftowe. Uważano na ogół, że sprawy te można roztrząsać i załatwiać wewnątrz przemysłu, że wyciąganie antagonizmów na forum publiczne ani nie ułatwi załatwienia poszczególnych spraw, ani nie podniesie prestiżu przemysłu naftowego jako całości. Trzeba przyznać, że w tym kilkuletnim okresie przemysł naftowy występował przynajmniej na zewnątrz na ogół zgodnie.

Ostatnio jednak widzimy, że solidarność ta została poważnie zakłócona, a na łamach prasy ukazywać się zaczynają artykuły polemiczne, których główną cechą jest fałszywy i nie wyszukany sposób argumentacji, byle stworzyć choćby pozory słuszności reprezentowanego przez autora stanowiska. Jednym słowem — rozpoczęło się publiczne pranie brudów.

Podkreślamy raz jeszcze, że nie uważamy tej metody za właściwą, w wytworzonej jednak sytuacji nie pozostaje obecnie nic innego, jak postarać się, by to „pranie" wypadło naprawdę gruntownie — bo wyświetlenie i to zupełnie pewnych faktów leży już teraz w interesie całości przemysłu.

Otóż w ostatnich czasach fatalne wrażenie wywołały artykuły „Depeszy" w sprawie eksportu parafiny i polityki Polskiego Eksportu Naftowego. Zaczęło się od tego, iż informator naftowy „Depeszy" zarzucił w nr 42 tego czasopisma, że skutkiem błędnej polityki eksportowej „PEN'u" eksport parafiny maleje, zapasy jej rosną, a Skarb Państwa inkasuje skutkiem tych ograniczeń coraz mniej dewiz itd. itd. W odpowiedzi na te zarzuty ukazało się w kilku dziennikach sprostowanie, podpisane przez szereg najpoważniejszych firm, należących do Polskiego Eksportu Naftowego, zbijające punkt za punktem fałsze „Depeszy". Jako replika ukazał się w nr 52 „Depeszy" artykuł pt. „Przemysł naftowy po stronie

przymusowej organizacji etatystycznej", zawierający pod adresem olbrzymiej, przygniatającej większości przemysłu szereg złośliwości i tego rodzaju argumenty, jak np. by „pozostawić to czasowi" a pokaże się, kto ma rację, poza tym autor artykułu wsiada na wielkiego konia i zaczyna „moralizować" przemysł.

Moralizować — owszem, można, czasem nawet należy, tylko trzeba mieć tytuł do tego. Zarzucając komuś brak „moralności przemysłowej", należy ją posiadać samemu, a przynajmniej już zwykłą przyzwoitość, w przeciwnym bowiem razie argumenty chybiają celu, a raczej obracają się przeciwko „moralizatorowi".

Nasuwa się więc logiczne pytanie kim jest informator „Depeszy" i kogo reprezentuje.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo, kto czytuje „Depeszę", że jej referent naftowy broni interesów kapitału amerykańskiego, drapując się zresztą mniej lub bardziej zręcznie w popularne hasła zwalczania etatyzmu, popierania prywatnej inicjatywy itp. Fakt zbieżności interesów „Depeszy" i amerykańskiego przemysłu naftowego wykazał zresztą przed niedawnym czasem miesięcznik „Nafta", którego „tasiemcowe" artykuły z małymi wyjątkami tak bardzo nie podobają się informatorowi „Depeszy".

Omawiana ostatnia polemika „Depeszy" z całym niemal przemysłem naftowym potwierdza zresztą tę zgodność zapatrywań między „Depeszą" a amerykańskimi kapitałami. Złożyło się bowiem tak dziwnie, że sprostowania fałszów „Depeszy", podpisanego przez 83,8% ogółu polskich eksporterów parafiny, nie podpisały obydwie firmy amerykańskie, pracujące w Polsce. Logiczną konsekwencją tego faktu byłby wniosek, że firmy te stoją w opozycji do polityki eksportowej „PEN'u" i że uważają ograniczenie eksportu parafiny w chwili obecnej za rzecz szkodliwą. Tymczasem jest publiczną tajemnicą, że wniosek na ograniczenie eksportu parafiny wysunięty przez firmy naftowe, zupełnie zresztą logiczny, gdyż znajdujemy się w okresie, w którym parafina na rynkach zagranicznych zwyżkuje, został jednomyślnie przez wszystkie eksportujące przedsiębiorstwa na Komitecie handlowym „PEN'u" przyjęty. Czyżby okoliczność ta miała być informatorowi „Depeszy" nieznana? Trudno przypuścić, by tak dobrze poinformowany zresztą autor mógł o tego rodzaju stanowisku grupy, której interesy stale reprezentuje, nie wiedzieć. Jak w świetle tego wygląda „moralność przemysłowa" informatora „Depeszy"? Wszak wiadomo powszechnie, że „PEN", jako organ wykonawczy zrzeszonych przedsiębiorstw, wykonał w danym wypadku jedynie ich wolę i ograniczając eksport parafiny postąpił właśnie w myśl życzeń zrzeszonych przedsiębiorstw, a więc i grupy amerykańskiej. Następnie, gdy eksport parafiny został ograniczony, ma informator „Depeszy" odwagę cywilną występować przeciwko tym ograniczeniom.

A może mylimy się, może ograniczenie eksportu parafiny nie nastąpiło za zgodą grupy amerykańskiej? W takim razie oczekujemy sprostowania z tamtej strony. Sprostowanie takie byłoby w każdym razie niezmiernie interesujące z punktu widzenia wyjaśnienia „moralności przemysłowej", o którą tak walczy apostoł z „Depeszy".

Jak widzimy, polemika między przemysłem naftowym a reprezentantem i obrońcą drobnej grupy doszła do stadium, w którym świadomie operuje się fałszami, byle zwalczać przeciwnika. Fałszując świadomie stan faktyczny, nie ma chyba informator „Depeszy" żadnego tytułu do przemawiania imieniem „moralności przemysłowej", którą sam depce w sposób tak wręcz niepraktykowany.

Widząc, że fałsze jego, zamieszczone w nr 42 „Depeszy", zostały przez przedsiębiorstwa punkt za punktem obalone, skręca autor artykułów „Depeszy" na popularny temat walki z etatyzmem. I my nie jesteśmy zwolennikami etatyzmu i woleliśmy zawsze organizację dobrowolną przemysłu od przy-

musowej. Przypomnieć jednak musimy panu z „Depeszy", że jeśli nie doszło do utworzenia organizacji dobrowolnej, to mamy to do zawdzięczenia w pierwszej linii grupie, której interesów stale broni. Że istnienie „PEN'u" jest tej grupie nie na rękę, jest rzeczą jasną. W ramach dobrowolnej organizacji potrafiła grupa ta wycisnąć dla siebie zawsze poważne przywileje ze szkodą dla całości przemysłu. Gdy zdawało się, że dochodzi już do podpisania umowy w sprawie powołania do życia nowej dobrowolnej organizacji, grupa ta zażądała dla siebie specjalnych przywilejów, pod grozą nie przystąpienia do konwencji. Kalkulacja była wtedy prosta: zdawało się, że przemysł będzie wolał tolerować pasożytowanie na swym organiźmie pewnych grup, byle nie dopuścić do ingerencji Rządu. Niestety przeliczono się, i przeciągnięto strunę w żądaniach. Apetyty były zbyt duże. I wtedy wkroczył Rząd, stwarzając organizację przymusową, w której stworzono wyrównane warunki pracy dla wszystkich przedsiębiorstw. Organizacja ta nie jest niewątpliwie ideałem, ale zdaje się, że idealnych organizacyj nigdy nie było i nie będzie. W każdym razie olbrzymia większość przemysłu zyskała na powołaniu do życia tej organizacji, a przemysł uchroniony został od chaosu.

Nie dziwimy się, że istnienie „PEN'u" jest nie na rękę grupce, która dawniej korzystała z rozlicznych przywilejów, a dzisiaj pracować musi na równych warunkach z innymi. Niewątpliwie wolno też tej grupie i jej bardziej czy mniej oficjalnym reprezentantom zwalczać tę instytucję, o jednym jednak powinien pamiętać obrońca „moralności przemysłowej", że należy to czynić w sposób godziwy. Nie można reprezentować kursu, że etatyzm jest rzeczą złą, skoro się na nim traci, równocześnie zaś jest rzeczą dobrą, gdy się na nim zarabia. Jest rzeczą godną podziwu odwaga, z jaką szermuje obrońca interesów amerykańskich przeciw etatyzmowi, skoro wiadomo, że grupa ta apeluje niejednokrotnie do Rządu w sprawach, w których interwencja rządowa wychodzi jej na korzyść. Jest to etyka murzyńska, dająca streścić się w tezie, że dobrą jest rzeczą, gdy ja ukradnę komuś kurę, złą natomiast gdy tęże kurę ukradnie mi kto inny.

Trudno polemizować z tak wyraźną złą wolą i udowadniać autorowi z „Depeszy", że stworzenie „PEN'u", który ma pełny wewnętrzny samorząd i który jest tylko organem wykonawczym woli przedsiębiorstw, nie jest pociągnięciem etatystycznym w rozumieniu ingerencji rządu wbrew woli przemysłu. Sprostowanie swych fałszów umieszczonych w „Depeszy" uważa informator tego pisma za objaw serwilizmu ze strony większości przemysłu naftowego wobec Rządu. Z tego rodzaju kategoriami myślowymi i etyką trudno doprawdy walczyć; autor nie chce tutaj zrozumieć, że można nie być entuzjastą organizacji, do której się musi należeć, że jednak pewne poczucie właśnie „moralności przemysłowej", a nawet całkiem po prostu zwykła przyzwoitość, nakazuje wystąpić w obronie tej organizacji, w momencie gdy jest ona atakowana w sposób wysoce krzywdzący. Jest to subtelność dostępna dla każdego przyzwoitego człowieka, niezrozumiała jednak widać dla autora ataków „Depeszy.

Z waselinowymi argumentami autora nie zamierzamy walczyć. Tak się jednak jakoś dziwnie złożyło, że waselina amerykańska uznana jest na całym świecie za najlepszą. Prymat ten pozostawiamy chętnie autorowi ostatnich ordynarnych napaści.

PRZEGLĄD PRASY

Członkowie Polsk. Eksp. Naftowego prostują fałsze prasowe

W ten dosyć dosadny tytuł zaopatrzyła „Codzienna Gazeta Handlowa" z dn. 17. VI. br. — pismo członków Polskiego Eksportu Naftowego prostujące i piętnujące pospolite fałsze głoszone świadomie na łamach warszawskiej „Depeszy".

Pismo to tak bardzo upodobało sobie przemysł naftowy, że od dłuższego już czasu zajmuje się nim nieustannie, poświęcając temu przemysłowi dosłownie całe strony drobnego druku, jak twierdzi — „bezinteresownie", a więc z prostej troskliwości i z sentymentu. Nic by to w końcu nie szkodziło, gdyby nie fakt, że publicysta „Depeszy" przemawia z reguły w taki sposób, jakby odzwierciedlał najprawdziwsze myśli, dążenia i zamiary polskiego przemysłu naftowego, a przynajmniej jego przytłaczającej większości, podczas gdy jest w istocie zgoła inaczej. Do przemawiania w ten sposób pismo to nie miało i nie ma upoważnienia.

„Depesza" oświetla nasze sprawy naftowe całkowicie z punktu widzenia tutejszych placówek wielkich amerykańskich koncernów naftowych, których główne interesy naftowe nie idą bynajmniej po tej samej linii co nasze i w pewnych istotnych punktach rozchodzą się nawet bardzo. Trudno więc w tych warunkach o zgodę między polską polityką naftową, a interesami tych obcych odgałęzień naftowych. W sprawach naftowych zatem, odzwierciedla „Depesza" całkowicie poglądy i dążenia tej sfery interesów, podczas gdy cały przemysł naftowy, z małym wyjątkiem tych właśnie placówek amerykańskich, nie podziela w wielu istotnych punktach stanowiska „Depeszy" i nie godzi się na jej sposób stawiania sprawy, ani też na jej pomysły, uważając je za szkodliwe. Do polskiej polityki naftowej przemysł ten odnosi się pozytywnie, uznaje ją w głównych założeniach za dobrą i zgodną zarówno z interesami kraju, jak i przemysłu naftowego jako takiego, czemu przy różnych okazjach dawał wyraz. Dla nas fakt ten nigdy nie ulegał najmniejszej wątpliwości.

Publikacje „Depeszy" zmierzają do rozbicia obecnych stosunków w przemyśle naftowym, a przede wszystkim do zniesienia Polskiego Eksportu Naftowego. Temu znów sprzeciwia się jak najbardziej stanowczo cały bez mała naftowy przemysł kopalniany, zdając sobie doskonale sprawę, że polski przemysł naftowy w obecnym stanie rzeczy pracować może i rozwijać się tylko w uporządkowanych stosunkach. Sfery naftowe są całkiem pewne, że rozwiązanie „Pen'u", z pozostawieniem próżni organizacyjnej — miałoby jak najbardziej opłakane skutki dla naszego przemysłu naftowego, narażając ten przemysł na wielkie niszczące straty, które musiałyby oczywiście zaciążyć fatalnie na jego przyszłości i powstrzymać na długi przeciąg czasu dalszy rozwój kopalnictwa naftowego u nas.

Zdążając do ułożenia stosunków w polskim przemyśle naftowym według recepty amerykańskiej, „Depesza", wyrażająca w tym wypadku wyłącznie poglądy i pragnienia placówek amerykańskich, działających w tym przemyśle, napada bez ustanku, po maniacku, to na politykę naftową, przedstawiając ją jako jedną wielką inwazję rządową na przemysł naftowy, to znów na „Pen" i całą jego działalność, tak jakby „Pen" razem z tą swoją działalnością — był główną albo wyłączną przyczyną ciężkiego położenia tego przemysłu i źródłem wszystkich jego nieszczęść. Oczywiście jest to fałsz i głupstwo w dodatku.

Publicysta naftowy „Depeszy" może mieć swoje własne zdanie o sprawach naftowych i zapatrywać się na nie w sposób taki, jaki uzna za stosowny. To mu wolno. Wolno mu również bronić zawzięcie pewnej kategorii interesów i służyć im ze wszystkich sił. Dotąd wszystko w porządku. Ale nie wolno w takich razach posługiwać się metodą fałszowania pewnych faktów. Nie wolno, po to tylko, aby można było łatwiej trafić do przekonania opinii publicznej, wypowiadać swoich własnych sądów i pojęć w taki sposób, ażeby się mogło wydawać, że wszystko to co się głosi stanowi wierne odbicie myśli i dążeń całego przemysłu naftowego lub jego przeważającej większości, wiedząc, że myśli te i dążenia są diametralnie inne. Tego rodzaju metody uważamy za niedopuszczalne i wprost nieprzyzwoite.

Trzymając się ściśle tych swoistych metod i raz obranej drogi w celu dyskredytowa-

nia przy każdej sposobności obecnej prokopalnianej polityki naftowej i zaprowadzonego pod kątem widzenia rozwoju kopalnictwa naftowego — porządku organizacyjnego w przemyśle, zamieściła ,,Depesza" dn. 20. V. br. artykuł w sprawie sprzedaży parafiny, oświetlając tę sprawę, jak zwykle, w sposób tendencyjny i fałszywy. Tego było już za wiele. Rzecz taka nie mogła minąć bez odgłosu. Przemysł naftowy nie może przechodzić obojętnie obok takich faktów, jak formułowanie i wyjaśnianie jego stanowiska w istotnych i bardzo blisko go obchodzących kwestiach naftowych — przez osoby postronne, a nawet przez osoby z przemysłu, o ile w zapatrywaniach swoich są odosobnione i różnią się z jego większością. Nie może również przemysł naftowy zachowywać się spokojnie wobec publikacyj oświetlających fałszywie jego interesy. Dlatego dobrze się stało, że znakomita większość przemysłu naftowego zabrała głos w sprawie parafiny, prostując i piętnując tym samym fałsze zawarte w artykule umieszczonym w ,,Depeszy".

Ale rozchodzi się tutaj jeszcze o co innego. Nie ma dwu zdań, że wszystko to co pisze się w ,,Depeszy" jest inspirowane przez pewne osoby z przemysłu naftowego, niezadowolone z obecnego organizacyjnego stanu rzeczy, które kierują całą tą, nieprzebierającą w środkach akcją prasową i dostarczają redakcji tego pisma gotowego materiału do publikacji. Tymczasem jak się okazuje — w sprawie parafiny wszystkie bez wyjątku firmy naftowe zajęły stanowisko jednakowe. Uchwała na gruncie ,,Pen'u" powzięta została jednomyślnie. Wszystkie bez wyjątku firmy uznały dane pociągnięcie za najlepsze, bardzo potrzebne i celowe. Po czasie uchwała okazała się dobra, gdyż wyszła przemysłowi naftowemu na korzyść. Więc jak to, sprawę całą uznaje się za dobrą, głosuje się za uchwałą, a później inspiruje się i pisze coś wręcz przeciwnego. Mimo woli nasuwa się pytanie, czy to jest w porządku i czy to czasami nie przynosi ujmy tym, co się w takie rzeczy bawią.

Na sprostowanie firm naftowych odpowiedziała ,,Depesza" w nr 52 z dn. 21. VI. br. w artykule: ,,Przemysł naftowy po stronie przymusowej organizacji etatystycznej". Odpowiedziała i nie odpowiedziała, ale zato palnęła przy tej sposobności kazanie pod adresem tych 7 firm, które się odważyły zaprzeczyć temu co pismo to napisało. Warto porozmawiać z ,,Depeszą" na ten temat. Poczuwamy się do tego obowiązku choćby dlatego, że równocześnie ,,Depesza" wymienia dwukrotnie nasze pismo w tym numerze, a nawet cytuje w całości nasz wstępny artykuł z maja br. pt. ,,Rzecz bez tytułu".

Panowie Drodzy! Sprostowanie, albo inaczej — wyjaśnienie firm naftowych nie wdaje się zupełnie w danej chwili w dyskusję na temat potrzeby lub zbędności przymusowej organizacji, jej dobrych czy złych stron, bo to na razie do rzeczy nie należy. Tak samo nie o to w tej chwili idzie czy dobrze się stało, potrzebnie lub nie, że sprzedaż zagraniczną parafiny przeniesiono do ,,Pen'u". Wszystko to może stanowić przedmiot osobnej, mniej lub więcej szczegółowej, dyskusji. Ale na razie rozchodzi się konkretnie o co innego. Panowie zaczepiliście sprzedaż parafiny. Postawiliście w tym wypadku konkretne zarzuty. Napisaliście w ten sposób, iż wyszło na to, że ,,Pen" sprzedaż tę za granicą zrujnował i obrócił w niwecz wysiłek wieloletniej pracy prywatnej organizacji sprzedażnej — nie przez co innego, tylko przez brak wyrobienia i doświadczenia oraz przez swój biurokratyzm. Obraziliście się Panowie, gdy Wam zaprzeczono. Ale jest taka rzecz. Można być zasadniczo zdecydowanym przeciwnikiem lub zwolennikiem tej organizacji; można się godzić lub nie na przymusowość; można wreszcie stać na stanowisku całkowitej zbędności tego rodzaju organizacji, bez względu na jej formę; można również, gdy idzie o przeniesienie sprzedaży parafiny do ,,Pen'u" — być sobie zdania, że było to całkowicie niepotrzebne; ale nie można dowodzić, że przeniesienie to zaszkodziło tej sprzedaży, skoro ,,Pen" wywiązuje się z tej czynności bez zarzutu i skoro sama sprzedaż nic a nic na tej zamianie nie ucierpiała. Tego się nie robi, bo to jest nieprzyzwoitością. Nie twierdzi się, że w organizacji tej panuje system biurokratyczny, skoro tak nie jest i gdy pracuje ona zupełnie w taki sam sposób jak dawniejsza organizacja dobrowolna, co zresztą stwierdza sprostowanie firm naftowych. Bądźcie sobie Panowie przeciwnikami ,,Pen'u", ale czemu przypisujecie winę zmniejszenia eksportu parafiny i wzrostu jej zapasów tej, tak zwanej przez Was — etatystycznej formie organizacyjnej

przemysłu, czy też skutkom mieszania się czynników rządowych do spraw naftowych, względnie ich polityce, skoro jest to wyłącznie następstwo własnej inicjatywy i swobodnej decyzji wszystkich bez wyjątku firm naftowych, podyktowanej względami taktycznymi, w celu przysporzenia przemysłowi naftowemu większych korzyści, a nie takiej czy innej formy organizacyjnej lub ingerencji rządowej. Czemu dowodzicie Panowie, że przemysł naftowy stracił na tej operacji i naraził na straty również Skarb Państwa, skoro, jak się okazuje, tak nie jest.

Sprostowanie firm naftowych ogranicza się wyłącznie do odpowiedzi na nieprawdziwe twierdzenia Panów. Przemysł postąpił słusznie, Panowie zaś nie odpowiadacie na postawiony Wam zarzut pisania nieprawdy, lecz podejmujecie dyskusję i prawicie kazanie na zgoła odrębny temat, nie mający nic wspólnego z całą tą sprawą, o którą w tej chwili chodzi. Gdzie w tym wypadku Rzym, a gdzie Krym — Panowie! Tego rodzaju niezręczne wykręty nic tu nie pomogą.

Powołujecie się Panowie przy tej sposobności również na nasze pismo. Piszecie, że prostowaliśmy często Wasze wystąpienia, a teraz piszemy jakoby tak samo jak i Wy. I tu również stosujecie Panowie ulubioną metodę odwracania rzeczywistości. Gdzież to i kiedy przeczyliśmy temu, że sytuacja naszego przemysłu naftowego jest już od dawna wyjątkowo ciężka. Przeciwnie, nie tylko nie zdarzało się nic podobnego, ale ilekroć zabieraliśmy głos w ważniejszych dla tego przemysłu sprawach — zawsze sprzeciwialiśmy się w sposób jak najbardziej stanowczy wszelkim szkodliwym poczynaniom i zamierzeniom, przestrzegając wyraźnie przed ich zgubnymi skutkami. Nie raz, nie dwa i nie trzy, ale wiele razy i od dawna zwracaliśmy uwagę na niebezpiecznie ciężką sytuację naszego przemysłu naftowego, dodając, że sytuacja ta grozi poważnie naszej przyszłości naftowej. Podawaliśmy też przyczyny tego stanu rzeczy i ich źródło, ale przyczyny prawdziwe, nie wymyślone ani nie zabarwione tendencyjnie, jak to jest w zwyczaju u Panów. Twierdzimy wciąż, że bez pełnej rentowności, uwzględniającej przede wszystkim wielkie ryzyko wiertnicze — nie można sobie wyobrazić jakiegokolwiek rozwoju kopalnictwa naftowego, a także, że brak w ten sposób pojętej opłacalności musi sprowadzić nieuchronnie wcześniej czy później, zastój w wiertnictwie i w konsekwencji — zupełny upadek tego przemysłu. Nie znamy również wypadku, aby ktokolwiek z przemysłu naftowego twierdził co innego.

Prostowaliśmy natomiast nie co innego, tylko przedstawianie przez Panów w tendencyjnie fałszywym świetle polityki naftowej, prowadzonej w ostatnich kilku latach przez nasz resort przemysłu i handlu, i stosunku do niej sfer naftowych, podczas gdy polityka ta idzie zupełnie po linii prawidłowej. Dlatego spotyka się z pełnym uznaniem ze strony całego polskiego przemysłu wydobywczego.

Ładniej by z pewnością wyglądało i ze stanowiska osobistej ambicji byłoby przypuszczamy — sympatyczniejsze dla przemysłu naftowego porozumienie dobrowolne, ale to że go nie ma, nie jest winą ani polityki naftowej, ani ,,Pen'u" i nie dowodzi bynajmniej, że polityka ta jest błędna a ,,Pen" zgoła zbyteczny. Trudność dobrowolnego zorganizowania przemysłu naftowego, oczywiście na zasadach zdrowych i pożytecznych, leży w wadach organicznych tego przemysłu. W takich razach zjawiają się zaraz na widowni elementy rozkładowe ze swoimi żądaniami i albo z miejsca uniemożliwiają zawiązanie takiej organizacji, albo psują ją doszczętnie w istotnych punktach programowych, zmniejszając przez to znacznie, albo nawet sprowadzając jej wartość i cały sens niemal do zera. Tak przynajmniej było dotychczas. Zresztą nikt przecie nie przeszkadza ani nie sprzeciwia się stworzeniu dobrowolnej organizacji. Inna rzecz, że nikt w przemyśle nie wierzy w to, ażeby dało się organizację taką stworzyć. Dlatego właśnie znakomita większość przemysłu naftowego nie ma żadnej ochoty do prób w tym kierunku i dlatego uważa obecny stan rzeczy za najlepsze wyjście z trudności.

Panowie niestety operujecie w dyskusji metodą tendencyjnych wymysłów i przekręcań, a z tą metodą w sprawach poważnych i trudnych zgodzić się nie można.

Powtarzamy niżej w dosłownym brzmieniu zarówno artykuł ,,Depeszy" z dn. 20. V. br. w sprawie sprzedaży parafiny za granicą, jak i oświadczenie firm naftowych w tej sprawie, zamieszczone w warszawskiej prasie codziennej. Treść artykułu ,,Depeszy" jest następująca:

,,W roku 1928 zawarły wszystkie większe przedsiębiorstwa naftowe porozumienie

w sprawie sprzedaży parafiny w eksporcie i w tym celu stworzyły wspólną organizację, której oddały gestię sprzedaży parafiny, przeznaczonej na eksport.

Organizacja ta, stojąca pod bezpośrednim nadzorem i kontrolą przedsiębiorstw rafineryjnych, które ją stworzyły, postawiła sobie za zadanie zrealizować nieosiągalne dotychczas dążenia polskiego przemysłu naftowego nawiązania ścisłego kontaktu ze światowym przemysłem naftowym w sprawie podziału światowych rynków zbytu dla parafiny i zajęcia przez przemysł polski należnego mu miejsca w polityce naftowej.

Dzięki usilnym staraniom i umiejętnemu ujęciu sprawy przez nowo powstałą organizację, zdołał polski przemysł naftowy wejść w porozumienie z największymi światowymi koncernami naftowymi, dla usanowania zagranicznego rynku parafinowego i zawrzeć z tymi koncernami szereg umów, zapewniających zarówno odpowiednią cenę, jakc też zbyt dla parafiny produkowanej w Polsce.

W czasie kilkuletniego istnienia potrafiła wspomniana organizacja zająć w szeregu światowych producentów parafiny odpowiednie dla niej miejsce i zapewnić dla producentów polskich wszelkie korzyści, jakie tylko w związku z porozumieniem międzynarodowym osiagnąć się dały.

Gdy polski przemysł naftowy natrafiał przy eksporcie produktów naftowych na coraz większe trudności, to eksport parafiny był jedynym, który, dzięki istniejącej organizacji, tak pod względem ceny, jako też i zbytu, funkcjonował zupełnie zadowalająco, nie dając producentom parafiny żadnych powodów do narzekań.

Organizacja eksportowa parafiny nie tylko działała z korzyścią dla rafinerii, lecz przez zapewnienie zbytu parafiny w eksporcie działała na korzyść gospodarki ogólnej, zapewniając dopływ walut obcych do kraju.

Zdawało by się, że wszystkim czynnikom zarówno przemysłowym, jak i rządowym, powinno było zależeć na tym, by organizację tę, pod każdym względem pożyteczną, jak najdłużej utrzymać i nie przedsiębrać nic takiego, coby mogło wywołać perturbację w skomplikowanych stosunkach handlu zagranicznego parafiną, które to stosunki, dzięki istniejącej organizacji, układały się zupełnie pomyślnie dla eksporterów polskich.

Tymczasem pod naporem czynników, które dla zaspokojenia własnej ambicji postawiły sobie za zadanie roztoczenia coraz większej opieki Rządu nad przemysłem naftowym, wydało Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozporządzenie z 5 maja 1935 r., postanawiające, że eksport parafiny ma się odbywać wyłącznie przez przymusową organizację ,,Pen" i nakazujące dotychczasowej organizacji oddanie do dnia 1 lipca 1935 r. wszelkich agend ,,Pen'owi".

Na skutek tego rozporządzenia przejmuje zatem ,,Pen" w drugiej połowie 1935 r. z rąk dotychczasowej organizacji prywatnej agendy eksportu parafiny. W miejsce kierowników dotychczasowej organizacji, obeznanych ze stosunkami tego działu eksportu i zżytych w ciągu 8-letniej pracy z kierownikami organizacyj zagranicznych, zaczynają działać kierownicy ,,Pen'u", którym wprawdzie zdolności odmówić nie można, którzy jednakowoż dotychczas z eksportem parafiny nic wspólnego nie mieli, w organizacjach zagranicznych żadnych znajomości, ani stosunków nie posiadają, a do tego przyłącza się ciężki i biurokratyczny system urzędowania półrządowej instytucji, jaką jest ,,Pen".

Skutki tego pociągnięcia ,,opiekunów" przemysłu naftowego nie dają długo na siebie czekać.

Funkcjonujący dotychczas bez zarzutu eksport parafiny natrafia na coraz większe trudności; przyznane polskim eksporterom przez organizacje zagraniczne kontyngenty coraz bardziej maleją, zapasy parafiny w rafineriach polskich coraz bardziej wzrastają.

Dla wykazania ujemnych skutków tej ,,opieki" nad przemysłem naftowym porównamy stosunki w eksporcie parafiny w r. 1935, w którym to roku eksport parafiny odbywał się częściowo bezpośrednio przez organizację prywatną, częściowo zaś w drugiej połowie roku wprawdzie przez ,,Pen", jednakże na skutek transakcji, zawartych jeszcze przez organizację prywatna, ze stosunkami w r. 1936, w którym to roku eksport parafiny odbywał się wyłącznie przez ,,Pen".

Produkcja parafiny w Polsce w 1936 r. stała na tym samym poziomie, co w r. 1935, gdyż wzrost jej wynosił zaledwie 0.5%. Konsumcja krajowa w 1936 r. wzrosła w stosunku do r. 1935 o przeszło 18%, z czego należało by wnioskować, że zapasy parafiny z końcem roku 1936 powinny być znacznie mniejsze, aniżeli z końcem r. 1935.

Tymczasem zapasy parafiny, mimo wzrostu konsumcji krajowej i mimo utrzymania produkcji na tym samym poziomie, wzrosły z końcem 1936 r. w stosunku do r. 1935 o przeszło 125%, a zatem eksport parafiny w roku 1936 zmniejszył się i to bardzo poważnie, gdyż o przeszło 43%. Należy przy tym zaznaczyć, że ani produkcja, ani konsumcja światowa parafiny nie usprawiedliwiają wzrostu zapasów parafiny polskiej, względnie zmniejszenia jej eksportu.

Jedyną i wyłączną przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że odebrano agendy eksportu parafiny z elastycznych rąk organizacji prywatnej i oddano je w sztywne ręce przymusowej organizacji półrządowej, jaką jest ,,Pen".

Narażono zatem bez żadnego ku temu

powodu, a jedynie dla dogodzenia ambicji pewnych osób, przemysł naftowy na poważne szkody, gospodarce ogólnej umniejszono dopływ walut obcych, a Skarb Państwa narażono na straty, gdyż Rząd zmuszony będzie przyjść przemysłowi naftowemu z pomocą w formie premiowania eksportu parafiny.

Czy to się opłaca?"

Natomiast w oświadczeniu podpisanym przez Galicyjskie Towarzystwo Naftowe „Galicja" Spółka Akcyjna, — Towarzystwo Naftowe „Limanowa", Spółka z o. o. w likwidacji, — Polskie Związkowe Rafinerie Olejów Skalnych, Spółka Akcyjna, — Spółka Akcyjna „Fanto", — „Polmin" Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, — „Gazy Ziemne" Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego, — Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne dawniej Bergheim i Mac Garwey, Spółka Akcyjna, — Spółka Akcyjna „Nafta" — czytamy:

„W Nrze 42 „Depeszy" z dnia 20 maja br. ukazał się artykuł pt. „Dawniej eksportowano parafinę z korzyścią dla producentów i państwa — dziś eksport ten jest mniejszy o 43%, a zapasy zwiększyły się o 125%. Dla kogo?"

Autor tego artykułu, przedstawiwszy najpierw rozwój organizacji eksportu parafiny w latach od 1928—1935, stara się wykazać, że przejęcie przez „Polski Eksport Naftowy" w maju 1935 r. sprzedaży eksportowej tego produktu, było w swoich skutkach szkodliwe, czego dowodem ma być wzrost zapasów parafiny w stosunku do roku 1935 pod koniec 1936 r. o przeszło 125% i zmniejszenie się eksportu w r. 1936 o przeszło 43%. Jedyną przyczynę tego stanu rzeczy widzi w odebraniu agend eksportu parafiny z „elastycznych rąk organizacji prywatnej i oddaniu ich w sztywne ręce organizacji przymusowej". W skutkach swych zmniejszenie eksportu parafiny narazić miało przemysł naftowy na poważne szkody, zmniejszyć dopływ walut obcych i narazić Skarb Państwa na straty, gdyż Rząd będzie musiał dopomóc przez premiowanie eksportu parafiny.

Ponieważ zarzuty w ten sposób postawione mogą zdezorientować opinię publiczną, przeto podpisani członkowie Rady Nadzorczej „Polskiego Eksportu Naftowego", reprezentujący firmy mające łącznie 83,8% udziału w eksporcie parafiny, uważają za właściwe sprostować błędne informacje zawarte w artykule „Depeszy".

1.

Przede wszystkim stwierdzamy, że statut „Polskiego Eksportu Naftowego" w sprawach sprzedaży, polityki cen, regulowania produkcji i zapasów pozostawia pełną swobodę rafineriom; podobnie jak w poprzedniej organizacji polityka sprzedaży leży w rękach Komitetu, złożonego z przedstawicieli firm eksportujących parafinę. Zarząd „Polskiego Eksportu Naftowego" prowadzi eksport zgodnie z wolą firm.

Z woli firm też nastąpiło w roku 1936 zmniejszenie eksportu parafiny i powiększenie zapasów. Program sprzedaży parafiny w r. 1936 był przedmiotem obrad szeregu posiedzeń Komitetu Handlowego, w rezultacie czego rafinerie — uchwałą jednomyślnie powziętą — świadomie i celowo zmniejszyły eksport. Motywami tego postanowienia było:

a) anormalnie niski stan zapasów pod koniec 1935 r. powodujący trudności ekspedycyjne,
b) możliwość uzyskania wyższej przeciętnej ceny przez uniknięcie sprzedaży w najbardziej niekorzystnych relacjach, i
c) przewidywanie poprawy cen na rynkach zagranicznych, a w ślad za tym chęć korzystniejszego później zrealizowania zaoszczędzonej poprzednio części produkcji.

Zarząd „Polskiego Eksportu Naftowego" wykonał uchwałę Firm. Osiągnięte wyniki potwierdziły słuszność tej polityki, przysporzyły bowiem przemysłowi naftowemu korzyści w formie podwyższonej ceny przeciętnej, uwidocznionej w rozliczeniu za rok 1936 i stworzyły możliwość sprzedaży nadwyżki zapasów po cenie obecnie podwyższonej, a więc spowodowały wprowadzenie większej ilości walut obcych do Polski. W świetle tych faktów upadają same przez się gołosłowne twierdzenia „Depeszy" o stratach poniesionych przez przemysł naftowy z powodu prowadzenia agend eksportu parafiny przez „Polski Eksport Naftowy".

2.

Wspomniany artykuł „Depeszy" stawia kierownictwu „Polskiego Eksportu Naftowego" zarzut braku fachowości w zakresie sprzedaży parafiny w eksporcie i zarzut „ciężkiego biurokratycznego systemu urzędowania". Stwierdzamy, że kierownictwo wymienionych agend spoczywa w rękach osób, nie tylko mających ku temu odpowiednie kwalifikacje i posiadających pełne zaufanie firm naftowych, ale są to te osoby, w rękach których gros sprzedaży parafiny w eksporcie znajdowało się na długo przed powstaniem wspomnianej organizacji prywatnej. Jeżeli zaś chodzi o system urzędowania „Polskiego Eksportu Naftowego", to odpowiada on wymogom stawianym organizacjom handlowym, wykazuje całkowitą elastyczność i jest przeciwstawieniem biurokratyzmu. Wspomnieć należy, że „Polski Eksport Naftowy" przejmując od poprzedniej organizacji agen-

dy, przejął równocześnie od tejże organizacji personel działu eksportowego.

3.

Słuszne podstawy dla premiowania eksportu parafiny istniały i istnieją niezależnie od takiego czy innego organizacyjnego ujęcia sprzedaży tego produktu w eksporcie. Mają one na celu popieranie eksportu, w szczególności eksportu pionierskiego. Premie eksportowe na parafinę były udzielane z funduszu popierania wywozu na skutek starań poprzedniej organizacji, a więc już przed przejęciem gestii eksportu przez ,,Polski Eksport Naftowy". Zatem ujęcie przez ,,Depeszę" sprawy premii eksportowej dla parafiny jest z gruntu fałszywe.

W tym stanie rzeczy stwierdzamy, raz jeszcze, że zarzuty ,,Depeszy" skierowane pod adresem ,,Polskiego Eksportu Naftowego" są pozbawione wszelkich podstaw."

Konieczność uzdrowienia przemysłu naftowego

Pod tym tytułem zamieściła ,,Codzienna Gazeta Handlowa" w nr 118 z dn. 28. V. br., artykuł poświęcony przemysłowi naftowemu, podpisany literą ,,R". Autor zaczyna od słów, że fakt, iż się o przemyśle naftowym dosyć dużo ostatnio pisze, dowodzi najlepiej, że w przemyśle tym jest źle, bo jeśli w jakimś przemyśle dzieje się dobrze, to w prasie o nim głucho.

O naszym przemyśle naftowym pisze się w ostatnich czasach rzeczywiście częściej, czy jednak zawsze w taki sposób, jakby sobie tego należało życzyć, to znów inna sprawa. Nie są żadną rzadkością wypadki zabierania głosu publicznie w sprawach naftowych bez znajomości tych spraw i bez żadnych zgoła, choćby całkiem ogólnikowych, wiadomości o przemyśle naftowym i o warunkach, w jakich wypada mu pracować i rozwijać się. Dlatego tak często niestety spotykamy się z niewłaściwą oceną tego przemysłu na łamach prasy codziennej i z zupełnym brakiem zrozumienia dla jego istotnych potrzeb. Nikt przeważnie w takich razach nie wnika w położenie tego przemysłu, ani też nie zastanawia się nad nim bodaj przez chwilę. Przemysł naftowy nie ma na ogół dobrej prasy. Prasa codzienna niewątpliwie nie żywi do przemysłu naftowego żadnych uprzedzeń. Jeżeli zaś informuje nieraz opinię publiczną błędnie, to widocznie dlatego, że pada ofiarą bądź fałszywych i tendencyjnych wiadomości, bądź też dlatego, że o przemyśle naftowym piszą w niej, od wypadku do wypadku, osoby, które albo przemysłu tego z bliska nie znają, albo nie zorientowane dokładnie w rozległych i bardzo nieraz zawiłych kwestiach z przemysłem tym związanych. Inaczej nie czytało by się tak często różnych niedorzeczności na temat przemysłu naftowego. Tyle mimochodem w tej sprawie przy okazji.

P. R. stwierdza słusznie, że w zasadzie sytuacja przemysłu naftowego

> ,,doznała dalszego pogorszenia i że wymaga ona bezzwłocznych środków zaradczych, akcji zakrojonej naprawdę na szerszą skalę, gdyż stosowane tu i ówdzie półśrodki nie prowadzą do celu, a przemysł w międzyczasie kurczy się stale i zmierza do upadku."

Pisze dalej, że wskutek braku rentowności w ostatnich latach

> ,,nie ma on dziś środków na wiercenia, które by utrzymać mogły produkcję na niezmienionym bodaj poziomie, nie posiada funduszów na najkonieczniejszą modernizację przestarzałych urządzeń zarówno w kopalnictwie naftowym, jak i w dziale rafineryjnym, a poczynionych inwestycyj nie ma z czego amortyzować."

Przyznaje, że spożycie w niektórych produktach wzrosło znacznie, ale równocześnie dodaje uwagę, że wzrost ten ułatwia wprawdzie przemysłowi naftowemu życie, lecz nie równoważy strat już poniesionych. Trzeba by o wiele większej podwyżki spożycia, żeby przemysł mógł sobie straty te odbić. Tymczasem:

> ,,Grozę położenia powiększa jeszcze fakt sukcesywnego spadku produkcji ropy. Spadek wydobycia ropy jest raz wolniejszy, to znowu szybszy, ale niestety ciągły. Dawne tereny i odkryte złoża naftowe wyczerpują się, — nowych poszukiwać i odwiercać nie ma za co. Przemysł czyni w tej sytuacji wszelkie możliwe wysiłki, by utrzymać się na powierzchni, by nie dopuścić do ostatecznego upadku produkcji: wierci się więc, ale prawie wyłącznie na terenach płytkich, mało zasobnych w ropę, gdzie jednak za to wiercenia są stosunkowo tańsze. Na głębokie, prawdziwie odkrywcze wiercenia, które mogłyby rozstrzygnąć problem zapewnienia sobie surowca ropnego nie stać już właściwie nikogo.
>
> Naturalnym następstwem spadku wydobycia ropy jest zmniejszenie się ilości produktów, otrzymywanych z przeróbki rafineryjnej. A konsumcja w kraju jednak wzrasta, w rezultacie czego jesteśmy w niektórych produktach na granicy samowystarczalności. Dotyczy to w pierwszej linii oleju

gazowego, którego nasza flota spotrzebowuje bardzo znaczne ilości. Również jeśli rozwój konsumcji nafty będzie nieco intensywniejszy w nadchodzącym sezonie, czego należy oczekiwać ze względu na polepszenie się sytuacji ekonomicznej wsi, to zachodzi też pytanie czy będziemy mieli w tym roku dużo nafty na eksport? Przy silnym rozwoju motoryzacji możemy się znaleźć w analogicznej sytuacji w ciągu najbliższych lat, o ile chodzi o benzynę."

Jedyne wyjście z tej sytuacji widzi autor w intensywnej akcji wiertniczej. Nie wyobraża sobie jednakowoż tej akcji w znacznie rozszerzonych rozmiarach — bez pełnej opłacalności wierceń naftowych.

Jako na okoliczność świadczącą w jak ciężkiej sytuacji znajduje się polski przemysł naftowy już od wielu lat, wskazuje p. R. na fakt, że przemysł ten wyzbył się w ostatnich latach całkowicie nie tylko rezerw pieniężnych, ale i towarowych (surowiec i gotowe produkty). Przejadł je po prostu.

Dotychczasowe środki zaradcze w odniesieniu do przemysłu naftowego, uważa p. R. za daleko jeszcze nie wystarczające i dlatego mało skuteczne.

Trafne też są tej treści uwagi autora:

,,Jeśli przemysł ma się utrzymać i rozwijać, to musi być rentowny, musi otrzymać za swe produkty ceny wystarczające. Bodaj ostatnie, najbardziej krzywdzące obniżki cen nafty i benzyny muszą zostać anulowane! Dzisiejsze ceny tych produktów są, z kalkulacyjnego punktu widzenia absurdem. Stały się one jednak teraz także anachronizmem z punktu widzenia gospodarczego. Wszak wiadomo, że ceny produktów naftowych obniżano pod hasłem zmniejszenia rozpiętości nożyc cen produktów rolnych i przemysłowych. Sytuacja rolnictwa uległa jednak od tej chwili na szczęście zasadniczej i olbrzymiej poprawie, ceny płodów rolnych poszły, jak to wiemy, bardzo znacznie w górę i wykazują nadal tendencję zwyżkową, — upada więc tym samym najważniejszy motyw, którym powodował się Rząd przy obniżaniu cen produktów naftowych.

W tym samym okresie uległa jednak sytuacja przemysłu naftowego dalszemu pogorszeniu, wzrosły mianowicie ostatnio i to bardzo poważnie koszty produkcji. Dla uniknięcia strajku zmuszeni byli przemysłowcy podnieść płace robotnicze faktycznie o 10 — 12 proc., podrożały też materiały wiertnicze, a w pierwszej linii rury, narzędzia, liny i drzewo. Huta (w której nawiasem mówiąc głównym udziałowcem jest Skarb Państwa) nie wahała się podnieść cen rur wiertniczych, gdy więc podniosły się i inne koszty ruchu, czy utrzymanie cen produktów naftowych na niezmienionym poziomie jest w ogóle możliwe?"

Istotnie, znaczne podrożenie tych głównych elementów kalkulacyjnych musiało podnieść poważnie koszt wierceń i eksploatacji czynnych kopalń. W niektórych mniejszych przedsiębiorstwach kopalnianych podrożała robocizna w stopniu znacznie wyższym jeszcze.

Tak samo prawda, że:

,,Drugim warunkiem intensywnego poparcia wierceń byłaby szeroko pojęta redukcja podatków. Zwolnić należy wszystkie nowe kopalnie na lat kilka w ogóle od podatków, podobnie jak zwalnia się nieruchomości dla zwiększania ruchu budowlanego. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju krok spowodowałby powstanie dziesiątek nowych kopalń na całym Podkarpaciu, a chwilowa rezygnacja z wpływów opłaciłaby się Skarbowi Państwa wielokrotnie po krótkim już czasie."

Ma zupełną słuszność pisząc:

,,Trzeci konieczny warunek — to ujednostajnienie polityki w stosunku do przemysłu naftowego. Nie można jedną ręką dawać, a drugą równocześnie odbierać, musi zniknąć ten stan, w którym ulgi przyznane z jednej strony, niweczone są natychmiast przez inne zarządzenia."

Powołuje się tutaj na parę przykładów, takich np., jak z jednej strony utworzenie Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, z drugiej zaś przymusowa obniżka cen i żądanie od przemysłu naftowego zaopatrzenia cystern kolejowych w nowe hamulce syst. Westinghous'a. Jeszcze jeden tego rodzaju przykład przytoczony przez autora z trafną końcową uwagą:

,,Obniżono podatek drogowy od materiałów napędowych — dla ,,równowagi" jednak zaczynają interpretować władze skarbowe ustawę o podatku od nieruchomości (podatek płacony od budynków) w ten sposób, że podciągają pod to pojęcie... nasze zbiorniki ropne. Mniejsza z tym, że zbiorniki te są typowymi ruchomościami, wędrującymi w ciągu swego żywota z kopalni na kopalnię, że są one niczym innym jak zwykłymi naczyniami do przechowywania płynów — władze interpretują ustawę rozszerzająco — a przemysł znów zapłaci! Podobno jeden z przemysłowców naftowych przystąpić ma w najbliższym czasie do montowania swych zbiorników na kołach, by je jak wóz Drzymały chronić przed zakusami władz skarbowych!!!

Przemysł naftowy ma tylko jedną kieszeń, a przemysłowcowi jest obojętne, czy pozbawiony zostanie dochodów z tytułu obniżki cen produktów, nadmiernych podatków, czy z innych powodów. Tego rodzaju fakty wprowadzają w przemyśle uczucie ciągłej niepewności i zdenerwowania, ustawiczną obawę o najbliższą przyszłość, uniemożliwiają wreszcie kalkulację zniechęcają do pracy. A czynnik pewnej odporności psychicznej w przemyśle tak skomplikowanym jak naftowy i z natury rzeczy tak trudnym, jest warunkiem koniecznym do pracy, której ma towarzyszyć powodzenie."

Przykładów takich znalazło by się znacznie więcej, gdyby się chciało wszystkie je wyliczać.

„Rzeczywista rzeczywistość" w naszym przemyśle naftowym

Ta sama „Codzienna Gazeta Handlowa" w nr 133 z dn. 15. VI. br. zamieściła artykuł pod powyższym tytułem podpisany kryptonimem J. W. Powtarzając częściowo wywody p. R., zawarte w artykule poprzednim, autor przyłącza się do nich, po czym uzupełnia je dalszymi nowymi uwagami i myślami. Ciekawsze ustępy artykułu p. J. W. przytaczamy niżej:

„A więc o ile chodzi o problem zapasów surowca, to słusznie twierdzi p. R., że ich właściwie nie posiadamy, te małe bowiem ilości ropy, które są obecnie zamagazynowane, nie mogą praktycznie wchodzić w rachubę ani w czasie pokoju, ani tym bardziej na wypadek wojny.

Wszystkie państwa, a przede wszystkim Anglia, Japonia, Francja i Włochy uzupełniają swe zapasy w tempie na nasze stosunki wręcz zawrotnym, wydatkując na ten cel z budżetów państwowych setki milionów. U nas, niestety, jakoś nic nie słychać o analogicznej akcji. Zastanowić się jednak wypada, czy dysponujemy tak znacznymi ilościami ropy, iż można by bez uszczerbku dla zaspokojenia codziennych potrzeb kraju tworzyć te zapasy z bieżącej produkcji. Widzimy więc, że produkcja ropy surowej spada u nas, niestety, z roku na rok, zapotrzebowanie zaś niektórych produktów naftowych, a przede wszystkim oleju gazowego i nafty, wzrasta dość znacznie. Chcąc zaopatrzyć w dostateczny sposób rynek krajowy w obydwa te produkty, musimy już dziś przerabiać właściwie całą naszą produkcję ropy surowej. Natomiast nie konsumujemy w kraju pełnej ilości wytwarzanej benzyny, olejów smarowych parafiny i asfaltów, eksportując jeszcze ciągle wspomniane produkty po bardzo niskich cenach. Gdybyśmy więc chcieli magazynować z bieżącej produkcji znaczniejsze ilości ropy surowej, to niewątpliwie brakło by nam już wkrótce tak nafty, jak i oleju gazowego na pokrycie zapotrzebowania krajowego.

Z powyższych uwag wynika, że nie dysponujemy dziś nadmiarem ropy, lecz tylko nadwyżkami w niektórych produktach. Zakupno tych produktów na cele obrony Państwa wydaje się w tych warunkach rzeczą ze wszech miar wskazaną i mogłoby polepszyć sytuację przemysłu naftowego, zmuszonego na razie nadwyżki te wywozić z deficytem za granicę.

Pragnąc jednak zapewnić Państwu znaczniejsze ilości ropy i umożliwić magazynowanie jej dla obrony kraju, nie mamy niestety, innego środka, jak wzmóc wydatnie naszą akcję wiertniczą na nowych terenach. Jest rzeczą niewątpliwie racjonalniejszą z punktu widzenia zarówno przemysłu, jak i ogólnopaństwowego, odwiercić nowy obfity teren naftowy i odkryć te naturalne zbiorniki ropne, w które natura nasz kraj tak hojnie wyposażyła, niż stawiać sztuczne i więzić w nich nieoprocentowany kapitał. A możliwości rozwoju kopalnictwa naftowego są jeszcze u nas olbrzymie, gdyż, jak wiadomo, eksploatowane dotychczas tereny są zaledwie drobnym ułamkiem ogółu terenów naftowych w Polsce.

O ile chodzi o rezerwy gazu ziemnego, to problem ten został u nas w znacznej mierze już rozwiązany. W ciągu ostatnich lat, dzięki wytężonej akcji poszukiwawczo-wiertniczej naszych specjalnych instytucyj i szeregu przedsiębiorstw naftowych, odkryte zostały, jak wiadomo, rozległe i bogate tereny gazowe, prawdziwe magazyny podziemne tego wartościowego produktu. Wszystko wskazuje na to, że gaz ziemny nie stanowi tu wyjątku i że nowe głębokie wiercenia odkryłyby nowe złoża naftowe — niestety, jak słusznie zauważa p. R. — nikogo już dziś nie stać na te głębokie wiercenia, gdyż przemysł naftowy utracił już dawno swoją rentowność.

Faktem jest niezaprzeczonym, że obniżki ceny benzyny i nafty dały konsumentowi oszczędności znikome, wyrywają zaś corocznie kilkadziesiąt milionów złotych z żywego organizmu przemysłu, który kapitałów tych potrzebuje dziś bardziej, niż kiedy indziej na ratowanie swego zagrożonego bytu. Za sprzedane w roku 1928 produkty naftowe zainkasował przemysł ponad 230 milionów złotych. Utarg ten w roku 1931 wynosił jeszcze 171 milionów, a w roku 1936 113 milionów, pomimo wzrostu konsumcji krajowej niektórych produktów. Cyfry te, oparte na ścisłych oficjalnych danych ilustrują dopiero całą dzisiejszą nędzę przemysłu naftowego. Kil-

kadziesiąt milionów rocznie odbiera się przemysłowi, którego istnienie jest zagrożone u podstaw spadkiem produkcji, a którego byt i dalszy rozwój jest dla Państwa niezbędny.

Pan R. ma zupełną rację twierdząc, że bodaj ostatnie, najbardziej krzywdzące przemysł obniżki ceny nafty i benzyny powinny być cofnięte, dzisiejsze bowiem ceny tych produktów nie wytrzymują żadnej kalkulacji. Pozwolę sobie jednak rozwinąć nieco tę myśl, a nawet pójść nieco dalej w mych wnioskach. W razie uzyskania podwyżki cen tych produktów, cała uzyskana nadwyżka powinna pójść na rozwinięcie akcji wiertniczej z jednej strony, z drugiej zaś na modernizację naszych urządzeń rafineryjnych. Uzyskane w ten sposób kapitały użyte by zostały w formie najbardziej produktywnej, zapewniając Państwu nowy dopływ surowca ropnego i umożliwiając równocześnie przemysłowi naftowemu dalszy rozwój.

Nieznaczna ofiara, poniesiona w ten sposób przez konsumenta byłaby w danym wypadku aż nadto usprawiedliwiona, nie chodzi tu bowiem o podwyższenie zysków przedsiębiorstw naftowych, lecz o ratowanie od upadku ich warsztatów pracy, które z punktu widzenia obrony narodowej są dziś wspólnym dobrem ogółu.

Kontrola nad celowym zużyciem osiągniętych w ten sposób nadwyżek z utargów nie przedstawiałaby wielkich trudności: Dysponując największą w Polsce rafinerią, specjalną ustawą o pełnomocnictwach dla Ministra Przemysłu i Handlu, wreszcie organizacją przymusową ,,Polski Eksport Naftowy", pozostającą pod bezpośrednią kontrolą Rządu, posiada Rząd dość środków kontroli, by móc każdej chwili sprawdzić, czy cała akcja prowadzona jest po myśli ustalonych w ten sposób zasad."

Ma zupełną rację p. J. W. pisząc, że sprawa magazynowania ropy w stanie surowym nie wchodzi obecnie w rachubę, bo wszystka ropa musi być przerabiana dla wydostania z niej potrzebnej ilości nafty świetlnej. Może być mowa wyłącznie tylko o magazynowaniu gotowych przetworów naftowych. Lecz na magazynowanie obecnych nadwyżek eksportowych można by się ze stanowiska przemysłu naftowego zgodzić pod tym tylko warunkiem, że nadwyżki te byłyby od przemysłu odkupione przez Państwo i przeznaczone w całości wyłącznie na utworzenie z nich zapasów produktowych. Przemysł naftowy musiałby mieć bezwarunkową pewność, że Państwo nie będzie z tej rezerwy czerpało na swoje zwykłe codzienne potrzeby (wojsko, kolej etc.) dopóty, dopóki nasza produkcja naftowa starczać będzie na zaspokojenie naszych własnych potrzeb rynkowych. Nie wyobrażamy sobie, ażeby przemysł naftowy mógł od tego zasadniczego warunku odstąpić. Są jeszcze inne trudności połączone z magazynowaniem produktów naftowych, ale o tych na razie nie mówimy.

Nową całkowicie jest w artykule p. J. W. myśl obrócenia w całości wpływów z ewentualnej podwyżki cen na wiercenia i na odnowienie urządzeń rafineryjnych. Sposobów wcielenia tej myśli w życie autor artykułu nie podaje. Domyśleć się tylko można, że wpływy z niej przypadałyby w całości w udziale tylko tym przedsiębiorstwom, które by wykazały się wierceniami lub inwestycjami rafineryjnymi, w jakiej proporcji byłyby im wypłacane, tego na razie autor również nie podaje. Wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa, nie inwestujące w danej chwili czy to w nowe wiercenia, czy też w modernizację urządzeń rafineryjnych, nie mogłyby siłą faktu z nadwyżek tych korzystać. W ten sposób zeszlibyśmy jednak z płaszczyzny opłacalności wierceń i wszelkich eksploatacyj naftowych — na płaszczyznę premiowania określonych inwestycyj naftowych, ściśle wiertniczych i rafineryjnych. Dlaczego w takim razie pomija autor wszelkie udoskonalenia urządzeń kopalnianych, zmierzające do usprawnienia i potanienia eksploatacji?

Przyznajemy, że pomysł ten nie bardzo trafia nam do przekonania, na razie przynajmniej i w tej formie, jak został podany. Wydaje nam się też dosyć trudny do przeprowadzenia, a nawet budzi wątpliwości, czy postawienie sprawy w ten sposób odpowiadałoby zasadzie słuszności. Nie wiadomo jakby taka rzecz wyglądała w praktyce. Zdaje się, że nie obeszło by się tutaj bez znacznych komplikacyj. Powiedzmy sobie wyraźnie, że byłby to po prostu innego typu fundusz wiertniczy, pochodzący ze specjalnego źródła i o z góry określonym przeznaczeniu i formie wypłaty.

Fundusz wiertniczy odpowiednio wysoki przede wszystkim na premiowanie kosztownych wierceń odkrywczych — jest w naszej obecnej sytuacji naftowej koniecznością. Lecz co innego tego rodzaju fundusz, a zupełnie co innego sprawa opłacalności

wierceń i opłacalności eksploatacji naftowej w ogólności. Tych dwu rzeczy nie należy naszym zdaniem łączyć, lecz traktować każdą z nich oddzielnie. Fundusz wiertniczy, funduszem wiertniczym, a rentowność, rentownością. Fundusz wiertniczy, to w każdym razie rzecz przejściowa, podyktowana potrzebą chwili. Rentowność zaś przemysłu nie może być stanowczo rozważana pod kątem widzenia chwilowości, lecz absolutnej stałości, bo od niej, a nie od funduszu wiertniczego, zależy prawidłowy i ciągły rozwój przemysłu naftowego.

Myśl ta wymaga, naszym zdaniem, o wiele jaśniejszego sformułowania, ponieważ rzucona została w formie jednak bardzo ogólnikowej.

Sprawa ceny benzyny

W „Polsce Zbrojnej" nr 152 z dn. 4. VI. br. — pojawił się artykuł pióra p. Kazimierza Rozen-Zawadzkiego pt. „Cel motoryzacji". P. Rozen-Zawadzki zajmuje się tą sprawą przede wszystkim ze stanowiska wojskowego. Wychodząc z tego założenia, oświadcza się za rozpowszechnianiem w kraju tylko samochodów przydatnych na potrzeby wojska w krytycznej chwili, a więc samochodów ciężarowych, autobusów i dużych samochodów osobowych, a także wielolitrażowych motocykli. Powiada, że wszystkie inne wozy, jako nieprzydatne do celów wojskowych nie powinny korzystać z subsydiów i pomocy Państwa.

Nie wdajemy się oczywiście w polemikę z p. Rozen-Zawadzkim na ten temat, bo uważamy, że jest to zadanie kół bardziej kompetentnych, dlatego ograniczamy się do krótkich uwag. Ujmując rzecz ze stanowiska ściśle wojskowego, ma autor niewątpliwie rację co do tego oczywiście, że tylko z tego rodzaju pojazdów może mieć armia korzyść. Ale w takim razie motoryzacja dałaby się u nas przeprowadzić tylko w bardzo wąskich granicach. Zwłaszcza na rozpowszechnienie większej ilości samochodów osobowych nie można by liczyć.

Jeżeli względy wojskowe są bez kwestii bardzo ważne i muszą mieć pierwszeństwo, to motywy czysto gospodarcze również nie mogą być odrzucane, lub lekceważone choćby również z tych samych przyczyn. Kraj biedny, gospodarczo zaniedbany, z ludnością żyjącą na niskiej stopie — nie zdobędzie się nigdy na wyposażenie o własnych siłach swej armii w doskonałe środki techniczne w tym stopniu co kraje zamożniejsze, nie mówiąc już o bogatych. Jeżeli więc motoryzacja w skali szerokiej prowadzi do ożywienia przemysłowego i podniesienia gospodarczego kraju, to już to samo przemawia bardzo silnie za jej forsowaniem przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Nie zdaje nam się też, ażeby dało się stworzyć silny i dobrze prosperujący przemysł samochodowy bez masowej produkcji wozów różnego typu, a również takich wozów, które mogą liczyć na jak najszersze, a nie ograniczone tylko rozpowszechnienie.

Ale powtarzamy jeszcze raz, że nie o dyskusję na ten temat idzie nam w tej chwili. Pozostawiamy ją osobom bardziej od nas kompetentnym, specjalistom w tych sprawach. P. Rozen-Zawadzki żąda jednakowoż równocześnie obniżki ceny benzyny. Mniejsza z tym, tylko że szanowny autor żądanie to popiera wielce charakterystycznymi argumentami. Powołuje się mianowicie na Stany Zjednoczone i na tamtejsze stosunki naftowe, stawiając je nam za przykład. Pisze w ten sposób:

> „Na zakończenie jeszcze jedno spostrzeżenie. Działalność rządu, jak: ulgi podatkowe, subsydia, premie itp. to nie wszystko Nie dość jest samochód kupić przy pomocy państwa. Trzeba móc go eksploatować. Praca jego ma być tania, powinna się opłacać. I tu wyłania się pierwszorzędne zagadnienie zużycia benzyny, tak bardzo, pomimo własnego wydobycia, a nawet (pożal się Boże) i eksportu, u nas kosztownej. Podobnie zresztą dzieje się w całej Europie, co wpłynęło tam na wprowadzenie oszczędnych, małych samochodów.
>
> W Ameryce natomiast jest zupełnie inaczej. Ceny benzyny są tam niezmiernie niskie. A sprawa zaopatrywania samochodów w materiały pędne jest rozwiązana doskonale.
>
> U. S. A. są pokryte gęstą siecią rurociągów wielkich koncernów naftowych. Dzięki temu dostarczanie benzyny, oraz wszelkich innych płynnych produktów destylacji ropy naftowej, jest szybkie i tanie. Brak karteli naftowych, zdrowa konkurencja handlowa sprawia, iż cena najlepszej benzyny lekkiej dla odbiorcy prywatnego jest tam bardzo niska. Wynosi ona na stacji benzynowej 18 cent. za galon, tzn. 20 groszy za litr. Porównanie tych cen do cen naszego rynku nie wymaga żadnych komentarzy, tym bardziej, gdy uwzględni się drożyznę środków spo-

żywczych oraz robocizny w Ameryce, a taniość ich w Polsce.

Lecz nie koniec na tym. Ceny tu przytoczone obowiązują tylko na amerykańskim rynku prywatnym. Tymczasem wojsko, państwo, oraz władze komunalne płacą 4—6 cent. za galon (5—7 groszy za litr) benzyny.

Z tych względów w kalkulacji kosztów: przy kupnie i eksploatacji samochodu, żaden businessman nie bierze ceny benzyny w ogóle pod uwagę. Obserwując więc olbrzymi, żywiołowy wprost, rozwój motoryzacji w Ameryce zastanawia się człowiek mimo woli nad tym, cóż nam, posiadającym również własne szyby naftowe, przeszkadza, nie pozwala obniżyć cen ropy naftowej lub benzyny? A zniżka jej, przecież najbardziej pchnie naprzód naszego kopciuszka — motoryzację, która, według słusznej opinii ,,Gazety Polskiej", konkuruje dziś o palmę pierwszeństwa z... Bełudżystanem.

Są więc dwa wyraźne, najważniejsze czynniki, prowadzące do zmotoryzowania kraju, rozwój których powinno popierać państwo.

Są to: produkcja i zakup przez poszczególne osoby lub instytucje ciężarowych samochodów gospodarczych, ciągników i wielolitrażowych motocykli, oraz zniżka cen benzyny. Jest wreszcie trzeci ważny czynnik, stanowiący o rozwoju motoryzacji; to: ilość, stan i gęstość sieci drogowej kraju. To zagadnienie musi być jednak rozpatrzone oddzielnie."

Zdumienie doprawdy ogarnia, gdy się podobne rzeczy czyta w poważnym dzienniku stołecznym. Trudno wdawać się w polemikę z wywodami autora na ten temat, albo w szersze bodaj opisywanie zasadniczych cech, czy to naszego, czy też amerykańskiego przemysłu naftowego, dla wykazania głębokich różnic między jednym a drugim. Nie będziemy też prowadzili wojny z błędną z gruntu argumentacją p. Rozen-Zawadzkiego. Nie starcza nam na to miejsca w ramach krótkiego bądź co bądź i pobieżnie zaledwie wyjaśniającego tę rzecz — dopisku niejako na marginesie jego artykułu. Jeżeli jednak mimo to przytaczamy dotyczący ustęp artykułu p. Rozen-Zawadzkiego, to tylko dla ilustracji, jak czasem mówi się i pisze u nas o rzeczach trudnych i skomplikowanych, nie mając o nich żadnego zgoła wyobrażenia.

Nie dziwiło by nas może, gdyby autor wystąpił z żądaniem zniżenia ceny benzyny w formie nawet najbardziej bezceremonialnej i bezwzględnej, ot takiej np.: benzyna wypada nam za drogo, wszystko jedno możecie czy nie, my się w to nie wdajemy, musicie ją zniżyć i basta, róbcie sobie co chcecie, to wasza rzecz. Ostatecznie staralibyśmy się go przekonać i wytłumaczyć mu, że w ten sposób sprawy stawiać nie można i że w takich razach należy się liczyć z sytuacją przemysłu naftowego i z jego wytrzymałością. Ale jeżeli p. Rozen-Zawadzki porównuje nasz przemysł naftowy z przemysłem naftowym Stanów Zjednoczonych i nasze warunki naftowe z amerykańskimi, to daje przez to dowód tak bardzo daleko posuniętej nieznajomości polskiego przemysłu naftowego i jego warunków rozwojowych, że to już przechodzi wszelkie pojęcie i *jest niedopuszczalne gdy się w danej sprawie zabiera głos publicznie.*

Przemysł naftowy należy do rzędu najważniejszych i przedstawia dla kraju w dzisiejszych czasach olbrzymie wprost znaczenie nie z jednego tylko stanowiska. W chwili obecnej polski przemysł naftowy znajduje się wciąż jeszcze w położeniu bardzo ciężkim. Nasza sytuacja naftowa jest obecnie szczególnie krytyczna. Sądzimy więc, że choćby tylko dlatego wszelkie ważne zagadnienia dotyczące przemysłu naftowego w Polsce, powinny być rozważane i oświetlane w sposób rzeczowy i z należytą rozwagą, a co najważniejsza — koniecznie ze znajomością sprawy. Następnie, chcąc pisać o tym przemyśle i o naszych cenach przetworów naftowych, należy starać się przedtem zorientować przynajmniej pobieżnie w jego sytuacji i poznać choćby w głównych zarysach warunki wiertnicze i ogólnorozwojowe przemysłu naftowego w naszym kraju. Gdyby był p. Rozen-Zawadzki od tego właśnie zaczął, to z pewnością nie popełniłby tak rażącego błędu, jaki popełnił, porównując nasz przemysł i nasze stosunki naftowe z amerykańskimi.

Porównywanie przemysłu naftowego Stanów Zjednoczonych z naszym, to mniej więcej to samo, co stawianie na równej stopie, pod względem siły materialnej i możliwości gospodarczych, Stanów Zjednoczonych i Polski.

Jeżeli p. Rozen-Zawadzki porównuje nasz przemysł naftowy z amerykańskim i na tej podstawie dochodzi do wniosku, że benzyna w Polsce powinna być tak tania jak w Stanach, to z równą słusznością może

przekonywać nas, że my powinniśmy wytwarzać, dajmy na to, samochody wszelkich typów i sprzedawać je w kraju po tych samych cenach co w Stanach.

Skąd się bierze deficytowość przemysłu naftowego? Nadmierne koszty handlowe

W jednym z numerów majowych, zamieścił ,,Goniec Warszawski" artykuł pod powyższym tytułem. Jeżeli artykuł ten powtarzamy, to głównie dlatego, że z tytułu tego można wyprowadzać fałszywe wnioski w odniesieniu do całości przemysłu naftowego. Przeciętnemu czytelnikowi nie obeznanemu ze sprawami i stosunkami naftowymi, może się po przeczytaniu tego artykułu wydawać, że w przemyśle naftowym są duże możliwości oszczędzania, właśnie na wybujałych kosztach handlowych. Stawia za przykład firmę ,,Standard - Nobel" jako przedsiębiorstwo handlowe pracujące ze stratą, i firmę ,,Gazy Ziemne" pracującą z zyskiem. Można by więc sądzić, że cały przemysł naftowy obciążony jest nadmiernymi kosztami handlowymi i gdyby je pozostałe firmy naftowe — zmniejszyły, to również pracowałyby z zarobkiem. Tymczasem tak nie jest. Przemysł zrobił ze swej strony co tylko mógł, aby swoją sytuację poprawić i w tym celu poczynił dawno już znaczne oszczędności. Przyczyna deficytowości przemysłu naftowego leży w czym innym i jest daleko głębsza. Prawda, że f-ma ,,Standard - Nobel" była i jest przedsiębiorstwem o nastawieniu zdecydowanie handlowym i jej aparat handlowy ciążył na przemyśle naftowym i sporo przemysł ten kosztował, zwłaszcza w dobie ostatniego kartelu rafineryjnego. Ale też dlatego firma ta nie nadaje się zupełnie do stawiania za przykład dla ilustracji sytuacji tego przemysłu, tak samo jak nie nadaje się do tego celu również f-ma ,,Gazy Ziemne", która należy w tym przemyśle do wyjątku i jej obiekt kopalniany oraz warunki pracy zaliczają się również do wyjątkowych.

> ,,W ostatnich czasach sfery naftowe w dość czarnych kolorach przedstawiają ten przemysł. Czy tak jest w rzeczywistości i gdzie trzeba szukać przyczyn zła?
>
> Opierając się na cyfrowych danych, dochodzę do wniosku, iż najważniejszą przyczyną zmniejszania się wydobywania ropy naftowej — poza, oczywiście, przyczynami naturalnymi: wiercenie szybów do 1.500—2.000 m — jest to, że przedsiębiorstwa naftowe, posiadające w swych rękach trzy ogniwa, tj. wytwórczość (kopalnie), przeróbkę (rafinerie) i handel (składy naftowe, organizacje handlowe), przywiązują największą wagę do aparatu handlowego i po części do rafineryj, odnosząc się natomiast ,,po macoszemu" do pierwszego ogniwa, w przemyśle naftowym najważniejszego, tj. do kopalnictwa.
>
> Ażeby nie być gołosłownym, biorę jako przykład dwa przedsiębiorstwa naftowe o jednakowym procencie w wydobywaniu ropy (producenci: 1. ogniwo), tudzież posiadających po jednej rafinerii, (2. ogniwo: przeróbka ropy), mianowicie spółki akcyjne ,,Standard-Nobel w Polsce" i ,,Gazy ziemne". Otóż w bilansach tych spółek za rok 1935 konstatujemy z niemałym zdziwieniem, że ,,Standard-Nobel w Polsce" wykazuje stratę w sumie zł 5,388.114, a ,,Gazy ziemne" — zysk w sumie zł 409.862.
>
> Cóż jest przyczyną, że dwa przedsiębiorstwa naftowe, stojące na równi tak co do wydobycia ropy, jak i jej przeróbki, a więc dwóch podstawowych ogniw produkcji wykazują w jednym i tym samym roku bilansowym — jedno stratę (i to wielką), a drugie zysk?
>
> I tu właśnie dochodzimy do tego, o czym nadmieniłem na wstępie: do trzeciego ogniwa, tj. aparatu handlowego, który firma ,,Standard-Nobel" rozszerzyła kolosalnie — naturalnie kosztem zaniedbania pierwszego ogniwa, wydobycia ropy.
>
> Nic też dziwnego, że firma ta, ażeby choć częściowo zaspokoić potrzeby swego aparatu handlowego, zmuszona jest kupować ropę od innych producentów i przerabiać ją w cudzych rafineriach (w Stanisławowie u Braci Haber, w Nadwórnej w ,,Segilu", w Bolechowie i w Iwoniczu). Innymi słowy, stała się firmą nie przemysłową, lecz handlową.
>
> Widzimy, że w tym samym przemyśle dwa przedsiębiorstwa o jednakowych dwóch ogniwach dają w rezultacie dwa wręcz przeciwne wyniki.
>
> Godzi się przy tym zauważyć, że w czasie istnienia kartelu naftowego (1925 — 1932) produkty naftowe innych firm były sprzedawane przez aparat handlowy firmy ,,Standard-Nobel w Polsce", co bez wątpienia przyczyniło się do tego, iż nie troszczyła się ona zbytnio, ani o wydobywanie większej ilości ropy, ani o rozbudowanie własnej rafinerii, powiększając natomiast do przesady swój aparat handlowy — obecnie będący jej ,,kulą u nogi".
>
> Że zresztą deficyty bilansowe miewają czasem charakter swoisty, dowodzi także przejrzenie bilansów omawianej spółki za ubiegłe lata. I tak więc ,,Standard-Nobel

w Polsce", która z powodu stałych strat bilansowych nie wpłaciła skarbowi państwa w ciągu 11 lat ani grosza tytułem podatku dochodowego, wykazała w ośmioleciu 1927—1935 tytułem „odsetek od pożyczek" przeszło 21 milionów złotych (w roku 1928 odsetki te wynosiły niemal 4 miliony, w roku zaś 1929 prawie 5 miln.). Dopiero po aferze żyrardowskiej odsetki zmalały bardzo radykalnie, bo bilans za rok 1935 wykazał już tylko 146.027 zł."

MOTORYZACJA

Skandalicznie powolne tempo motoryzacji

W tego rodzaju tytuł zaopatrzyła „Codzienna Gazeta Handlowa" (29—30. VI. br. nr 145) daty dotyczące rozwoju motoryzacji, które ogłasza:

„Ogłoszone ostatnio dane statystyczne o ilości pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych na dzień 1 czerwca 1937 r., stwierdzają dalszy ale nieznaczny wzrost ilości samochodów i motocykli w porównaniu ze stanem na dzień 1 stycznia 1937 r. W ciągu pięciu miesięcy rb. ilość ogólna pojazdów mechanicznych wzrosła z 37.468 sztuk na 40.523, w tym ilość wszystkich samochodów z 27.426 na 29.539, ilość motocykli z 8.898 na 9.809.

Spośród samochodów ilość osobowych wzrosła z 15.885 na 17.505, ciężarowych z 5.545 na 5.896, autobusów z 1.543 na 1.609, taksówek z 4.453 na 4.529, oraz samochodów specjalnych z 1.144 na 1.175.

Dane statystyczne ustalają drugą jeszcze okoliczność, a mianowicie powiększenie w miesiącu czerwcu ilości pojazdów nowych technicznie. Liczba tych istotnie nowych (tj. po raz pierwszy w Polsce dopuszczonych do ruchu) samochodów i motocykli wyniosła w ciągu maja br. 1.068 sztuk, a więc jest szczytową w r. b., gdyż w kwietniu wozów takich przybyło 1.034, w marcu 582, w lutym 296, a w styczniu 271.

Analizując liczbę 1.068 wszystkich wozów, zarejestrowanych w miesiącu maju br., stwierdzić należy, że składa się na nią 792 samochody, 271 motocykli i 5 pojazdów specjalnych. Pośród 792 nowych samochodów przybyło: 574 osobowych prywatnych, 20 taksówek, 58 autobusów i 140 ciężarowych.

Ogółem w roku bieżącym przybyło 3.251 sztuk nowych technicznie pojazdów.

Z cyfr powyższych widać, że w motoryzacji nastąpił istotnie wyraźny zwrot na lepsze. Niestety, liczba pojazdów mechanicznych wzrasta w tak powolnym tempie, że zjawisko to nie tylko nie jest objawem pomyślnym, lecz, przeciwnie, musi wywołać poważne zaniepokojenie u każdego myślącego obywatela. Wystarczy porównać tempo motoryzacji w innych krajach, nawet dużo mniejszych i uboższych od nas, ze wzrostem motoryzacji w Polsce, aby od razu dojść do wniosku, że wyniki dotychczasowej akcji motoryzacyjnej w naszym kraju są wybitnie negatywne.

Analizą tego wysoce niepokojącego zjawiska zajmiemy się oddzielnie."

Te same daty podaje pismo „Auto i technika samochodowa" w nr 7 z lipca br., lecz bez tego niezadowolenia.

„Liczby te dowodzą — pisze — „że w r. b. krzywa wzrostu nowych wozów stale się podnosi, przy czym od 1 kwietnia wykazuje b. silna tendencję zwyżkową, która aczkolwiek związana jest z sezonem wiosennym, tym niemniej hamowana jest niemożnością natychmiastowego realizowania przez firmy handlujące samochodami wszystkich zamówień".

W każdym razie stwierdzić trzeba, że w porównaniu ze stanem na dzień 1 kwietnia br. sytuacja uległa znacznej poprawie. Z ogłoszonych bowiem ówcześnie danych statystycznych na dzień 1 kwietnia br. wynikało, że na ten dzień liczba pojazdów mechanicznych zmniejszyła się o 81 w stosunku do liczby na dzień 1 stycznia br.

Gorzej jest, że jak pisze p. St. Mis. w „Codziennej Gazecie Handlowej" z dn. 18. V. br. nr 110

„nasz park motorowy jest w 90% przestarzały i zniszczony i dla normalnej renowacji tego parku potrzeba nam corocznie co najmniej 5.000 wozów, aby pod względem motoryzacji stać w miejscu, a nie cofać się".

ZAGRANICA

Sytuacja rynkowa za granicą

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Trwająca od dłuższego czasu mocna tendencja na rynkach amerykańskich — uległa w ostatnim tygodniu kwietnia br. dalszej wyraźnej poprawie. W przeciwieństwie do znacznego ożywienia w handlu przetworami naftowymi, obroty surowcowe odbywały się w atmosferze spokojnej, co wykluczało na razie jakąkolwiek zwyżkę ceny ropy. Było to na ogół pożądane dla utrzymania równowagi między ceną surowca, a cenami gotowych wyrobów, zwłaszcza w martwym sezonie benzynowym. Z tą chwilą jednakże gdy rynek ten znacznie się ożywił, należało liczyć się z rychłą zwyżką ceny ropy, choćby nawet cena niezmieniona utrzymywała się jeszcze czas jakiś.

W tygodniu tym o równowadze rynkowej jeszcze mowy być nie mogło. Na rynkach Mid Continent'u notowania ropy naftowej przewyższały notowania zeszłoroczne przeciętnie o 12 ct. Za benzynę 68—70 oct. płacono 6,125—6,25 ct., podczas gdy przed rokiem cena ta wahała się w granicach od 6,00—6,25 ct. Podniosła się również cena oleju gazowego i opałowego. Liczono się także ze zwyżką cen benzyny. Notowania wszystkich produktów utrzymywały się na poziomie wysokim. Obserwowano dość duże zapotrzebowanie na oleje do popędu traktorów, a również na olej gazowy i naftę świetlną. W handlu olejami opałowymi panowała tendencja mocna.

Na eksportowych rynkach Gulf'u nie zanotowano w tym czasie żadnych znaczniejszych zmian. Sprzedaż oleju gazowego i benzyny rozwijała się normalnie, nafty świetlnej natomiast słabiej, jak zwykle zresztą w tym czasie. Na rynkach nowojorskich zmniejszyły się nieco obroty w olejach smarowych, lecz ceny nie uległy żadnym zmianom.

W handlu eksportowym rumuńskim panowało w dalszym ciągu osłabienie. Nie spodziewają się tutaj zmiany na lepsze dopóty, dopóki Rumunia nie podejmie znowu dostaw do krajów importujących. Do owego czasu nie znaleziono wyjścia z tej trudnej sytuacji.

W tygodniu, który minął dn. 8. V. br. panowała w dalszym ciągu pomyślna sytuacja na amerykańskich rynkach naftowych. Zwiększone zapotrzebowanie światowe objęło oprócz benzyny — również i pozostałe przetwory naftowe, których ceny zwyżkowały.

Utrzymująca się tendencja zwyżkowa doprowadziła do przywrócenia w amerykańskim przemyśle naftowym równowagi miedzy wydobyciem a zapotrzebowaniem. Dane dotyczące wydobycia, dostaw, przeróbki w rafineriach i zapotrzebowania rynkowego wskazują wyraźnie na zanikanie dysproporcji.

W tygodniu tym wzrosły na rynkach Mid Continent'u obroty benzyną, zmniejszyły się natomiast sprzedaże ciężkich olejów opałowych. Benzyna naturalna podrożała. Podniosły się w cenie również niektóre oleje pensylwańskie i oleje cylindrowe.

Na rynkach Gulf'u zwyżkowała cena benzyny przeciętnie o 0,06 ct. na galonie. Zwyżka ta jest następstwem wzrostu zapotrzebowania w krajach konsumujących. W sprzedaży nafty świetlnej nastąpiło pewne osłabienie. Lecz w obrotach pozostałych produktów panowało w dalszym ciągu ożywienie. Olej opałowy „C" podrożał o 2,5 ct. na baryłce.

W handlu naftowym rumuńskim nic nie wskazywało w tym czasie na poprawę sytuacji. Benzyna i nafta świetlna znowu zniżkowały. Nieco lepiej przedstawiała się sprzedaż oleju gazowego i niektórych gatunków olejów opałowych. Zmniejszony eksport wpłynął osłabiająco na rozwój działalności rumuńskiego przemysłu naftowego.

W tygodniu następnym na krajowych i eksportowych rynkach amerykańskich nie zanotowano prawie żadnych zmian. Wciąż pomyślny rozwój sytuacji rynkowej podziałał wzmacniająco na cenę benzyny. Małe zapasy olejów ciężkich uchroniły rynek olejowy przed nadmiernym osłabieniem sezonowym. Na rynkach Gulf'u utrzymywał się bez przerwy niesłabnący popyt na przetwory naftowe ze strony krajów konsumujących. Sprzedaż benzyny zarówno w marcu jak i w pierwszym kwartale br. — przewyższyła obroty zeszłoroczne z tego samego czasokresu. W marcu br. sprzedano jej więcej o 13,1% niż w r. ub., zaś wywieziono więcej o 50,2%. W pierwszym kwartale br. sprzedaż krajowa wzrosła w stosunku do zeszłorocznej o 12,5%, zaś eksportowa o 38,9%. Ogółem zaś sprzedaż benzyny wzrosła o 14%.

Na rynkach Mid Continent'u sprzedaż benzyny wzrastała bez przerwy. Zapotrzebowanie na olej gazowy i opałowy przedstawiało się zupełnie zadowalająco. Nafta świetlna, 41/43 P. W., zwyżkowała o 1/4 ct. na galonie.

Na rynkach Gulf'u zapotrzebowanie na olej gazowy było w tygodniu sprawozdawczym duże. Benzyna była poszukiwana i co do niej utrzymywała się tendencja mocna.

Na rynkach rumuńskich sprzedaż benzyny kształtowała się nieco pomyślniej, pod wpływem dobrej koniunktury na rynkach amerykańskich.

W tygodniu od 15—22. V. br. sytuacja na amerykańskich rynkach naftowych rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie. Podniesiono wówczas w zachodnim Teksasie cenę ropy o 8 ct. na baryłce. Lecz zwyżka ta miała znaczenie czysto lokalne. W Teksasie zmniejszono w tym czasie wydobycie w porównaniu z majem br., o 57.000 baryłek dziennie. Wielkie towarzystwa podniosły cenę ropy, chcąc tym sposobem uniknąć zmniejszenia kontyngentów, wobec spodziewanego już w najbliższych miesiącach znacznie większego zapotrzebowania rynkowego.

Na rynkach Mid Continent'u sprzedaże utrzymywały się w dotyczącym czasokresie — na poziomie niezmienionym. Sprzedaż krajowa benzyny przedstawiała się zadowalająco. Sprzedaż nafty świetlnej i olejów ciężkich nie osłabła mimo martwego sezonu.

W Rumunii nie nastąpiła zmiana na lepsze, gdyż przeszkody stojące na drodze do podjęcia eksportu — nie zostały usunięte. Wskutek tego wzrosły zapasy i sprowadziły zniżkę cen rynkowych. Dzienne wydobycie surowcowe nie przekraczało tam w owym czasie 19.000 ton.

W tygodniu następnym z kolei, w końcu maja br., sprzedaż amerykańskiej benzyny wzrosła do poziomu rekordowego. Również oleje ciężkie sprzedawano w większych ilościach, niż w tym samym czasie w ub. r.

Na rynkach Mid Continent'u w cenach benzyny nie zanotowano żadnych zmian, mimo wzrostu zapotrzebowania. Według przewidywań, zapotrzebowanie czerwcowe w benzynie powinno wzróść do 48,500.000 baryłek. Było by więc o 9% wyższe, niż w czerwcu ub. r. Eksport jej natomiast powinien dojść do 2,600.000 baryłek W ten sposób zeszłoroczny czerwcowy poziom sprzedaży eksportowej zostałby przekroczony o 12,5%. Mimo mniejszego zapotrzebowania na naftę i oleje, ceny tych produktów nie zniżkowały.

Na rynkach Gulf'u warunki były w dalszym ciągu dobre i tendencja mocna. Podobnie przedstawiała się sprawa w handlu olejami smarowymi na rynku nowojorskim.

W handlu rumuńskim, do końca tygodnia sprawozdawczego, nie zmieniło się nic na lepsze. W cenach wszystkich przetworów, z wyjątkiem niektórych ciężkich, nastąpiło załamanie. Wydobycie surowcowe spadło w kwietniu br. do poziomu 604.535 t, podczas gdy w marcu br. wynosiło jeszcze — 629.461 t. W pierwszych czterech tegorocznych miesiącach wydobyto surowca ogółem 2,464.784 t, podczas gdy w tym samym czasie ub. r. — 2,817.416 ton. W marcu br. wywieziono z Rumunii ogółem 502.951 t, zaś w pierwszym kwartale br. — 1,397.140 t, podczas gdy w pierwszym kwartale ub. r. — 1,441.633 ton.

W pierwszym tygodniu czerwca br. na amerykańskich rynkach naftowych panowało również bardzo duże ożywienie. Dalszy wzrost wydobycia został zahamowany. Rafinerie pracowały normalnie. Zapotrzebowanie na benzynę, a również i na inne przetwory naftowe — było wyjątkowo duże. Stan zapasów przedstawiał się zadowalająco. Dnia 7 czerwca br. przedłużono moc obowiązującą ,,Connally Act" na dalsze dwa lata. Ma to ważne znaczenie dla całokształtu stosunków w amerykańskim przemyśle naftowym, gdyż ,,Connally Act" nie tylko reguluje wydobycie surowcowe, ale również zabrania przewozu ropy naftowej i jej przetworów z jednego Stanu do drugiego. Stanowi zatem podstawę utrzymania wydobycia surowcowego i przerobu rafineryjnego na poziomie przystosowanym do każdoczesnego zapotrzebowania.

Wprawdzie w zapasie znajdowało się już wówczas na nowo 18,000.000 baryłek surowca naftowego, jednakowoż zapasy te nie tylko nie są groźne, lecz wobec wyczerpania się dawniejszych — nawet pożądane ze stanowiska zachowania równowagi w tamtejszym przemyśle naftowym. Nowy prezydent ,,Standard Oil (N. J.)" W. S. Farish nie obawia się nadprodukcji surowca przez czas dłuższy i twierdzi, że nawet pewien wzrost wydobycia nie może mieć w tym wypadku żadnych niepożądanych następstw.

Ostatnia zwyżka ceny ropy w zachodnim Teksasie nie wpłynęła tam na osłabienie popytu na surowiec. Wprost przeciwnie, podaż ropy była mniejsza, niż zapotrzebowanie na nią. Należy więc przypuszczać, że cena ropy znów się podniesie. Nie jest też wykluczone podrożenie benzyny, gdyż spożycie jej wciąż wzrasta.

7. VI. br. zwyżkowała cena ropy pensylwańskiej o 15 ct., osiągając poziom 2,57 dol. za baryłkę.

Na rynkach Mid Continent'u benzyna zwyżkowała w tym czasie dwukrotnie. Po raz pierwszy z 3,50 na 3,625 ct. za galon, a następnie o 1/8 ct. na galonie.

Na rynkach Gulf'u panowało w dalszym ciągu znaczne ożywienie. Zanotowano pewien spadek ceny nafty świetlnej, w innych natomiast przetworach żadne zmiany nie zaszły.

W handlu rumuńskim żadne zmiany nie nastąpiły. Utrzymuje się wciąż tendencja słaba.

W drugim tygodniu czerwca br. nastąpiło pewne osłabienie w sprzedaży produktów lekkich wskutek zatargów z robotnikami w ciężkim przemyśle amerykańskim. Natomiast odbywały się w tym czasie liczne dostawy kontraktowe automobilowych mieszanek napędowych.

Na rynkach Mid Continent'u panowała w dotyczącym tygodniu atmosfera spokojna, w notowaniach cen natomiast tendencja mocna. W cenach benzyny nie zaszły żadne zmiany. Spodziewana jest jednakowoż już w najbliższym czasie dalsza zwyżka tych cen dla wyrównania różnicy, jaka powstała wskutek zwyżki ceny ropy w ostatnich czasach.

Co się zaś tyczy rynków Gulf'u, to na uwagę zasługuje jedynie nieznaczny wzrost ceny oleju opałowego ,,C".

Nie jest również wykluczona zwyżka ceny ropy na eksportowych rynkach Pacyfiku. Sprzedaż olejów smarowych na rynku nowojorskim rozwijała się zupełnie pomyślnie. Ponieważ ostatnia zwyżka ceny ropy pensylwańskiej okazała się niewystarczająca, liczyć się należy z dalszym podrożeniem tej ropy.

Na rumuńskich rynkach eksportowych poprawiła się cena oleju opałowego i benzyny. Dzienne wydobycie surowcowe wahało się w okolicy 19.000 t w maju br., a więc było mniejsze, niż w miesiącu poprzednim.

Przeciętne dzienne wydobycie Stanów Zjednoczonych wynosiło w czasie od 24. IV. do 12. VI. br. — 3,570.971 baryłek, podczas gdy w poprzednim takim samym czasokresie (6. III. — 23. IV. br.) — 3,413.124 baryłek. Dzienne dostawy do

rafineryj wynosiły w owym czasie przeciętnie — 3,188.571 baryłek, w poprzednich zaś 7 tygodniach — 3,007.245 baryłek. W dotyczącym 7 tygodniowym czasokresie ogólne zapasy benzyny spadły o 5,307.000 baryłek i wynosiły z końcem tego okresu — 76,996.000 baryłek. Rafineryjne zapasy benzyny zmniejszyły się w tym samym czasie o 5,883.000 baryłek i wynosiły — 46,903.000 baryłek.

W czerwcu i w pierwszych dniach lipca br. ceny rumuńskie kształtowały się następująco w sh złotych fob Constanza:

2. VI. — benzyna lekka 57/6 sh, benzyna ciężka 51/9 sh, nafta 42/8 sh, olej gazowy 43/— sh — za tonę.

9. VI. — benzyna lekka 57/6 sh, benzyna ciężka 52/— sh, nafta 41/6 sh, olej gazowy 43/— sh — za tonę.

16. VI. — benzyna lekka 58/7 sh, benzyna ciężka 52/6 sh, nafta 41/4 sh, olej gazowy 43/— sh — za tonę.

23. VI. — benzyna lekka 60/— sh, benzyna ciężka 53/6 sh, nafta 41/6 sh, olej gazowy 44/— sh — za tonę.

30. VI. — benzyna lekka 60/3 sh, benzyna ciężka 55/— sh, nafta 41/6 sh, olej gazowy 43/3 sh — za tonę.

7. VII. — benzyna lekka 62/6 sh, benzyna ciężka 56/5 sh, nafta 42/6 sh, olej gazowy 44/— sh — za tonę.

Podziemne rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Komisja rezerw Amerykańskiego Instytutu Naftowego ogłosiła niedawno sprawozdanie w kwestii podziemnych rezerw naftowych Stanów Zjednoczonych w dniu 1 stycznia 1937 r. Szczegóły zawarte w tym sprawozdaniu zasługują na uwagę jeszcze dlatego, że w ostatnich czasach mówi się bardzo wiele na temat niepokojącego malenia rezerw naftowych, przewidując rychłe ich wyczerpanie się. Tymczasem sprawozdanie to dowodzi, że nie można przewidzieć z całą dokładnością i pewnością kiedy mianowicie ustanie wzrost rezerw naftowych a rozpocznie się proces odwrotny — systematyczny ich spadek. Przeciwnie, opierając się na doświadczeniach poczynionych w toku przeprowadzonych dotychczas poszukiwań naftowych, stwierdzić należy, że podziemne rezerwy Stanów Zjednoczonych są jeszcze bardzo dalekie od wyczerpania.

Wygląda to na paradoks, lecz w rzeczywistości rezerwy te zamiast wyczerpywać się w miarę eksploatacji, dotychczas przynajmniej — stale się zwiększają. Jest to następstwem wierceń zarówno poszukiwawczych, jak i eksploatacyjnych, które w miarę rozwoju równocześnie dostarczają coraz to większych ilości surowca i odkrywają wciąż nowe złoża ropodajne.

Komisja ta oblicza znane w dniu 1. I. 1937 r. — rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych na 13.063,000.000 baryłek, podczas gdy na podstawie dawniejszych obliczeń rezerwy te, znane w dniu 1. I. 1935 r., ustalono na 12.177,000.000 baryłek. Po dwu latach zatem rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych okazały się wyższe o 886,000.000 baryłek, mimo że w roku 1936 wydobyto 2.044,000.000 baryłek. Dowodzi to, że przeprowadzone w międzyczasie badania geologiczne i wykonane na ich podstawie wiercenia — umożliwiły już inne obliczenia i pozwoliły na ustalenie tamtejszych rezerw podziemnych na znacznie wyższym poziomie. Rezerwy te wzrosły w okresie od 1. I. 1935 r. do 1. I. 1937 r. o 2.930,000.000 baryłek.

Parokrotnie podnoszono alarmy z powodu bliskiej już zdawało by się — groźby zupełnego wyczerpania się złóż naftowych, które później okazały się fałszywymi. W roku 1916 np. Biuro Badań Geologicznych (U. S. Geological Survey) obliczało rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych na 6,000.000 baryłek. Tymczasem, jak się okazało, cyfra ta odpowiada ilości wydobytej w okresie lat 1916—1926.

Najintensywniejsze prace poszukiwawcze rozpoczęto w Stanach w roku 1925, w czasie, gdy Amerykański Instytut Naftowy doszedł do przekonania, że rezerwy Stanów wynoszą zaledwie 5.321,000.000 baryłek. Od tego czasu wydobyto już o wiele więcej, niż 10.000,000.000 baryłek i pomimo to — obecne rezerwy przewyższają 13.000,000.000 baryłek. Dowodziło by to, że w roku 1925 rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych były w rzeczywistości wyższe od ówczesnych obliczeń o jakie 18.000,000.000 baryłek.

Różnice powyższe nie świadczą bynajmniej o nieścisłości lub niedokładności dawniejszych obliczeń. Wszystkie ówczesne obliczenia dotyczyły wyłącznie znanych rezerw naftowych i dlatego odpowiadały rzeczywistości, nie obejmowały natomiast i nie mogły obejmować obliczeń rezerw z terenów jeszcze nie zbadanych i nie odkrytych.

Przytoczone niżej daty cyfrowe, zaczerpnięte z wypracowania przedstawionego przez jednego z najwybitniejszych znawców amerykańskiego przemysłu naftowego Mr. Joseph'a E. Pogue — Kongresowi Energetycznemu, odbytemu w Waszyngtonie w roku 1936, odzwierciedlają w sposób dokładny stan rezerw naftowych w poszczególnych latach i stopniowy ich wzrost w miarę odwiercania nowych terenów, względnie złóż naftowych.

Okres	Wydobycie	Odkrycia	Rezerwy[1])
	w milionach	baryłek	
1859—1900	1.004	3.360	2.356
1901—1905	510	1.700	3.546
1906—1910	864	1.375	4.057
1911—1915	1.239	2.500	5.318
1916—1920	1.813	2.925	6.430
1921—1925	3.240	4.100	7.290
1926—1930	4.479	9.950	12.761
1931—1935	4.444	4.120	12.437[2])

[1]) z końcem danego okresu; [2]) na podstawie obliczeń Mr. Pogue na rok 1935.

Cyfry te nie wymagają komentarzy. Jeżeli w latach 1931—1935 zdawało się, że rezerwy naftowe Stanów są już bliskie kresu i dalszego ich wzrostu nie należy się spodziewać, to dlatego, że wskutek przesilenia gospodarczego ruch wiertniczy w latach tych mocno osłabł. Lecz już na podstawie późniejszych badań, przeprowadzonych przez Amerykański Instytut Naftowy można było stwierdzić, że rezerwy te przewyższają 13.000,000.000 baryłek. Fakt ten dowodzi, że wzrost rezerw naftowych w Stanach Zjednoczonych nie osiągnął jeszcze punktu szczytowego.

Ostatnie obliczenia nie są bynajmniej, zdaniem Mr. Pogue, definitywne, jako ograniczające się do tych ilości, które można było w danej chwili ustalić. Mr. Axtel J. Byles, prezes Amerykańskiego Instytutu Naftowego, utrzymuje, że można liczyć na większe rezerwy, niż 13.063,000.000 baryłek, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ilość ta stanowi zaledwie drobną część rezerw dotychczas jeszcze nie odkrytych i dlatego nie ujawnionych. Nie grozi zatem Stanom Zjednoczonym bezpośrednie niebezpieczeństwo braku surowca naftowego.

Rumuńskie wydobycie naftowe w roku 1936

P. Gh. Antoniu umieścił w bukareszteńskiej ,,Miniera", powtórzone następnie przez ,,Tägliche Berichte" w nr 66 z dn. 7. IV. br. — sprawozdanie ze stanu rumuńskiego przemysłu wydobywczego w roku 1936. Treść tego sprawozdania jest następująca: Przemysł naftowy w Rumunii, który w życiu gospodarczym tego kraju odgrywa główną rolę, przeżywał w roku 1936 wielkie trudności w związku z wahaniami cen i powikłaniami gospodarczymi w innych krajach. Mimo to wydobycie tamtejsze osiągnęło poziom rekordowy w stosunku do lat poprzednich. Rumuński przemysł naftowy zajął w roku sprawozdawczym piąte miejsce w rzędzie krajów wydobywających surowiec naftowy. Na pierwszym miejscu stoją Stany Zjednoczone, następnie Z. S. R. R. (Rosja), dalej Wenezuela, Iran, no i Rumunia, na którą przypadło 3,56% ogólnoświatowego wydobycia naftowego.

Położenie rumuńskiego przemysłu naftowego poprawiło się w roku 1936 wskutek zastosowania w tym przemyśle najnowszych zdobyczy technicznych. System cementowania otworów wiertniczych aż do wierzchu daje wielkie oszczędności w materiale wiertniczym. Zastosowanie natomiast ulepszonych systemów eksploatacyjnych dało w stosunku do roku 1926 — dziesięciokrotne potanienie kosztów wydobycia.

Do wzrostu wydobycia surowcowego w roku 1936 przyczyniło się odkrycie nowych pól naftowych w Bucsani, w komitacie Dambovitza. Pola te wydawały w roku 1936 przeciętnie 600 wagonów dziennie.

W celu odkrycia nowych złóż ropodajnych nadano wielu towarzystwom uprawnienia do prowadzenia wierceń odkrywczych w różnych miejscowościach. Wiercenia te, wykonane w roku 1936, pochłonęły przeszło 400 miln. lei. Niestety, poszukiwania przeprowadzone w Podeni, Margineni, Doicesti, Timosul itd. zakończyły się niepowodzeniem. Wydatki połączone z przeprowadzeniem dotyczących wierceń wzięły na siebie w całości towarzystwa wiertnicze.

W roku 1936 wydobycie rumuńskie wynosiło 8,703.129 ton, podczas gdy w roku 1935 — 8,382.753 ton. Wzrosło zatem o 320.000 ton, czyli o 5%. Z tej ilości przypada na kopalnie państwowe 3,549.894 ton, tj. 40,8%, na prywatne — 5,153.235 ton, tj. 59,2%. Na poszczególne okręgi naftowe przypada:

Dâmbovitza	5,000.000	ton czyli	57,5 %
Prahova	3,604.891	,, ,,	41,4 ,,
Buzau	49.817	,, ,,	0,5 ,,
Bacau	48.381	,, ,,	0,6 ,,

W roku sprawozdawczym odwiercono w Rumunii ogółem 328.009 m. Z tej ilości przypada na wiercenia państwowe 139.791 m — na prywatne 188.218 m.

Przerobiono w krajowych rafineriach 94% całości wydobycia, tj. 8,038.004 ton. Z tej ilości wytworzono:

Benzyny	1,669.213	ton
Nafty świetlnej	1,285.321	,,
Oleju gazowego	1,331.427	,,
Oleju opałowego	3,623.184	,,
Razem	7,909.145	ton

Na pokrycie krajowego zapotrzebowania poszło ogółem 19,4%, a mianowicie:

Benzyny lekkiej	86.866	ton
Benzyny ciężkiej	26.673	,,
Nafty świetlnej	181.878	,,
Oleju gazowego	103.151	,,
Specjalnych olejów opałowych	82.624	,,
Olejów opałowych	975.056	,,
Olejów smarowych	20.890	,,
Parafiny	3.309	,,
Asfaltu	36.750	,,
Koksu	25.406	,,
Razem	1,545.603	ton

Naftowy eksport rumuński w roku 1936

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Mimo że w roku 1936 ogólnoświatowe spożycie produktów naftowych wzrosło, to jednak Rumunia zasadniczo nie zyskała na tej koniunkturze. Wprawdzie jej eksport naftowy wzrósł w stosunku do roku poprzedniego, lecz dlatego jedynie, że wywieziono znacznie więcej ropy surowej, natomiast wywóz gotowych wyrobów w sumie łącznej — utrzymał się na poziomie roku poprzedniego. W roku 1936 wywieziono z Rumunii ogółem 6,883.826 t, z czego na gotowe wyroby naftowe przypada 6,255.141 t. W roku 1935 wywieziono

razem 6,611.491 t, zaś w gotowych wyrobach — 6,256.064 t. Z porównania tych cyfr wynika, że rumuński eksport produktowy stracił na razie przynajmniej siłę ekspansywną. Wymownym potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest niżej przytoczone zestawienie cyfrowe obejmujące wywóz rumuński z trzech ostatnich lat.

Naftowy eksport rumuński w latach 1936—1934

	1936	1935	1934
		t o n	
Ropa naftowa	628.585	355.427	274.092
Benzyna	2,096.671	1,951.922	1,957.690
Nafta	1,146.815	1,167.542	1,085.424
Oleje smarowe	37.208	58.770	61.996
Olej gazowy	1,181.748	1,131.365	1,096.240
Olej opałowy	1,764.167	1,912.025	2,020.771

Zwiększony wywóz surowca naftowego nie świadczy bynajmniej o rozwoju rumuńskiego eksportu naftowego w sensie dodatnim. Przeciwnie, wywóz ropy w stanie surowym zwiększa tylko trudności, jakie w chwili obecnej przeżywa rumuński przemysł naftowy wskutek spadku wydobycia.

W roku 1936 wzrósł wywóz benzyny o 7,4%. Podniósł się w stopniu nieznacznym eksport oleju gazowego. Zmniejszył się natomiast dosyć znacznie wywóz oleju opałowego i w mniejszym stopniu — nafty świetlnej. W stopniu najwyższym obniżył się wywóz olejów smarowych, lecz oleje te nie odgrywają większej roli w całości rumuńskiego eksportu naftowego.

Znaczne zmiany zaszły wśród odbiorców rumuńskich produktów naftowych. Do Niemiec wywieziono w roku sprawozdawczym w przybliżeniu 1/6 ogólnej ilości. Eksport do Włoch spadł w porównaniu z rokiem 1935 — bez mała o 1 milion ton. Najsilniej wzrósł wywóz do Francji, dokąd wywieziono większość ropy. Częściowo sprzedawano ropę również do Wielkiej Brytanii. Zwiększył się wprawdzie eksport na Maltę, lecz najprawdopodobniej był to w przeważającej części eksport tranzytowy. Obniżyła się ponownie sprzedaż do Egiptu. Zwiększyły się sprzedaże do krajów naddunajskich (z wyjątkiem Austrii), które z natury swego sąsiedztwa pokrywają swoje zapotrzebowanie naftowe w Rumunii. Holandia sprowadziła w roku 1936 z Rumunii wszystkiego 57.464 ton produktów naftowych, podczas gdy jeszcze w roku 1934 — 243.000 ton.

Kierunek rumuńskiego eksportu naftowego w latach 1936—1934

	1936	1935	1934
		t o n	
Niemcy	1,071.400	849.382	443.670
Francja	866.322	336.395	708.743
Wielka Brytania	846.276	746.314	796.409
Italia	653.222	1,644.890	796.485
Malta	375.884	23.050	5.940
Austria	333.307	359.547	311.014
Czechosłowacja	299.294	217.559	148.381
Egipt	274.276	420.444	557.453
Węgry	252.166	187.923	223.086
Jugosławia	132.955	116.347	102.161

Rozwój spożycia naftowego w Europie

,,Tägliche Berichte" z dn. 7. IV. br. nr 66 — pisze: Poprawa sytuacji gospodarczej w krajach europejskich objęła również przemysł naftowy. Wobec ożywienia w przemyśle, motoryzacji środków komunikacyjnych i zwiększonego zastosowania dieslowskich motorów ropnych — wzrosło znacznie spożycie przetworów naftowych.

Do znacznie większej konsumcji płynnych materiałów pędnych i olejów smarowych przyczyniły się również w dużej mierze zbrojenia i gromadzenie zapasów naftowych na wypadek wojny.

Spadek importu do niektórych krajów europejskich nie dowodzi bynajmniej, iżby spożycie w tych krajach zmalało. Jest natomiast najzupełniej wynikiem polityki samowystarczalności, ograniczeń dewizowych i wszelkich trudności w międzynarodowej wymianie towarowej, a także systemu clearing'owego.

13 importujących państw europejskich zakupiło w roku 1936 — 28,530.000 ton ropy naftowej i gotowych wyrobów razem. Jest to o 2,052.000 ton, tj. o 7,8%, więcej niż w roku 1935.

Import naftowy 13 państw europejskich w latach 1936 i 1935

	1936	1935	Wzrost
	t o n		w %
Wielka Brytania	11,122.100	10,621.300	4,7
Francja	7,266.500	6,718.400	8,2
Niemcy	4,203.100	3,766.800	11,6
Holandia	1,274.200	1,126.700	13,0
Szwecja	1,004.300	927.900	8,2
Belgia[1])	882.600	669.800	31,8
Dania	662.600	616.400	7,5
Norwegia	483.000	472.600	2,2
Szwajcaria	412.800	437.100	— 5,6[2])
Czechosłowacja	403.500	382.500	5,5
Austria	377.000	339.500	11,0
Irlandia	235.400	230.600	2,1
Finlandia	202.900	167.700	21,0
R a z e m	28,530.000	26,477.300	7,8

Wszędzie z wyjątkiem Belgii i Norwegii import naftowy przekroczył poziom przedkryzysowy.

Czysty import gotowych produktów naftowych nie świadczy obecnie ani o skali zapotrzebowania, ani też o chłonności rynkowej w danych krajach europejskich. Kraje te bowiem sprowadzają obecnie mniejsze ilości gotowych wyrobów naftowych, w ich miejsce zaś przywożą ropę i przerabiają ją we własnych rafineriach. Z tego właśnie powodu ropa naftowa stała się w ostatnich czasach najważniejszym produktem importowym.

Ogółem kraje importujące zakupiły następujące ilości produktów naftowych:

[1]) styczeń—listopad; [2]) spadek.

	1936	1935	Wzrost
	t o n		w %
Ropa naftowa	9,798.500	9,007.500	8,8
Benzyna	8,306.800	7,978.100	4,1
Nafta świetlna	1,552.800	1,451.600	7,0
Oleje smarowe	1,202.400	1,194.500	0,7
Olej gazowy i opałowy	7,669.500	6,845.600	12,0

Ilościowo wzrósł import benzyny, olejów smarowych, a w najwyższym stopniu nafty świetlnej, której wielkie ilości sprowadza Wielka Brytania. Dostawy pozostałych produktów utrzymywały się mniej więcej na poziomie roku poprzedniego.

Wykaz importu naftowego do poszczególnych krajów

	Ropa		Benzyna		Nafta		Oleje smarowe		Olej gaz. i opał.¹)	
	1936	1935	1936	1935	1936	1935	1936	1935	1936	1935
				w 1.000 t o n						
Wielka Brytania . . .	2.140.8	2.043.0	4.304.2	4.161.2	778.5	697.6	482.6	422.1	3.416.0	3.297.4
Francja	6.008.7	5.621.6	581.5	570.3	2.0	9.4	98.6	105.6	575.7	411.5
Niemcy	578.9	515.3	1.324.7	1.224.3	63.6	75.3	386.2	437.4	1.849.7	1.514.5
Holandia	337.1	201.0	335.7	369.2	255.3	231.0	47.0	46.4	299.1	279.1
Szwecja	69.6	88.5	444.0	389.1	100.5	108.5	47.6	50.8	342.6	291.1
Belgia²)	285.3	175.6	295.6	246.0	13.6	18.9	40.2	25.4	247.9	203.9
Dania	—	—	248.2	248.7	88.2	73.8	42.2	43.6	284.0	250.3
Norwegia	22.2	23.8	132.8	139.0	37.1	39.6	12.6	13.0	278.3	257.2
Szwajcaria	—	—	193.8	206.7	22.0	24.2	16.8	22.2	180.2	184.0
Czechosłowacja . . .	164.9	156.6	180.9	164.0	38.4	42.6	³)	³)	19.3	19.3
Austria	171.6	163.8	58.8	61.1	20.7	21.4	6.2	6.2	119.7	87.0
Irlandia	—	—	119.8	121.8	64.8	63.3	10.6	8.9	40.2	36.6
Finlandia	19.4	18.3	86.8	76.7	68.1	46.0	11.8	12.9	16.8	13.8
R a z e m	9.798.5	9.007.5	8.306.8	7.978.1	1.552.8	1.451.6	1.202.4	1.194.5	7.669.5	6.845.6

¹) łącznie z pozostałościami; ²) styczeń—listopad; ³) oleje smarowe wliczone są w ilości ropy.

WIADOMOŚCI PRAWNE

Księgi handlowe. Ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał szereg wyroków w zakresie prawidłowości ksiąg handlowych. Poniżej podajemy kilka ważniejszych tez z orzeczeń Trybunału:

1. Wysyłka towaru musi być pokryta odpowiednim dokumentem i zarejestrowana w księgach handlowych także w wypadku, gdy transakcja dochodzi do skutku dopiero po odbiorze towaru przez nabywcę. Jeżeli bowiem kupiec wysyła ze swego przedsiębiorstwa towar, to wysyłka ta stanowi dla jego przedsiębiorstwa tego rodzaju zdarzenie gospodarcze, które wymaga odpowiedniego zarejestrowania w jego księgach handlowych, gdyż w tej chwili następuje zmniejszenie zapasu towarów, znajdującego się w magazynie przedsiębiorstwa. (Wyr. N. T. A. z 10. III. 1937 r., L. Rej. 10409/34).

2. Stosownie do zasad prawidłowego prowadzenia ksiąg handlowych wyskrobanie pozycji w księgach zasadniczych kupca, a więc usunięcie pierwotnej treści wpisu jest niedopuszczalne, a błędy księgowania usunięte być mogą tylko drogą storna, albo też przez skreślenie i wpisanie właściwej treści tak, aby pierwotny tekst mógł być odczytany. (Wyr. N. T. A. z 5. III. 1937 r. L. Rej. 8516/34).

3. Okoliczność, że dowody księgowania zostały zniszczone przez pożar niezawiniony przez płatnika, jest obojętna ze stanowiska przedmiotowej oceny ksiąg handlowych w myśl art. 76 ust. 3 ustawy o podatku przemysłowym z dn. 15. VII. 1925 r. poz. 110/32 Dz. Ust. — obecnie art. 88 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 14, poz. 134).

Księgi bez dowodów nie mogą więc mieć żadnego znaczenia ze stanowiska ustawy, czyli nie mogą być uznane za prawidłowe. (Wyrok N. T. A. z dn. 13. VI. 1937 r., L. Rej. 10974/34).

Należy nadmienić, iż w myśl postanowień art. 88 Ordynacji Podatkowej władza wymiarowa nie może ustalić podstaw wymiaru podatków odmiennie, aniżeli to wynika z ksiąg handlowych, o ile księgi te nie zostały uznane za nieprawidłowe lub za nierzetelne (Porównaj: A. Grajewski „Ordynacja Podatkowa — Zbiór przepisów postępowania podatkowego wraz z orzecznictwem Sądów Najwyższych" — Warszawa 1937 r. Wydawnictwo Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie — str. 198—199).

4. Powtarzające się poprawki zapisów (cyfr) w księgach handlowych mogą stanowić dostateczny powód dyskwalifikacji ksiąg z powodu formalnej wadliwości. (Wyrok N. T. A. z 1. IV. 1937 r. L. Rej. 9500/34). (G. S. I. nr 43 — 24. VI. 1937).

Księgi handlowe. W wyroku z dnia 19. XII. 1936 r. L. Rej. 9959/34 Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że:

1) nie ma obowiązku sporządzania bilansu, jak również inwentarza przy założeniu przedsiębiorstwa, jeżeli jego majątek składa się tylko z gotówki;

2) towar, otrzymany do komisowej sprzedaży, nie może być wpisany do księgi inwentarzowej komisanta.

W wyroku z dnia 5. III. 1937 r. L. Rej. 8518/37 Najw. Tryb. Admin. — powołując się na swój wyrok z dnia 29. IX. 1936 r. L. Rej. 3673/34 — ponownie orzekł, że ,,w przypadku powołania się podatnika na księgi handlowe władza ma obowiązek oceny tych ksiąg jako zapisków przy ustalaniu obrotu, mimo że księgi jako formalnie wadliwe zostały odrzucone". (G. S. I. nr 35 — 21. V. 1937).

Obroty wewnętrzne nie podlegające opodatkowaniu. W myśl ust. 2 art. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym — nie uważa się za obrót, podlegający podatkowi, obrotów wewnętrznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych tj. wydania jakiegokolwiek artykułu z jednego oddziału, czy też z jednego zakładu, względnie przedsiębiorstwa do drugiego, należącego do tego samego przedsiębiorcy.

Rozpatrując sprawy w ramach tego przepisu, Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał następujące orzeczenia:

1. Płatnik, który nie zgłosił obrotu wewnętrznego przy opodatkowaniu tego przedsiębiorstwa, przy którym obrót ten powstał na skutek wydania towaru do innego jego przedsiębiorstwa — nie może żądać wyłączenia tego obrotu z podstaw wymiaru przy innym swym przedsiębiorstwie względnie zakładzie (wyrok z dnia 4. XII. 1936 r. L. Rej. 121/34).

2. Nie zachodzi obrót wewnętrzny między spółkami, z których każda posiada odrębną osobowość prawną, choćby wszystkie udziały jednej z nich znajdowały się w posiadaniu drugiej. (G. S. I. nr 36 — 22. V. 1937).

Wymiar podatku dochodowego. Ordynacja Podatkowa stanowi w art. 14 § 3, że jeżeli źródło dochodu znajduje się w kilku okręgach wymiarowych, wymierza się podatek dochodowy w tym okręgu, w którym znajduje się większa część lub też główne źródło dochodu. W związku z tym przepisem Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 23. IV. 1937 r. L. Rej. 6278/35 orzekł, że postanowienie, odmawiające prośbie płatnika zastosowania przepisu art. 14 § 3 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 14, poz. 134) powinno zawierać odpowiednie uzasadnienie. (G. S. I. nr 43 — 24. VI. 1937).

Księgi handlowe prowadzone za granicą. W myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 15. III. 1937 r., L. Rej. 2235/34, 2866/34 i 4670/34 fakt prowadzenia ksiąg handlowych — w siedzibie zagranicznej osoby prawnej, prowadzącej w Polsce przedsiębiorstwo, w walucie zagranicznej — nie odbiera sam przez się księgom wraz z należącymi do nich dokumentami i dowodami mocy dowodowej. (G. S. I. nr 41 — 10. VI. 1937).

Wypowiedzenie umowy o pracę. Art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35 poz. 323) przewiduje, że ,,pracodawca, który w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi umysłowemu cofnął to wypowiedzenie, może wypowiedzieć ponownie umowę o pracę dopiero po upływie tego okresu wypowiedzenia".

Na tle tego przepisu Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 23. X. 1936 r. L. C. I. 1216/36 wypowiedział następującą opinię:

,,Pod przepis art. 28, który uznaje powtórne wypowiedzenie przed upływem terminu poprzedniego za bezskuteczne i nieważne, podpada nie tylko przypadek, gdy pracodawca expressis verbis cofnął wypowiedzenie i następnie w jakiś czas potem znowu pracownikowi umowę wypowiedział, lecz i taki przypadek, gdy pracodawca, nie anulując wyraźnie poprzedniego wypowiedzenia przed upływem jego okresu, czyni wypowiedzenie z nowym terminem. Takie wypowiedzenie, nie będąc zgodne z art. 28, nie może powodować rozwiązania umowy o pracę". (G. S. I. nr 43 — 24. VI. 1937).

Pojęcie pracownika i uprawnienia w zakresie ubezpieczeń. Pozostawanie w stosunku pracy lub w stosunku służbowym jest momentem uzasadniającym — w myśl przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr 51, poz. 396) — powstanie i istnienie obowiązku ubezpieczenia danej osoby, bez względu na to czy dana osoba zostanie zgłoszona do ubezpieczenia czy też nie. Z drugiej jednak strony, zgłoszenie pewnej osoby do ubezpieczenia, nie rodzi dla niej uprawnień w zakresie ubezpieczeniowym, jeżeli osoba ta nie jest pracownikiem i obowiązkowi ubezpieczenia nie podlega.

Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 14. VIII. 1936 r. L. C. I. 200/36, rozpatrując spór zaistniały na tym tle, a dotyczący zagadnienia, czy zgłoszenie pewnej osoby do ubezpieczenia jako pracownika — jakkolwiek osoba ta pracownikiem nie była — rodzi dla niej uprawnienia w zakresie ubezpieczeń, stanął na stanowisku, że:

,,Pojęcie pracownika w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym jest pojęciem prawnym i przyznanie, że ktoś jest takim pracownikiem, wobec publiczno-prawnego charakteru ubezpieczenia, nie stanowi dowodu w rozumieniu art. 246 k. p. c. i może być przez stronę cofnięte". (G. S. I. nr 41 — 10. VI. 1937).

Obowiązek ubezpieczenia. Przepisy art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U.

R. P. z 1927 r. Nr 106, poz. 911), normują terminy, w których — w stosunku do osób objętych tym ubezpieczeniem — powstaje lub ustaje obowiązek ich ubezpieczenia. W szczególności przepisy ust. drugiego i trzeciego tegoż artykułu ustalają, kiedy pracownik przestaje podlegać obowiązkowi ubezpieczenia z powodu utraty warunków do podlegania obowiązkowi ubezpieczenia, lub z powodu uzyskania prawa do renty, oraz o ile faktyczne niewykonywanie czynności służbowych wyłącza pracownika z tego ubezpieczenia.

Na tle powyższych przepisów, Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dn. 3. III 1937 r., L. Rej. 2561/35 orzekł co następuje:

1. ,,Pracownik umysłowy, który w chwili rozpoczęcia swego zatrudnienia był zdolny do wykonywania swego zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, ustanowionemu w rozporządzeniu Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a następnie utracił powyższą zdolność, przestaje podlegać obowiązkowi ubezpieczenia niezależnie od tego, czy faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu, jako też od tego, czy nabył prawo do renty inwalidzkiej lub starczej".

2. ,,Przepisy art. 7 ustępy drugi i trzeci nie dotyczą przypadków, w których niewykonanie czynności służbowych ma miejsce z powodu trwałej niezdolności pracownika do wykonywania swego zawodu". (G. S. I. nr 42 — 17. VI. 1937).

Wynagrodzenie robotników za czas choroby. Na tle przepisów artykułu 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 324), który postanawia m. in., że: ,,pracodawca nie ma prawa wypowiedzieć umowy o pracę w ciągu czterech tygodni niezdolności robotnika do zarobkowania, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę" — wydał Sąd Najw. Izba Cywilna dnia 14. XI. 1936 r. (L. C. II. 1541/36) nast. orzeczenia:

1. ,,Zakaz wypowiedzenia robotnikowi umowy o pracę w ciągu czterech tygodni jego choroby nie decyduje o prawie robotnika do wynagrodzenia za czas choroby".

2. ,,Robotnikowi nie należy się, na podstawie rozporządzenia o umowie o pracę robotników wynagrodzenie za czas, kiedy wskutek choroby nie pracował". C. S. I. nr 34 — 14. V. 1937).

Zrzeczenie się przez pracownika roszczen z tytułu nieubezpieczenia. W myśl art. 112 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1927 r. nr 106, poz. 911), pracodawca jest odpowiedzialny materialnie za szkody wyrządzone pracownikowi w razie zaniedbania zgłoszenia go do ubezpieczenia.

Pracownik poszkodowany może uregulować z pracodawcą sprawę wynagrodzenia wynikłej dlań szkody bądź w drodze dobrowolnej ugody, bądź też wystąpić na drogę sądowa.

Prawo do ubezpieczenia i wynikające zeń uprawnienia do odszkodowania w razie nieubezpieczenia, są konsekwencjami istnienia stosunku pracy. Ugoda więc zawierana przez pracownika z pracodawcą, określająca, że ,,obejmuje ona wszelkie roszczenia wynikające ze stosunku pracy" — obejmuje również roszczenia pracownika do pracodawcy mające swą podstawę w przepisach z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Na takim też stanowisku stanął Sąd Najwyższy Izba Cywilna, w orzeczeniu swym z dnia 4. I. 1937 r. L. C. II. 1998/36 postanawiając, że:

,,Jeżeli pracownik, w ugodzie zawartej z byłym pracodawcą, zrzekł się wszelkich roszczeń wynikających ze stosunku pracy, to takim zrzeczeniem się objęte jest również roszczenie o odszkodowanie z powodu nieubezpieczenia go w Z. U. P. U., gdy pracownik w chwili zawierania ugody wiedział o istnieniu pretensji z tytułu nieubezpieczenia go w Z. U. P. U. (G. S. I. nr 40 — 5. VI. 1937).

Przepisy dyscyplinarne. Sąd Najwyższy Izba Cywilna orzeczeniem z dnia 12. XI. 1936 r. L. C. I. 415/36 wypowiedział następującą opinię prawną:

,,W braku przepisów prawnych, określających zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników, można wobec pracowników stosować te przepisy dyscyplinarne, jakim pracownicy poddali się sami w momencie przyjęcia pracy lub później, w czasie jej trwania.

Sąd jest związany materialno-prawną treścią orzeczenia dyscyplinarnego, powziętego w sposób zgodny z przepisami dyscyplinarnymi". (G. S. I. nr 45 — 3. VII. 1937).

Umowy zbiorowe. Sąd Najwyższy Izba Cywilna orzeczeniem z dnia 9. IX. 1936 r. L. C. I. 686/36 — wydanym w zakresie wzajemnego stosunku przepisów umów zbiorowych do przepisów normujących stosunek pracy, wypowiedział następ. opinię prawną:

,,Umowy zbiorowe nie są umowami o pracę, lecz zawierają jedynie normy, jakie mają być przestrzegane przy zawieraniu indywidualnych umów o pracę. Jeżeli więc umowa zbiorowa nie zawiera specjalnych warunków co do trybu zwalniania pracowników i terminów wypowiedzenia, niemniej przy tym korzystnych niż przewiduje ustawodawstwo pracy, wówczas zwolnienie pracownika, który zgodził się pracować na warunkach umowy zbiorowej, może nastąpić nie inaczej, jak z zachowaniem przepisów o wypowiedzeniu, zawartych w art. 25 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U R. P. Nr 35, poz. 323) bądź w art. 10 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 324)". (G. S. I. nr 45 — 3. VII. 1937).

Zwózka zajętych ruchomości. W niektórych okręgach urzędów skarbowych poborcy skarbowi zwożą zajęte przedmioty do składnicy bezzwłocz-

nie po dokonaniu zajęcia lub oddają zajęte ruchomości pod dozór osób trzecich, mimo że nie zachodzą ważne ku temu powody.

W związku z powyższym postępowaniem Ministerstwo Skarbu — okólnikiem z dnia 7. V. 1937 r. L. D. V. 3503/1/37 podkreśliło, iż w myśl § 72 ust. (1) rozporządzenia Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych — regułą jest pozostawianie zajętych ruchomości na mieiscu i oddanie ich pod dozór zobowiązanemu lub osobie, u której zostały zajęte. Pozbawienie zobowiązanego dozoru zajętych u niego ruchomości może nastąpić jedynie z ważnych przyczyn, a zwłaszcza w razie odmowy przyjęcia dozoru bądź uzasadnionej obawy usunięcia lub uszkodzenia zajętego przedmiotu. (G. S. I. nr 41 — 10. VI. 1937 r.).

Zwyczaj handlowy w sprawie zużywania przez kopalnie gazu ziemnego wolnego od obciążeń z tytułu udziałów brutto. Jeżeli w kontrakcie naftowym zawarte jest postanowienie, iż gaz ziemny zużywany wzgl. spalany na własne potrzeby określonej kopalni, wolny jest od obciążeń z tytułu udziałów brutto — to wówczas, wedle istniejących zwyczajów handlowych, kopalnia wolna jest od obowiązku oddawania tegoż udziału od produkcji brutto także w tym wypadku, jeśli gaz ziemny poddany został uprzednio odgazolinowaniu (orzeczenie Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie z 11. V. 1937 r. L. 6334/I).

Podatek od kapitałów i rent. Podatkowi od kapitałów i rent podlegają między innymi specjalne rachunki bieżące (on Callowe), zabezpieczone przez złożenie papierów wartościowych lub w inny sposób otwarte w państwowych, publicznych lub prywatnych instytucjach kredytowych oraz domach bankowych.

Zgodnie z wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 10 września 1936 r. L. Rej. 10586/34, rachunek bieżący podlega opodatkowaniu jako on callowy tylko wtedy, gdy z jednej strony jest zabezpieczony, z drugiej zaś strony — gdy wierzyciel jest uprawniony żądać spłaty długu na zawołanie. Nie podlegają zatem opodatkowaniu kredyty, udzielone klientom przez instytucje kredytowe, przy których — na podstawie umowy — instytucja kredytowa stawia dłużnikowi do dyspozycji tylko sumę udzielonego kredytu, klient zaś ogranicza się do dysponowania tą sumą i do spłaty zaciągniętego długu, w terminach oznaczonych umową o pożyczkę. Nie jest to bowiem umowa o otwarcie specjalnego rachunku bieżącego, lecz o zwykłą, chociażby zabezpieczoną, pożyczkę. (G. S. I. nr 4 — 14. XI. 1936).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Od Redakcji. Z powodu okresu urlopowego, zeszyt niniejszy obejmuje 2 miesiące. Również ze względu na konieczność przeprowadzenia dłuższej kuracji przez red. pisma p. J. Szlemińskiego, nie jest wykluczone wydanie zeszytu sierpniowego razem z wrześniowym w podwójnej objętości.

Prezydium Związku Polskich Przemysłowców Naftowych u P. Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana. Dnia 12 czerwca br. przyjął Pan Minister Przemysłu i Handlu A. Roman Prezydium Z. P. P. N. w osobach prezesa generała St. hr. Szeptyckiego, wiceprezesów H. Mikulego, S. Teichera, J. Winiarza i dyr. J. Szlemińskiego — w sprawach poruszonych i szczegółowo oświetlonych w dwu memoriałach, zamieszczonych w poprzednim zeszycie naszego pisma. Przyjęcie Prezydium Związku odbyło się w obecności pp.: Wiceministra Dra A. Rosego, Dyrektora Departamentu Górn. Hutn. Cz. Pechego i Zastępcy Naczelnika Wydziału Nafty inż. P. Wrangla. Delegacja Związku przedstawiła ponownie Panu Ministrowi Romanowi wszystkie sprawy objęte memoriałami, z dodatkowym ich uzasadnieniem, prosząc o przychylne ustosunkowanie się do nich. Zwłaszcza szczegółowo poinformowała delegacja P. Ministra Romana o powodach, które zmuszają Związek do żądania podwyższenia ceny ropy, dodając, że jest to sprawa zasadniczej wagi dla wiertnictwa naftowego.

O ile nam wiadomo, to sprawa podwyższenia stawek pożyczkowych na wiercenia odkrywcze i zaliczkowania pożyczek w ramach wartości rur, w zależności od uznania Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, o co delegacja usilnie prosiła, przesądzona została w sensie pozytywnym. W sprawie kredytów na inwestycje naftowe i na kupno rur wiertniczych — ma być nawiązany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, bezpośredni kontakt z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Przypuszczalnie odbęda się w niedługim czasie w tej sprawie bezpośrednie rozmowy z tym Bankiem z udziałem przedstawicieli Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Również należy się spodziewać powiększenia Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego przez przeznaczenie na ten cel rafineryjno-gazolinowych opłat wyrównawczych. Co się zaś tyczy ceny ropy, to przypuszczać należy iż sprawa ta stanie się przedmiotem rozważań w sensie dodatnim — w zależności od rozwoju sytuacji sprzedażnej.

Rada Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Dnia 2 lipca br. odbyło się we Lwowie, w sali posiedzeń Wyższego Urzędu Górniczego siódme z kolei posiedzenie Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego — pod przewodnictwem p. prezesa inż. J. Mokrego. Dzień przed tym obradowała Komisja Rady nad przygotowaniem wniosków. Rada rozpatrzyła wszyst-

kie nowe podania o pożyczki, względnie o ich podwyższenie, a także o zmianę warunków umownych. Przyznano parę nowych pożyczek, zaś parę dawniejszych podwyższono w tym wypadku wyłącznie na celowe wiercenia poszukiwawcze. Przyznano również subwencję Karpackiemu Instytutowi Geologiczno-Naftowemu w Borysławiu i Instytutowi Przemysłu Naftowego w Krośnie. Obie subwencje wynoszą łącznie 51.500 zł.

Przeprowadzono również zarówno na Komisji, jak i na Radzie szczegółową dyskusję zasadniczą w kwestii nabycia narzędzi ratunkowych do użytku zwłaszcza mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych. Do sprawy tej Rada na wniosek Komisji — ustosunkowała się przychylnie i zasadniczo wypowiedziała się za nabyciem tych narzędzi, uznając ich potrzebę. Ostatecznie i w szczegółach sprawa ta ma być zdecydowana na następnym posiedzeniu na podstawie szczegółowo wypracowanych wniosków.

P. prezes Rady inż. J. Mokry poinformował Radę, iż wniosek Rady na podwyższenie stawki pożyczkowej dla ważnych wierceń poszukiwawczych do wysokości 100% kosztów robocizny i rur — został przez P. Ministra Przemysłu i Handlu zatwierdzony i że w najbliższej przyszłości należy oczekiwać zmiany stosownego rozporządzenia z dn. 26. II. 1936 r. o Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego — w tym właśnie kierunku.

Na posiedzeniu tym złożono również krótkie sprawozdanie ogólne, przy czym okazało się, że produkcja otworów odwierconych przy pomocy pożyczek z Funduszu — wynosiła w maju br. 425.282 kg ropy. Z ilości tej przypada na okręg górniczy jasielski — 90%.

Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Dnia 3 lipca br. odbyło się we Lwowie, w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej — posiedzenie Rady Zwiazku Polskich Przemysłowców Naftowych. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Rady p. generała Stanisława hr. Szeptyckiego. Przed przystapieniem do porządku dziennego p. prezes gen. Szeptycki w serdecznych słowach uczcił pamięć śp. Prezesa Władysława Długosza. Przemówienia gen. Szeptyckiego wysłuchała Rada stojąc, oddając w ten sposób hołd i cześć dobrze zasłużonej pamięci Zmarłego.

Porządek dzienny obejmował: sprawozdanie z całokształtu działalności Zwiazku i udziału jego w pracach ogólnych przemysłu naftowego. Całokształt spraw organizacyjnych, wytyczne na przyszłość i kooptację nowych członków Rady. Sprawozdanie z ogólnej działalności Związku złożył w dłuższym przemówieniu dyr. J. Szlemiński. Objął nim wszystkie ważniejsze poczynania Związku z ostatnich kilku miesięcy, prace niedawnej Komisji Naftowej i udział w niej przedstawicieli Związku. Mówił również o sprawach przedstawionych ostatnio w memoriałach P. Ministrowi Przemysłu i Handlu A. Romanowi. Sprawozdanie z przyjęcia delegacji Związku przez P. Ministra Romana uzupełnili wiceprezesi pp. Mikuli, Teicher i Winiarz. Do Rady Związku kooptowano pp.: Marię Lewandowską, Franciszka Rzihę, Maksa Sterna i inż. Tadeusza Wyżykowskiego.

Herbatka u P. Wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego. Dnia 15 czerwca br. odbyło się u Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego przyjęcie dla sfer gospodarczych, czyli tzw. ,,herbatka". Herbatka ta miała na celu danie możności przedstawicielom życia gospodarczego wypowiedzenia się w pewnych istotnych i aktualnych kwestiach gospodarczych. Z przemysłu naftowego otrzymali na nią zaproszenia pp. inż. Stefan Dażwański, naczelny dyrektor Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych ,,Polmin" i inż. Marian Wieleżyński, prezes S. A. ,,Gazolina", przedsiębiorstwa gazolinowego i gazowego.

Konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie nowej ustawy naftowej. Dnia 16 lipca br. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie wydania nowej ustawy naftowej w miejsce dotychczasowej austriackiej. Przewodniczył konferencji p. Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Czesław Peche. Wzięli w niej udział przedstawiciele przemysłu naftowego ze wszystkich ugrupowań, oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego. Ze Związku Polskich Przemysłowców Naftowych byli obecni pp. prezes generał St. hr. Szeptycki i dyr. J. Szlemiński. Konferencja miała charakter orientacyjno-informacyjny. W toku dyskusji przeprowadzono szczegółową wymianę zdań na ten temat.

Umowa zbiorowa o pracę. Dnia 12 lipca br. podpisana została umowa zbiorowa o pracę mniejszych przedsiębiorstw czysto kopalnianych w Borysławiu ze zwiazkami robotniczymi. Umowa dzieli robotników na kategorie i dla każdej z tych kategoryj przewiduje płacę w odrębnej wysokości. Do ważniejszych postanowień zawartego układu należy utworzenie specjalnej Komisji rozjemczej złożonej z 12 osób. Połowę członków Komisji desygnuje oddział borysławski Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, druga połowę zaś Centralny Zwiazek Górników w Polsce. Do załatwienia każdej spornej sprawy desygnują Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i Centralny Zwiazek Górników po dwu członków Komisji. Na arbitra do rozstrzygania spraw spornych, o ile Komisja nie dojdzie do porozumienia, przewidziany jest obwodowy Inspektor Pracy w Drohobyczu. Do zakresu działania Komisji należy jako najgłówniejsze zadanie — ustalanie niższych płac od przewidzianych w układzie w przedsiębiorstwach pracujacych w specjalnie niekorzystnych warunkach, i wyższych od przewidzianych w układzie w przedsiębiorstwach pracujących w specjalnie korzystnych warunkach. Komisja Rozjemcza mieści sie stale w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, oddział w Borysławiu.

Chociaż układ ten doszedł do skutku pod auspicjami oddziału borysławskiego Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, to jednak ani

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych jako taki, ani jego oddział borysławski nie jest w danym wypadku stroną zawierającą układ, to znaczy, nie jest to układ między Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych a związkami robotniczymi. Stroną zawierającą umowę są poszczególne przedsiębiorstwa kopalniane jako takie wprost i dlatego układ ten obowiązuje tylko te przedsiębiorstwa, które indywidualnie bądź dany układ podpisały, bądź też do układu tego przystąpią. Również powyższy układ oraz postanowienia w nim zawarte, a także podział na kategorie i stawki płac odnoszą się tylko i wyłącznie do kopalń borysławskich i schodnickich, nie dotyczą natomiast, ani ten układ ani postanowienia w nim zawarte, przedsiębiorstw względnie kopalń położonych poza obrębem tych dwu miejscowości.

Światowy Kongres Naftowy w Paryżu. Kongres ten obradował w Paryżu w dniach od 13 do 19 czerwca b r. Był to drugi z rzędu tego rodzaju Kongres. Uczestniczyło w nim 26 narodów. Od nas również wyjechała na ten Kongres specjalna delegacja z Naczelnikiem Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Henrykiem Salomon de Friedbergiem i prof. dr Stanisławem Pilatem. Ponadto do delegacji należeli: dyr. J. Arnicki, prof. inż. Bielski, inż. T. Bielski, inż. E. Dawidson, inż. W. Grossman, inż. B. Mielnikowa, inż. J. W. Piotrowski, inż. S. Psarski, dr S. Schaetzel, dr K. Tołwiński, inż. J. Tuszyński, inż. D. Wandycz, dr I. Wygard i dr O. Wyszyński.

Walne Zgromadzenie uczestników Polskiego Eksportu Naftowego. Dnia 28. V. br. w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyło się Walne Zgromadzenie tej organizacji. Porządek dzienny obejmował, oprócz sprawozdania Zarządu ogólnego i rachunkowego za rok 1936, również wybór Rady Nadzorczej.

Zgromadzenie to odbyło się z udziałem Komisarza Rządowego, Naczelnika Wydziału Nafty Ministerstwa P. i H. inż. Henryka Salomon de Friedberga i Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie inż. J. Mokrego. Zgromadzenie otworzył prezes Rady Nadzorczej p. inż. W. Hłasko, po czym przewodniczył inż. Stefan Dażwański. Na asesorów powołał p. prezes Dażwański pp. dra J. Hausmana i dra J. Rubkowskiego, na sekretarza p. inż. Psarskiego.

Przed rozpoczęciem obrad odczytano pismo Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa P. i H. p. Cz. Pechego, który nie mógł osobiście wziąć udziału w Zgromadzeniu.

Sprawozdanie złożył dyrektor inż. Damian Wandycz. Sprawozdanie to przyjęło Walne Zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości, udzielając Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorium. Dokonano następnie wyboru członków Rady Nadzorczej na rok 1937 w następującym składzie osobowym: dr Marek Aleksandrowicz, inż. Stefan Dażwański, inż. Józef Gajl, Feliks Goldhammer, dr Joachim Hausman, Filip Herman, inż. Wiktor Hłasko, dr Jerzy Kozicki, Alfred Lewandowski, dr Stefan Scipio del Campo, inż. Ludwik Sztolcman, Wincenty Waligóra, inż. Marian Wieleżyński. Rada ta wybrała następnie przewodniczącym prezesa inż. Wiktora Hłaskę, zaś zastępcą przewodniczącego dra Joachima Hausmana.

Naftowe badania geologiczne w Wielkopolsce. W związku z koniecznością przeprowadzenia intensywnych poszukiwań za ropą naftową, Państwowy Instytut Geologiczny zamierza podjąć systematyczne badania w tym celu na zachodzie Polski, w Wielkopolsce. Sfery geologiczne przypuszczają, że wobec nawiercenia ropy naftowej w Niemczech, u nas również powinna się ona znajdować w analogicznie rozlokowanych uwarstwowieniach zachodnich.

„Ewenement" w przemyśle naftowym. Firma „Gazy Ziemne" wykazała za rok 1936 zysk bilansowy w kwocie zł 543.485.48. Wobec tego Walne Zgromadzenie tej firmy postanowiło wypłacić 4% dywidendę w łącznej sumie zł 500.000. Zysk w tej firmie nie świadczy bynajmniej o pomyślności w przemyśle naftowym, gdyż firma „Gazy Ziemne" ze swoją kopalnią — należy do wyjątków, o czym piszemy przy innej sposobności w Przeglądzie prasy (str. 189).

Egzaminy w Państwowej Szkole Wiertniczej w Borysławiu. Dyrekcja tej Szkoły komunikuje: W dniu 10 czerwca br. odbył się w Państwowej Szkole Wiertniczej w Borysławiu końcowy egzamin na wiertaczy. Komisja egzaminacyjna w obecności Delegata Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie p. inż. Stefana Frischa, Naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu p. inż. Jana Matkowskiego, Delegatów Rady Opiekuńczej p. Dyr. inż. Mieczysława Wyszyńskiego i p. Kazimierza Jaroszewskiego. Dyrektora Szkoły i inżynierów wykładowców — uznała za uzdolnionych do sprawowania dozoru na kopalniach nafty 23 uczniów tej Szkoły. Z postępem bardzo dobrym złożyło egzamin 2 uczniów, dobrym — 13, dostatecznym — 8.

Rewia polskiej pracy i myśli inżynierskiej. W okresie trwania XVII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie w dniach 4 — 16 września br. zorganizowane zostaną pod egidą czołowych organizacji kraju „Targi Techniczne", które obejmą trzy działy: ogólno-techniczny, budowlany i drogowy.

W dziale ogólno-technicznym przewidziane są grupy: maszynowa, samochodowa, elektrotechniczna, rolnicza, młynarska, drzewna, radiowa, wiertnictwa naftowego, naftowa i gazów ziemnych, instalacyjna i chemiczna.

Targi Techniczne obejmą więc wszystkie dziedziny polskiej wytwórczości przemysłowej, co pozwoli zwiedzającym zapoznać się z całokształtem naszego przemysłu.

W czasie Targów Wschodnich w dniach od 12 — 15 września obradować będzie we Lwowie pod hasłem mobilizacji polskiej myśli inżynierskiej Pierwszy Polski Kongres Inżynierów, w któ-

rym weźmie udział około 2.000 inżynierów z Polski i zagranicy. Równocześnie odbędą się we Lwowie uroczystości z okazji 60-lecia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Stwarza to wyjątkowo korzystne warunki propagandowe co wpłynie niewątpliwie na żywe zainteresowanie się sfer przemysłowych Targami Technicznymi.

Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie stoją pod znakiem programu uprzemysłowienia kraju w myśl założeń propagandowych Rządu.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE I GOSPODARCZE

Sytuacja rynkowa w marcu i kwietniu 1937 r.

W marcu br. wysłano na rynek krajowy mniej o 2.780 t, tj. o niespełna 10%, niż w miesiącu poprzednim, więcej jednakowoż o 3.175 t, tj. o 14%, niż w marcu ub. r. W całym tegorocznym 3-miesięcznym okresie wysłano do sprzedaży w kraju o 7.464 t, czyli przeszło o 9% więcej, niż w tym samym czasie w ub. r. W porównaniu z rokiem 1931 wysłano więcej o 1,5%. W kwietniu br. nastąpiło dalsze zmalenie wysyłek na rynek krajowy o 770 t w stosunku do marca br. Daje to różnicę 3%. W stosunku jednakowoż do kwietnia ub. r. zbyt podniósł się o 3.109 t, tj. o 14%. W ciągu 4 miesięcy wysłano wszystkich produktów razem — o 10.573 t, tj. o 10,5% więcej, niż w tym samym czasie w roku zeszłym. Tegoroczna wysyłka na rynek krajowy w dotyczącym 4-miesięcznym okresie przewyższyła przełomowy rok 1931 — o 3,7%.

Pewien spadek ogólny spożycia krajowego w obu miesiącach sprawozdawczych w porównaniu z miesiącami poprzednimi — jest zjawiskiem zupełnie normalnym i ma podłoże czysto sezonowe. Obejmuje przede wszystkim naftę świetlną, olej gazowy (kwiecień) i parafinę. Koniunkturalnie natomiast sytuacja rynkowa poprawiła się, gdyż spożycie w stosunku do tego samego okresu zeszłorocznego — w roku bieżącym wzrosło.

Zjawiskiem pocieszającym jest tegoroczny wzrost spożycia benzyny. Wysłano jej na sprzedaż w kraju w marcu br. o 637 t, tj. o 14% więcej, niż w lutym br., a następnie — o 926 t czyli o przeszło 21% więcej, niż w marcu ub. r. W ciągu pierwszego kwartału br. wysłano o 2.249 t, tj. o 19% więcej, niż w roku poprzednim w tym samym okresie czasu. Lecz w porównaniu z rokiem 1931 zbyt w roku bieżącym był wciąż jeszcze słabszy o przeszło 16%. W kwietniu br. zanotowano dalszy wzrost spożycia benzyny. Wysłano tego produktu na rynek krajowy o 1.187 t więcej, niż w miesiącu poprzednim. Oznacza to zwyżkę o 22,8%. Wysyłka kwietniowa w br. przewyższyła zeszłoroczną o 1.548 t, czyli o 32%. Poprawa w pierwszych 4 miesiącach br. wynosi w tym produkcie w stosunku do roku poprzedniego — 3.797 t, czyli 22,8%. Jednakże sprzedaż w pierwszych 4 miesiącach br. nie dorównała jeszcze sprzedaży w roku 1931 w tym samym okresie i była słabsza od niej o 11,1%. Wzrost spożycia benzyny jest niewątpliwie następstwem ożywienia motoryzacyjnego w kraju. W każdym razie jest to wynik nie przyrostu pojazdów mechanicznych, lecz przede wszystkim zwiększonego ruchu samochodowego. Rozwój spożycia benzyny w kraju zależy przede wszystkim od rozwoju motoryzacji. Pewien niepokój co do tego budzi fakt, że liczba zarejestrowanych pojazdów mechanicznych w pierwszym kwartale br. nie wzrosła. Wedle doniesień prasy codziennej i fachowej w kwietniu br. było 81 pojazdów mechanicznych mniej, niż w styczniu br. Dowodziło by to, że groźba demotoryzacji nie została jeszcze usunięta.

Co do nafty świetlnej, to wysłano jej w marcu br. do sprzedaży w kraju o 4.251 t, tj. o 32% mniej, niż w lutym br., więcej natomiast o 820 t, czyli o bez mała 10%, niż w marcu ub. r. W porównaniu z pierwszym kwartałem zeszłorocznym — wysłano jej w roku bieżącym, w tym samym okresie czasu, o 2.069 t, tj. o 5,5% więcej. Przekroczony został również nieznacznie pierwszy kwartał roku 1931. Ówczesny kwartalny zbyt był niższy od tegorocznego zaledwie o 0,6%. W kwietniu br. sprzedaż nafty świetlnej zmniejszyła się ponownie. Wysłano jej o 2.270 t mniej, niż w miesiącu poprzednim. Daje to różnicę 25% na minus w stosunku do marca br. Lecz w stosunku do kwietnia ub. r. ekspedycja tegoroczna zwiększyła się o 320 t, a więc o 5%. W porównaniu z pierwszymi czterema miesiącami ub. r., wysłano nafty w br. o 2.392 t więcej, tj. o 5,5%., jednakże jeszcze o około 150 t mniej, niż w roku 1931. Na wzrost spożycia nafty świetlnej wpłynęła niewątpliwie znaczna poprawa w sytuacji gospodarczej naszej ludności wiejskiej. W stosunku do tej poprawy spożycie nafty świetlnej jest jednakowoż wciąż jeszcze zbyt słabe. Należało spodziewać się, że z jednej strony zniżka cen tego produktu, z drugiej zaś poprawa w rolnictwie wpłynie na rozwój jej spożycia w stopniu znacznie wyższym. Z wiosną rozpoczyna się martwy sezon dla nafty i dlatego należy się liczyć z dłuższą przerwą w jej sprzedaży.

Bardzo dobrze rozwijało się spożycie oleju gazowego pod wpływem wzrastającego zapotrzebowania na ten produkt do popędu autobusów i wozów motorowych oraz na cele przemysłowe.

W marcu br. wysłano na rynek o 152 t, tj. o 2,5% więcej, niż w miesiącu poprzednim, i o 1.488 t, czyli o 32% więcej, niż w marcu ub. r. W przeciągu pierwszych 3 miesięcy br. wysłano więcej o 3.748 t, czyli o 26,5%, niż w pierwszych trzech miesiącach ub. r. Kwietniowy zbyt był nieco słabszy od marcowego. Wysłano bowiem do sprzedaży mniej o 301 t, czyli o 5%, jednakowoż w porównaniu z kwietniem ub. r. o 1.202 t, czyli o 26% więcej. Również w 4-miesięcznym tegorocznym okresie wyekspediowano na kraj o 4.950 t, tj. o 26.5% więcej, niż w tym samym czasokresie w roku ubiegłym. Wzrósł również zbyt tegoroczny w stosunku do analogicznego okresu roku 1931 o 19,5%.

Zbyt olejów smarowych wykazuje zarówno w marcu jak i kwietniu br. pewien wzrost w stosunku do miesięcy poprzedzających. W stosunku natomiast do tych samych miesięcy ub. r. zanotować należy spadek spożycia, opierając się na danych ogłaszanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W marcu br. wysłano tych olejów do sprzedaży o 141 t, tj. o 5,4% więcej, niż w lutym br., mniej natomiast o 588 t, czyli o 18%, niż w marcu ub. r. W kwietniu zaś wysłano o 148 t, czyli o 5,4% więcej, niż w marcu br., ale także mniej o 286 t, czyli o 9,1%, niż w kwietniu ub. r. W pierwszych 3 miesiącach br. zbyt olejów smarowych był słabszy o 1.606 t, czyli o 17%, niż w ub. r., w pierwszych natomiast 4 miesiącach br. — o 1.892 t, czyli o 15%, niż w roku zeszłym. W porównaniu z rokiem 1931, zbyt tegoroczny w pierwszych 3 miesiącach był mniejszy o 5,5%, zaś w pierwszych 4 miesiącach — o 6,5%. Lecz na podstawie danych statystycznych Polskiego Eksportu Naftowego zbyt spożycia olejów smarowych przedstawia się odmiennie. „Pen" wyłącza mianowicie i prowadzi osobno ewidencję olejów lekkich i innych, osobno zaś właściwych olejów smarowych. Z danych statystycznych „Pen'u" wynika zatem, że w tegorocznym 4-miesięcznym okresie spożycie olejów smarowych wzrosło w porównaniu z rokiem zeszłym z 10.034 t na 10.709 t, czyli o przeszło 6%. Okazuje się zatem, że spożycie olejów smarowych, stosowanych w przemyśle, automobiliźmie itd. jako środki smarne, nie spada lecz podnosi się. Niewątpliwie niższe notowania ogólne są po części następstwem nagromadzenia się zapasów w składach rynkowych. Po wyczerpaniu tych zapasów sprzedaż powinna przybrać normalny rozwój. Wtedy spadek spożycia okaże się prawdopodobnie zjawiskiem przemijającym.

W zbycie parafiny nastąpiło w obu miesiącach sprawozdawczych pewne osłabienie koniunkturalne. W stosunku do lutego br. wysłano jej w marcu br. do sprzedaży mniej o 67 t, tj. o 8,4%, w porównaniu zaś z marcem ub. r. tegoroczna wysyłka była mniejsza o 47 t, czyli o 6%. W kwietniu br. ten stan rzeczy uległ dalszemu pogorszeniu, wysłano bowiem o 122 t, tj. o 16,6% mniej, niż w miesiącu poprzednim, zaś o 19 t, tj. o 3% mniej, niż w kwietniu ub. r. Gdy przyjmiemy jednakowoż za podstawę orientacyjną cały pierwszy kwartał br., to się okaże, że w tym okresie spożycie w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosło o 86 t, tj. o 3,8%, zaś w porównaniu z rokiem 1931 — o 10,7%. Na przestrzeni 4-miesięcznego okresu, spożycie to wzrosło o 67 t, czyli o 2,3% w stosunku do roku poprzedniego, w stosunku zaś do roku 1931 — o 6,8%. W każdym razie sprzedaż parafiny osiągnęła poziom równy najlepszym latom. Najprawdopodobniej na spadek spożycia wpłynął zwiększony zbyt parafiny w miesiącach poprzednich.

W sprzedaży asfaltu drogowego nie nastąpiła w okresie sprawozdawczym żadna zmiana na lepsze. Zbyt ograniczał się wyłącznie do naprawy starych dróg. Wzrosło natomiast zapotrzebowanie na asfalt przemysłowy, używany do fabrykacji papy dachowej.

W obu miesiącach sprawozdawczych ogólne zapasy nieco się podniosły, lecz bardzo nieznacznie. Zapasy poszczególnych produktów kształtowały się w zależności od zapotrzebowania rynkowego i podniosły się głównie w produktach, na które sezon minął. Powoli lecz ustawicznie zmniejszają się zapasy olejów smarowych.

Wywóz za granicę zwiększył się w marcu br. w porównaniu z lutym br. — o 3.196 t, tj. o 30,8%, lecz spadł w stosunku do marca ub. r. — o 16,3%. W kwietniu natomiast wywieziono mniej o 3,1%, niż w marcu br., więcej natomiast o 63,5% w porównaniu z kwietniem ub. r. W marcu br. zwyżka objęła olej gazowy, oleje smarowe oraz benzynę, zmniejszył się natomiast wywóz nafty świetlnej i parafiny. W kwietniu br. znów wywieziono większą ilość benzyny, nafty i parafiny, mniej zaś znacznie oleju gazowego i olejów smarowych. Tegoroczny silny wzrost wywozu kwietniowego w stosunku do kwietnia ub. r. tłumaczy się specyficznymi warunkami zeszłorocznymi, które wpłynęły ówcześnie na znaczne obniżenie się eksportu wszystkich produktów naftowych. W dalszym ciągu największym odbiorcą polskich produktów naftowych jest Czechosłowacja. Na uwagę zasługuje również wznowienie po dłuższej przerwie wywozu do Szwajcarii.

W marcu br. kierunek eksportu był następujący: do Czechosłowacji: benzyny — 3.745 t, nafty — 1.080 t, olejów smarowych — 211 t, asfaltu — 10 t, razem — 5.046 t; do Gdańska: na całość złożył się głównie wywóz olejów smarowych (ładunki okrętowe do Anglii) i olejów opałowych, przeznaczonych na bunkier dla polskich statków, następnie wywieziono parafiny — 754 t, benzyny — 453 t, nafty — 121 t, razem wszystkich produktów — 4.355 t; do Gdyni: olejów opałowych i smarowych — 1.031 t, benzyny — 10 t, nafty — 14 t, razem — 1.055 t; do Austrii: oleju gazowego — 673 t, koksu — 187 t, benzyny 59 t, olejów smarowych — 57 t, parafiny — 44 t, razem 1.020 t; do Niemiec: benzyny — 341 t, asfaltu — 186 t, olejów smarowych — 90 t, parafiny — 70 t, innych produktów — 35 t, razem — 722 t; do Szwajcarii: oleju gazowego — 826 t, wszystkich produktów razem — 854 t; do Jugosławii: parafiny — 148 t; do Włoch: parafiny — 137 t; na Węgry: parafiny — 45 t.

W kwietniu wywieziono: do Czechosłowacji: benzyny — 3.472 t, nafty — 1.422 t, olejów smarowych — 163 t, asfaltu — 21 t, razem — 5.330 t; do Gdańska: olejów smarowych z przeznaczeniem na uzupełnienie zapasów dla transportów okrętowych do Anglii — 1.530 t, parafiny — 863 t, oleju gazowego i olejów opałowych — 733 t, benzyny — częściowo na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania rynkowego — 513 t, asfaltu — 196 t, nafty — 93 t, razem — 3.928 t; do Gdyni na bunkier: benzyny — 58 t, nafty — 6 t, wszystkiego razem — 1.088 t; do Austrii: oleju gazowego — 800 t, koksu — 164 t, benzyny — 173 t, parafiny — 69 t, razem z innymi produktami — 1.278 t; do Niemiec: benzyny — 244 t, asfaltu — 189 t, parafiny — 66 t, olejów smarowych — 60 t, oleju gazowego — 30 t, razem — 589 t; do Szwajcarii: oleju gazowego — 169 t, olejów smarowych — 31 t, razem — 200 t; do Jugosławii: parafiny — 116 t; do Włoch: parafiny — 83 t; na Węgry: parafiny — 45 t. Skromne sprzedaże do innych krajów były na wskroś sporadyczne.

W okresie sprawozdawczym na rynkach światowych panowała tendencja zwyżkowa. Na rynkach amerykańskich wzrosło w kwietniu br. zapotrzebowanie na wszystkie przetwory naftowe, a przede wszystkim na benzynę — do poziomu rekordowego. Mimo stale zwiększającego się wydobycia surowcowego w Stanach, ceny produktowe nie tylko nie spadły, lecz wykazywały bez przerwy tendencję mocną, zwłaszcza jeśli idzie o benzynę i oleje ciężkie. W Rumunii, pod wpływem spadku wydobycia surowcowego zanotowano znaczną zwyżkę cen benzyny, nafty i wszystkich innych produktów, nie wyłączając ropy naftowej. W kwietniu natomiast w sytuacji eksportowej rumuńskiego przemysłu naftowego nastąpiło pewne osłabienie nie tyle na podłożu koniunkturalnym, co raczej pod wpływem rygorystycznej rumuńskiej polityki dewizowej. Ustał prawie zupełnie eksport do Austrii i Węgier, zmniejszył się natomiast znacznie do Niemiec i Włoch. Spadły wskutek tego dosyć znacznie notowania nafty, oleju gazowego i benzyny.

Polskie naftowe sprzedaże zagraniczne opierają się przeważnie na cenach rumuńskich. Pod wpływem więc zwyżki cen rumuńskich podniosły się również w marcu br. nasze ceny eksportowe. Nie odniósł jednak polski przemysł naftowy wskutek tej zwyżki zbyt wielkich korzyści, a to dlatego, że wywóz nasz jest na ogół nieznaczny. Równocześnie z pogorszeniem się notowań rumuńskich w kwietniu, ten sam los spotkał również notowania polskie przy dostawach do Czechosłowacji. Zniżka objęła benzynę i naftę świetlną. Co się zaś tyczy oleju gazowego, to za produkt ten otrzymywano cenę wyższą, dlatego wyłącznie, że sprzedawano go do Austrii. Notowania parafiny taflowej nie uległy w okresie sprawozdawczym żadnym zmianom. Podrożała jedynie parafina łuskowa.

Notowania orientacyjne polskich cen eksportowych loko granica za 100 kg w dolarach złotych (parafina w dolarach papierowych):

	z końcem marca 1937 r.	z końcem kwietnia 1937 r.
Benzyna 720/30 rektyf.	1.90	1.80
,, 720/30 surowa	1.83	1.75
,, 741/50	1.75	1.65
,, lakowa	1.85	1.75
Nafta destylowana	1.52	1.48
Olej gazowy	1.15	1.40
,, wrzecion.-rafin.	1.05	1.05
,, maszyn rafin. 3—4/50	1.15	1.15
,, ,, ,, 4—5/50	1.25	1.25
,, ,, ,, 6—7/50	1.55	1.55
Parafina taflowa 50/52 cif	9.65	9.65
Asfalt borysł. luzem	0.70	0.70
,, bezparafin. luzem	1.25	1.25
,, borysł. w bębnach	0.90	0.90
Koks z 1—2% zawart. popiołu	1.10	1.10
Koks z 2—4% zawart. popiołu	0.70	0.70

Polski przemysł naftowy w czasie od 1 marca do 30 kwietnia 1937 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Marzec br. był pod względem wydobycia ropnego lepszy od lutego br. Wydobyto w tym miesiącu o 3.664 t więcej niż w miesiącu poprzednim. W stosunku zaś do marca ub. r. wydobycie w dotyczącym tegorocznym miesiącu było mniejsze o 1.699 t. W kwietniu br. natomiast sytuacja pod względem wydobycia ropnego przedstawiała się gorzej aniżeli w miesiącu poprzednim. Produkcja kwietniowa spadła w stosunku do marca br. — o 1.001 t, w stosunku zaś do kwietnia ub. r. — o 590 t. W obu miesiącach sprawozdawczych, sytuacja przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
	t o n			
	marzec 1937 r.			
Jasło	**9.671**	**13**	**167**	**4.097**
W porówn. z II. 37 r.	+ 952	+ 3	+ 46	— 10
„ z III. 36 r.	+ 848	— 1	+ 92	+ 1.301
Drohobycz Rej. Borysławski[1])	**22.173**	**2**	**1.226**	
W porówn. z II. 37 r.	+ 1.788	— 6	+ 63	
„ z III. 36 r.	— 1.527	— 11	— 101	
Inne miejscowości	**6.631**	**8**	**192**	
W porówn. z II. 37 r.	+ 615	+ 8	+ 2	
„ z III. 36 r.	+ 65	+ 8	— 12	
Razem okr. Drohobycz	**28.804**	**10**	**1.418**	**13.145**
W porówn. z II. 37 r.	+ 2.403	+ 2	+ 65	+ 1.503
„ z III. 36 r.	— 1.462	— 3	— 113	+ 1.212

Stanisławów	3.944	30	38	1.627
W porówn. z II. 37 r.	+ 309	+ 1	+ 5	— 114
„ z III. 36 r.	— 1.076	+ 6	+ 13	— 81
Razem	**42.419**	**53**	**1.623**	**18.867**
W porówn. z II. 37 r.	+ 3.664	+ 6	+ 116	+ 1.379
„ z III. 36 r.	— 1.699	+ 1	— 8	+ 2.432
	K w i e c i e ń 1937 r.			
Jasło	**9.270**	**12**	**135**	**3.211**
W porówn. z III. 37 r.	— 401	— 1	— 32	— 886
„ z IV. 36 r.	+ 670	—	+ 84	+ 710
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	**21.701**	**3**	**1.238**	
W porówn. z III. 37 r.	— 472	+ 1	+ 12	
„ z IV. 36 r.	— 934	— 2	— 122	
Inne miejscowości	**6.574**	**4**	**182**	
W porówn. z III. 37 r.	— 57	— 4	— 10	
„ z IV. 36 r.	+ 187	+ 4	— 17	
Razem okr. Drohobycz	**28.275**	**7**	**1.420**	**12.522**
W porówn. z III. 37 r.	— 529	— 3	+ 2	— 621
„ z IV. 36 r.	— 747	+ 2	— 139	+ 1.452
Stanisławów	**3.873**	**30**	**40**	**1.498**
W porówn. z III. 37 r.	— 71	--	+ 2	— 129
„ z IV. 36 r.	— 513	+ 8	+ 17	+ 581
Razem	**41.418**	**49**	**1.595**	**15.733**
W porówn. z III. 37 r.	— 1.001	— 4	— 28	— 3.134
„ z IV. 36 r.	— 590	+ 10	— 39	+ 1.244

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem w marcu br. 1.368 t, tj. o 16 t mniej jak w lutym br. i o 55 t mniej niż w marcu ub. r. — w kwietniu br. natomiast 1.381 t, tj. o 13 t więcej jak w marcu br. i o 19 t mniej, aniżeli w kwietniu ub. r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	1937 r. marzec	1937 r. kwiecień
	t o n	
Okręg Jasielski	312	309
„ Drohobycki (z rej. Borysławskim)	929	942.7
Rejon Borysławski (z Mraźnicą II)	714.8	723
Okręg Stanisławowski	127.2	129

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	1937 r. marzec	1937 r. kwiecień
	kg	
Rejon Borysławski	1.265	1.286
Wszystkie pozostałe miejscowości razem	244	244
Wszystkie okręgi razem	422	424

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącach sprawozdawczych oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych, następujące ilości:

O k r ę g	1937 r. marzec	1937 r. kwiecień
	t o n	
Jasło	**9.546**	**9.480**
W porówn. z m-cem poprzednim br.	+ 884	— 66
„ z tym samym m-cem ub. r.	+ 363	+ 990
Drohobycz		
Rej. Borysławski[1])	**20.707**	**20.702**
W porówn. z m-cem poprzednim br.	+ 975	— 5
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 1.750	— 922
Inne miejscowości	**5.880**	**6.695**
W porówn. z m-cem poprzednim br.	+ 52	+ 815
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 358	+ 522
Razem okr. Drohobycz	**26.587**	**27.397**
W porówn. z m-cem poprzednim br.	+ 1.027	+ 810
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 2.109	— 400
Stanisławów	**3.990**	**3.931**
W porówn. z m-cem poprzednim br.	+ 691	— 59
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 1.077	— 1.201
Razem	**40.123**	**40.808**
W porówn. z m-cem poprzednim br.	+ 2.602	+ 685
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 2.822	— 610

Nowe wiercenia. Uruchomiono nowych wierceń: w okręgu jasielskim: w marcu br. 5, w kwietniu br. 16 — w okręgu drohobyckim: w marcu br. 4, w kwietniu br. 15 — w okręgu stanisławowskim: w marcu br. 5, w kwietniu br. 8.

Stan otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

T r e ś ć	Okręg Drohobycki: Rejon borysławski	Okręg Drohobycki: Inne miejscowości	Okręg Drohobycki: Razem
	m a r z e c 1937 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	285	1	286
W pompowaniu	61	952	1.013
W łyżkowaniu	210	8	218
Wyłącznie gazowe	147	24	171
Razem w eksploatacji	703	985	1.688
W wierceniu	7	19	26
W wierceniu i eksploatacji	9	6	15
W instrumentacji i rekonstrukcji	17	14	31
Razem czynnych	736	1.024	1.760
W montowaniu	2	4	6
Zmontowane a nieuruchomione	4	3	7
Czasowo nieczynne	270	314	584
W likwidacji	2	1	3
Razem	1.014	1.346	2.360
	k w i e c i e ń 1937 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	285	1	286
W pompowaniu	61	953	1.014

[1]) Bez Mraźnicy II.

W łyżkowaniu	207	11	218
Wyłącznie gazowe	145	23	168
Razem w eksploatacji	698	988	1.686
W wierceniu	14	29	43
W wierceniu i eksploatacji	9	7	16
W instrumentacji i rękonstrukcji	18	14	32
Razem czynnych	739	1.038	1.777
W montowaniu	2	4	6
Zmontowane a nieuruchomione	3	1	4
Czasowo nieczynne	270	312	582
W likwidacji	2	1	3
Razem	1.016	1.356	2.372

Treść	Okręg Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
	marzec 1937 r.			
Samopłynące	—	11	10	21
W tłokowaniu	286	30	9	325
W pompowaniu	1.013	1.129	206	2.348
W łyżkowaniu	218	117	156	491
W smoczkowaniu	—	5	—	5
Wyłącznie gazowe	171	41	12	224
Razem w eksploatacji	1.688	1.333	393	3.414
W wierceniu	26	40	20	86
W wierceniu i eksploatacji	15	20	14	49
W instrumentacji i rekonstrukcji	31	6	7	44
Razem czynnych	1.760	1.399	434	3.593
W montowaniu	6	1	3	10
Zmontowane a nieuruchomione	7	—	2	9
Czasowo nieczynne	584	132	46	762
W likwidacji	3	10	6	19
Razem	2.360	1.542	491	4.393
	kwiecień 1937 r.			
Samopłynące	—	14	9	23
W tłokowaniu	286	31	9	326
W pompowaniu	1.014	1.130	210	2.354
W łyżkowaniu	218	121	155	494
W smoczkowaniu	—	5	—	5
Wyłącznie gazowe	168	40	12	220
Razem w eksploatacji	1.686	1.341	395	3.422
W wierceniu	43	47	25	115
W wierceniu i eksploatacji	16	23	14	53
W instrumentacji i rekonstrukcji	32	4	5	41
Razem czynnych	1.777	1.415	439	3.631
W montowaniu	6	3	2	11
Zmontowane a nieuruchomione	4	—	2	6
Czasowo nieczynne	582	131	44	757
W likwidacji	3	8	10	21
Razem	2.372	1.557	497	4.426

Ruch wiertniczy. Odwiercono w marcu br. ogółem 9.289 m, a zatem o 946 m więcej, niż w lutym br., w kwietniu br. 11.453 m, czyli o 2.164 m więcej jak w marcu br. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

Okręg	1937 r. marzec	kwiecień
	metry	
Jasło	3.883	4.984
Drohobycz		
Rej. Borysławski	677	1103
Inne miejscowości	2.793	3.173
Razem okr. Drohobycz	3.470	4.276
Stanisławów	1.936	2.193
Razem	9.289	11.453
W porównaniu z tym samym m-cem ub. r.	+ 567	+ 3.267

Stan zatrudnienia na kopalniach. W okresie sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

Okręg	1937 r. marzec	kwiecień
Jasło	3.171	3.323
Drohobycz		
Rej. Borysławski	3.425	3.418
Inne miejscowości	1.426	1.554
Razem okr. Drohobycz	4.851	4.972
Stanisławów	1.539	1.577
Razem	9. 561	9.872

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była następująca w poszczególnych okręgach i miesiącach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odtłoczono
	w tysiącach m³			
	marzec 1937 r.			
Jasło	13.476	2.748	232	10.496
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.725			
Daszawa	9.722			
Oleksice Nowe	4.208			
Schodnica	433			
Inne miejscowości	528			
Razem okr. Drohobycz	25.616	6.776	67	18.773
Stanisławów	5.686	3.909	805	972
Razem	44.778	13.433	1.104	30.241
W porówn. z II. 37 r.	+ 2.269	+ 981	— 25	+1.313
„ z III. 36 r.	+ 2.367	+3.173	+ 698	—1.505

	kwiecień 1937 r.			
Jasło	12.212	2.547	185	9.665
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.297			
Daszawa	9.357			
Oleksice Nowe	4.235			
Schodnica	514			
Inne miejscowości	515			
Razem okr. Drohobycz	24.918	6.610	68	18.240
Stanisławów	5.415	3.809	655	951
Razem	42.545	12.966	908	28.856
W porówn. z III. 37 r.	— 2.233	— 467	— 196	—1.385
„ z IV. 36 r.	+ 5.671	+ 432	+ 90	+5.333

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca w poszczególnych okręgach i w całej Polsce:

Okręg	1937 r. marzec	kwiecień
	m³/min.	
Jasło	301,89	282,69
Drohobycz	573,86	576,81
Stanisławów	127,89	125,33

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły ropy naftowej w marcu br. 42.508 t, w kwietniu br. 40.676 t, z czego wytworzono:

	1937 r. II.	III.	1936 r. III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	6.879	7.566	7.971
Nafta	12.328	11.722	11.143
Olej gazowy i opałowy	6.751	7.647	6.325
Oleje smarowe	4.149	4.657	6.084
Parafina i świece	1.927	2.167	2.162
Ogólna wytwórczość	38.647	38.919	36.555

	IV. 1937 r.	IV. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	7.822	6.964
Nafta	11.581	11.669
Olej gazowy i opałowy	8.900	6.881
Oleje smarowe	6.519	6.629
Parafina i świece	2.136	2.011
Ogólna wytwórczość	37.894	35.817

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1937 r. II.	III.	1936 r. III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	4.563	5.200	4.274
Nafta	13.334	9.083	8.263
Olej gazowy i opałowy	5.187	5.093	4.644
Oleje smarowe	3.374	3.761	3.310
Parafina i świece	801	734	781
Wszystkich produktów razem	28.804	26.033	22.859

	IV. 1937 r.	IV. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	6.387	4.839
Nafta	6.813	6.490
Olej gazowy i opałowy	5.031	4.629
Oleje smarowe	3.670	3.156
Parafina i świece	612	631
Wszystkich produktów razem	25.257	22.148

Eksport. Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę, była następująca:

	1937 r. II.	III.	1936 r. III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	4.157	4.696	6.371
Nafta	1.256	1.234	3.527
Olej gazowy i opałowy	1.748	3.574	1,955
Oleje smarowe	1.477	2.256	2.555
Parafina i świece	1.419	1.198	1.472
Wszystkich produktów razem	10.368	13.564	16.197

	IV. 1937 r.	IV. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	4.856	2.451
Nafta	1.599	892
Olej gazowy i opałowy	2.495	1.000
Oleje smarowe	2.323	2.571
Parafina i świece	1.267	972
Wszystkich produktów razem	13.139	8.037

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1937 r. 28. II.	31. III.	1936 r. 31. III.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	21.343	21.418	24.004
Nafta	8.604	9.993	15.931
Olej gazowy i opałowy	10.779	9.751	4.994
Oleje smarowe	55.825	54.425	73.598
Parafina i świece	5.859	6.094	3.032
Wszystkich produktów razem	159.594	160.103	172.458

	30. IV. 1937 r. 1937 r.	30. IV. 1936 r. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	20.691	26.353
Nafta	13.153	20.213
Olej gazowy i opałowy	11.145	6.242
Oleje smarowe	54.979	74.466
Parafina i świece	6.350	3.417
Wszystkich produktów razem	161.527	180.497

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły: w końcu marca br. 21.969 t, tj. o 1.944 t mniej, jak w końcu lutego br. i o 9.192 t mniej, aniżeli w końcu marca ub. r. — w końcu kwietnia br. 22.954 t, czyli o 985 t więcej, jak w końcu marca br. i o 12.178 t mniej, aniżeli w końcu kwietnia ub. r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały w marcu br. ogółem 3.229 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.185, w kwietniu br. ogółem 3.326 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.248.

Rafinerie czynne. W marcu br. czynnych było 27 fabryk rafineryjnych, w kwietniu br. 27.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: w marcu br. 23,524.661 m³ (luty br. 20,414.222 m³, marzec ub. r. 22,998.995 m³), w kwietniu br. 22,627.190 m³ (kwiecień ub. r. 20,718.184 m³).

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: w marcu br. 3.359 t, (luty br. 2.977 t, marzec ub. r. 3.346 t), w kwietniu br. 3.267 t (kwiecień ub. r. 3.171 t).

Ekspedycje. Wyekspediowano w odnośnym czasokresie:

	1937 r. II.	1937 r. III.	1936 r. III.
	t	o	n
Na rynek krajowy	397	382	382
Do innej rafinerii	1.692	1.900	2.031
Na eksport	35	49	71

	IV. 1937 r.	IV. 1936 r.
Na rynek krajowy	470	425
Do innej rafinerii	2.002	1.821
Na eksport	23	26

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny były w odnośnych miesiącach następujące: w końcu marca br. 658 t (w końcu lutego br. 592 t, w końcu marca ub. r. 460 t), w końcu kwietnia br. 474 t (w końcu kwietnia ub. r. 465 t).

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. Czynnych fabryk było w marcu br. 28, w kwietniu br. 27, które zatrudniały w marcu br. 341, w kwietniu br. 349 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. á 10.000 kg f-my Vacuum Oil Co — czerwiec 1937 r.:

Bitków Stella—Zofia	zł 1.680.—
Borysław—Mraźnica, Kryg czarna	„ 1.400.—
Humniska	„ 1.708.—
Jaszczew	„ 1.610.—
Kobylany	„ 1.512.—
Krosno parafinowa	„ 1.330.—
Lipinki	„ 1.428.—
Potok	„ 1.806.45
Toroszówka—Petronafta	„ 1.960.—
Rajskie	„ 1.750.—

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. á 10.000 kg — czerwiec 1937 r.:

Białkówka—Winnica, Dobrucowa, Kryg zielona	zł 1.326.—
Bitków — Barbara (Segil)	„ 1.940.—
Bitków Franco — Polonaise	„ 1.406.—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ 1.534.—
Bitków Standard—Nobel	„ 1.481.—
Bitków Stella—Zofia	„ 1.712.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Stańkowa, Tyrawa Solna	„ 1.390.—
Dolina	„ 1.570.—
Gorlice, Iwonicz, Jaszczew	„ 1.441.—
Grabownica — Humniska benzynowa	„ 1.807.—
Grabownica — Humniska parafinowa	„ 1.529.—
Harklowa	„ 1.262.—
Humniska — Brzozów	„ 1.680.—
Klęczany	„ 1.837.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„ 1.296.—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ 1.332.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.230.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„ 1.250.—
Kryg czarna	„ 1.139.—
Libusza	„ 1.272.—
Lipie	„ 1.251.—
Lipinki	„ 1.351.—
Łodyna	„ 1.307.—
Majdan Rosulna	„ 1.378.—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna	„ 1.432.—
Męcinka parafinowa	„ 1.359.—
Młynki Starawieś	„ 1.834.—
Mokre	„ 1.686.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.362.—
Potok	„ 1.792.—
Rajskie	„ 1.336.—
Roztoki, Starawieś jasna	„ 1.940.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.156.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.305.—
Rymanów	„ 1.247.—
Rypne	„ 1.367.—
Schodnica	„ 1.528.—
Słoboda Rungurska	„ 1.384.—
Starawieś ciemna	„ 1.802.—
Strzelbice	„ 1.203.—
Szymbark	„ 1.368.—
Toroszówka	„ 1.946.—
Turaszówka — Ewa	„ 1.410.—
Turzepole	„ 1.254.—
Urycz	„ 1.574.—
Wańkowa	„ 1.297.—
Zalawie	„ 1.806.—
Zmiennica	„ 1.277.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" wykonala prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka—Winnica, Bitków Franco—Polonaise, Bitków Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard—Nobel, Bitków Stella—Zofia, Borysław, Dobrucowa, Dolina, Gorlice, Grabownica—Humniska bezparafinowa, Grabownica—Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska — Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan—Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Młynki Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Roztoki, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka, Turaszówka — Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie.

Cena gazu ziemnego

Cena ta ustalona została przez Izbę Przemysłowo-Handlową dla zagłębia Borysław—Tustanowice — za czerwiec br. na

4.10 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp.

W y d a w c a: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7. II p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.